Cena egz. 20 groszy

Przedpłatę za „DZIENNIK BYDGOSKI“ na miesiąc marzec r. b., przyjmują listowi w całym kraju do 25 lutego z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu.

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 44 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 24 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

Eden contra Chamberlain.

Czarujący minister Eden ustąpił wśród — rzec można — dramatycznych okoliczności. Wyszło na jaw, że jego szef premier Chamberlain ma zgoła inne zapatrywania na politykę w odniesieniu do Włoch i Niemiec i — co gorsza — **działał na własną rękę za plecami swego ministra**, pisząc do Mussoliniego listy, względnie dając instrukcje ambasadorowi w Berlinie Hendersonowi.

Na czym polega różnica zdań tych dwóch polityków?

Eden był zwolennikiem walki z Włochami. Z jego mowy w parlamencie wygłoszonej na pożegnanie się z fotelem ministerialnym wynika, że **do Mussoliniego nie miał on zaufania za jednego penny.** Eden jest głęboko przekonany, że **słowa Włoch** — to wiatr. Uważa, że brać pod uwagę można tylko czyny — w tym wypadku realne ustępstwa.

Trudno Edenowi nie przyznać racji. Mussolini jest jak piskorz. Zawsze wyślizguje się z rąk i trzeba doprawdy być bardzo naiwnym, aby móc mieć do niego zaufanie. Kto zliczy wszystkie zwroty i nawroty jego polityki? Od wielu lat były to przeważnie **próby szantażu w stosunku do Francji i Anglii,** które w momentach przeciągania struny kończyły się zawsze pokojowymi oświadczeniami i próbami porozumienia, wykorzystywanymi do przygotowania i przeprowadzenia nowego ataku, jeszcze bardziej bezczelnego.

Na dalszą metę, trudno sobie wyobrażać pokojowe współżycie Anglii i Włoch. Dla obydwóch tych państw morze Śródziemne jest stanowczo zbyt ciasną sadzawką. Ktoś musi kogoś wyprzeć. Stworzone przez Mussoliniego „Impero“ łączy cieniutki sznureczek dalekiej drogi wodnej, którego środek trzyma w rękach Anglia i **jednym poruszeniem palca może zerwać.** Mamy tu na myśli kanał Suezki. Już ten jeden moment wystarczy, aby oba państwa nie zaznały spokoju we wzajemnych stosunkach.

Drugim momentem jest sąsiedztwo północno-afrykańskich kolonii włoskich z Egiptem. Wprawdzie w swej głębi Tripolitania jest najbardziej jałową i niebezpieczną częścią Sahary. Marzenie o nawiązaniu łączności z daleką Abisynią wydają się zbyt trudne do urzeczywistnienia. Niemniej jednak Egipt, tak bardzo potrzebny Anglii jako posiadaczce kanału Suezkiego byłby jeszcze bardziej wartościowym obiektem w rękach Włoch.

O tym, że Włosi marzą o zawładnięciu dawnym państwem faraonów mówi najgłośniej, bo ustami stacji radiowej w Bari, ich propaganda, **obliczona na zrewoltowanie wszystkich szczepów i ludów arabskich przeciw Anglii.** Mussolini powitałby z radością nawet prawdziwą niepodległość państw arabskich na czele z Egiptem, aby tylko nie mieć do czynienia z tak potężnym przeciwnikiem, jak Anglia.

Ponieważ akcja Włoch we wschodniej części morza Śródziemnego nie rokuje zbyt przesadnych nadziei, Mussolini kieruje dziś ogromne wysiłki w celu takiego czy innego zawładnięcia, jeśli nie całą Hiszpanią, to przede wszystkim **archipelagiem wysp Balearskich.** Jeśli je posiądzie, zredukuje znaczenie Gibraltaru i stworzy przeciwwagę dla angielskiej Malty.

Eden jako minister spraw zagranicznych zdawał sobie sprawę, że imperializm włoski kieruje się w pierwszym rzędzie przeciw Anglii i usiłował zwal-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

O reformę rolną.

Zapowiadany atak na min. Poniatowskiego spalił na panewce

Chłopów nie można trzymać w przedsionku. — Położenie rolnictwa na ziemiach zachodnich ciągle się pogarsza.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 23. 2.

Oczekiwany atak na ministra rolnictwa p. Poniatowskiego na plenum Sejmu zawiódł. **Był on prowadzony bez większego przekonania i nie zakończył się żadnymi konkretnymi wnioskami.** A przecież tylko o wnioski chodzi..

Referent pos. Sobczyk zaznaczył w swoim sprawozdaniu, że nie kierują nim pobudki personalne w stosunku do ministra, aczkolwiek — jego zdaniem — ze strony ministerstwa rolnictwa urabiano przeciwko niemu prasę. Oświadcza on, że nie chodzi na niczyim „pasku“ i dla osobistej wygody nie zmieni poglądów nawet wtedy, gdy nie jest z nich zadowolony ten czy inny wysoki urzędnik państwowy.

Wyzyskiwanie pracy chłopa.

Główną uwagę skupia referent na zagadnieniu **reformy rolnej.** Apeluje on do ziemian, aby pozytywnie i rzeczowo traktowali reformę rolną. Domaga się dokładnego spisu rolniczego. Omawia wreszcie sprawę parcelacji stwierdzając, że nie można zapomnieć o milionach gospodarstw, które nie mogą już powiększyć swojego obszaru. Domaga się wreszcie **opłacalności produkcji rolnej.** Z kwestią tą łączy się sprawa stopy życiowej ludności wiejskiej i jej normalnego odżywiania. Dziś na pokrycie niezbędnych wydatków rolnik sprzedaje swe produkty kosztem własnego żołądka.

Referent zakończył swoje sprawozdanie w sposób, który wywołał pewne sprzeciwy na łamach ziemian, a mianowicie nast. zwrotem: **jak długo będzie się liczyć na wytrzymałość chłopa i jak długo praca chłopska będzie najniżej wynagradzana** (pos. Gortad z miejsca: Tak mówił Okoń i tak mówił Dziduch).

Min. Poniatowski z swojej działalności.

Po przemówieniu referenta zabrał głos **min. Poniatowski,** który oświadczył, że zarzuty w sprawie posługiwania się prasą przeciwko referentowi odeprze wtedy, gdy referent zechce sprecyzować dokładnie rzucone oskarżenia.

Nie jest słusznym, że **ministerstwo prowadzi politykę taniego chleba.** Wysiłki ministerstwa idą bowiem w kierunku podniesienia rynku wewnętrznego. Udało się odciąć rynek polski od cen światowych. Należy jednak pamiętać, że wysokie ceny są dobre dla nielicznej grupy gospodarstw dobrze sytuowanych, mających kontakt z rynkiem, ale nie dla gospodarstw wegetujących.

Ministerstwo dąży w kierunku zmniejszenia ilości gospodarstw wegetujących, **przeciwstawia się większym wahaniom cen, bo te są zabójcze dla słabego rynku.**

Stosunek ministerstwa do oświaty pozaszkolnej rolników jest wyraźny. Należy akcję oświatową łączyć z ogólną oświatą pozaszkolną, nie zaś z fachową, rolniczą.

Na zarzuty, dotyczące wpływania na izby rolnicze, należy wyjaśnić, że dotychczas izby te mają oparcie i kontrolę w rządzie. Ministerstwo dąży do poddania tych izb kontroli Związku Izb. Do tego związku należałoby również instruowanie izb.

Minister tworzy nędzę chłopską.

Ostrzej poprowadził atak na ministra pos. Zaklika. **Polityka ministerstwa — zdaniem jego — nie jest zdrowa.** Są rozdźwięki między ministerstwem, a Związkiem izb i organizacyj rolniczych. Zarzuca on, że w izbach mianowani są komisarze, zaś w izbie rolniczej wileńskiej prowadzi się rozkład od środka.

Powyższe oświadczenie pos. Zakliki wywołało ostrą replikę ze strony pos. Kamińskiego, który oświadczył: pan kłamie. Pos. Zaklika zapowiedział, że **pociągnie posła Kamińskiego do odpowiedzialności osobistej.**

W zakończeniu rzucił on retoryczny zwrot ze znanego filmu.

Oskarżam!

Pos. Zaklika stwierdza, że coraz większy odłam rolnictwa oskarża ministra za wadliwą politykę, za zaniedbanie opłacalności rolniczej i za wprowadzanie fermentu.

Pos. Łazarski oświadcza, że nie rozumie dlaczego obszarnicy prowadzą walkę z ministrem. Za żadnego ministra im się tak dobrze nie powodziło, jak właśnie za czasów ministra Poniatowskiego. Uważa on, że **minister tworzy nędzę chłopską, a nędza przygotowuje grunt do wszelkiej zarazy.**

O skasowanie parcelacji prywatnej.

Za polityką ministra wypowiedziało się kolejno kilku mówców. Pos. Inglod podkreśla, że dla uzdrowienia stosunków na wsi powinna być zmieniona ustawa o reformie rolnej przez **skasowanie parcelacji prywatnej.** Parcelacja ta podnosi ceny ziemi, uniemożliwia zakup jej przez małorolnych. Parcelację powinno prowadzić państwo. Hamowanie jej przez ziemian utrudnia postęp wsi i zwiększa jej niezadowolenie. Domaga się specjalnego programu dla rozładowania bezrobocia na wsi i wyraża przekonanie, że minister taki program zrealizuje.

Pos. Formela uważa, że na terenach zachodnich sytuacja w rolnictwie nie poprawiła się. Gospodarstwa tam utworzone nie są zdolne do życia, a akcja oddłużeniowa nie dała spodziewanych wyników.

Generał Żeligowski nie ma zaufania

do ministra Poniatowskiego.

Generał Żeligowski mówił o gospodarce gromad i gmin. Przypomniał, że **wojna 1831 r. była przegrana dlatego, że nie uregulowano sprawy ludowej.** I obecnie zagadnienie ludowe nie jest uregulowane i pod względem polityki i pod względem gospodarczym. W sejmie obecnym, jak to widać, jest bardzo

(Ciąg dalszy na str. 2)

Śnieg na froncie chińskim.



Śnieg i mróz utrudniają działania wojenne na Dalekm Wschodzie. Żołnierze japońscy grzeją się przy ogniskach, rozpalonych na torze kolejowym koło Tsingtau.

Eden contra Chamberlain.

(Ciąg dalszy)

czać swego przeciwnika wszystkimi dostępnymi środkami. Ponieważ nie było między nimi najlepszego, jakim jest wojna, kontentował się z musu wszelakiego rodzaju namiastkami, od sankcyj gospodarczych w Lidze Narodów poczynając, na audycjach arabskich w radio angielskim kończąc.

Czy była to polityka słuszna? Czy ma sens kłuć kogoś szpilką, jeśli się go nie może ugodzić nożem? Czy też roztropniej jest, nie mając tego noża ustępować przed cudzym szantażem, przed cudzymi groźbami i szukać porozumienia, które **w tym wypadku zakrawa tylko na kapitulację?**

Na to ostatnie pytanie w sensie pozytywnym odpowiedział minister Chamberlain. Wyszedł on z punktu widzenia taktycznych korzyści doraźnych. Nie zaakceptował walki, obliczonej na długą falę i w obecnym momencie bezpłodnej, tylko domagał się porozumienia, okazania dobrej woli i zaufania w odniesieniu do Włochów. Jego zdaniem kłucie szpilką jest zabawą pozbawioną jakiegokolwiek sensu. Lepiej jest przymknąć oczy na wiele spraw, niż walczyć z wiatrakami metodą Don Kichota.

W danym wypadku nie należy sądzić, że Chamberlain tylko dlatego zbliża się do Włoch, aby je oddzielić od Niemiec. Mianowanie na ministra lorda Halifaxa, tak bardzo wsławionego swą ostatnią wizytą u Hitlera, wskazuje, że **polityka pojednania ma być rozciągnięta również na Niemcy** i rozluźnienie osi Berlin—Rzym ma być osiągnięte nie przez odmawianie jednego partnera, **tylko przez uspokojenie obydwóch.**

Polityka Edena stanowiła przygotowanie do wojny. Pacyfistycznie nastrojone społeczeństwo angielskie miało się nauczyć na kłóciu szpilką, pchnięć bagnetem w przyszłej wojnie. Chamberlain chce być natomiast apostołem i **nawracać na pokój dwa narody**, które dyszą wprost chęcią odwetu bądź nowych zdobyczy.

Polityka Edena była zła, ponieważ prowadziła do jątrzenia i tak niemiłych stosunków oraz do wielkiego osłabienia Ligi Narodów. Polityka Chamberlaina wysuwa widmo paktu czterech i prowadzi nie do uspokojenia Włoch i Niemiec tylko **do tym większego ośmielenia.** W chwili obecnej, gdy Niemcy połykają Austrię i gdy Włochy wzamian za poparcie na terenie w Hiszpanii, na tę operacje się godzą, **wycofanie się przez Anglię ręki do zgody jest w praktyce aprobata i podaj czy nie zachęta do podobnych czynów na przyszłość.** Cóż ma na taką politykę Anglii powiedzieć taka Czechosłowacja? Czy można sobie wyobrazić, że uratuje ją przed Niemcami **tego rodzaju próba porozumienia, o której nikt jeszcze nie wie, czy dla obu państw totalnych nie będzie tylko stanowiła zwykłej „pieredyszki"?**

Eden słabym przeciwstawianiem się prowadził do wojny. Chamberlain **ustępstwami gotów jeszcze bardziej rozzuchwalić oba faszyzmy.** Czy potrzeba jeszcze więcej dowodów na twierdzenie, że Anglia poszła złą drogą i brnie jeszcze dalej ku ucieszе tak Rzymu jak i Berlina?

St. Strąbski.

Teruel zdobyty przez białych.

Saragossa, 23. 2. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze **zajęły wczoraj Teruel o godz. 8 rano.** Walki uliczne były krótkotrwałe. O godz. 10 panował już w całym mieście spokój i porządek. W śródmieściu wzięto do niewoli przeszło 2.600 żołnierzy rządowych.

Otoczenie armii chińskiej.

Tokio, 23. 2. (PAT.) Wojska japońskie, walczące w prowincji Szansi, po ostatnich operacjach **otoczyły 200-tysięczną armię chińską** w południowo-wschodniej części tej prowincji. Jak stwierdzają japońskie komunikaty, nieprzyjaciel cofa się w nieładzie, jednakże wszystkie drogi ucieczki zostały zamknięte przez pierścień wojsk japońskich.

P. Prezydent informuje się o pracach rządu.

Warszawa, 23. 2. (PAT) Pan Prezydent R. P. przyjął prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera i ministra skarbu inż. Eug. Kwiatkowskiego, którzy informowali Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

O reformę rolną...

(Ciąg dalszy)

mało chłopów. Generał Żeligowski omawia również wypadki roku ubiegłego, a przechodząc do polityki gospodarczej rolniczej wypowiada się przeciw organizacjom, tworzonym przez ministerstwo.

Co się tyczy osoby ministra Poniatowskiego, oświadcza pan generał, że odnosi się do niego z wielkim szacunkiem na zalety serca i rozumu. Jednakże **nie ma zaufania do jego gospodarki**, gdyż minister postawił na kartę organizacyj tzw. dobrowolnych, którymi kierują — jego zdaniem — politycy.

Chłop ma za dużo opiekunów.

Z gorącą obroną ministra Poniatowskiego wystąpił pos. Tatarczak. W szczegółach replikuje on na żądanie pos. Sobczyka, domagającego się wyższych cen ziemi. Jeżeli chodzi o ceny ziemi to pos. Sobczyk nie przemawia w imieniu mas rolniczych — powiada on. Jego własna rodzina wypowiedziałaby się przeciwko tezom jego referatu. Chłop ma za dużo opiekunów. To nie są lekarze, to są znachorzy, którzy mogą doprowadzić do jego śmierci.

Pos. Mostowski stwierdza, **że liczne majątki ziemskie nie płacą podatków**, a przy tym gospodarowane są fatalnie. Majątki te powinny być przejęte przez państwo i rozparcelowane.

Dziwni leśnicy.

Pos. Freyman zwraca uwagę na personel w lasach państwowych. Stwierdza, że są tam często ludzie bez żadnego wykształcenia, a **obok dobrych Polaków są jednostki, których działalność nie bardzo harmonizuje z bezpieczeństwem państwa.** W województwie poznańskim w majątkach ponad 10 tys. ha są zatrudnieni jako leśnicy byli stangreci, byli służący, oraz obywatel niemiecki, były major niemieckiego sztabu generalnego(!!).

Chłopa nie można trzymać w przedsionku.

Pos. Kamiński z Wileńszczyzny, przypomina, że cicho jest w sejmie **o uchwale komitetu społecznego Akcji Katolickiej, który wypowiedział się za reformą rolną.** Wprawdzie mówca jest posądzany o to, że występuje przeciw klerowi, lecz pod tą uchwałą całkowicie się podpisuje. Omawia również sprawę Zw. Izb i organizacyj rolniczych. Przypomina, że należą do związku takie organizacje, jak organizacje hodowli koni, należy zw. ziemian, zw. ziemianek. Mówca, jako członek komisji statutowej domagał się, aby również dopuszczono do związku przedstawicieli organizacyj gospodyń wiejskich. Napotkał jednak na zdecydowany sprzeciw. Koń arabski, mówi pos. Kamiński, może być reprezentowany w związku, ale kobiety wiejskie — nie. Również nie może być reprezentowana młodzież wiejska. Oświadcza w końcu:

Panowie mówicie o zgodzie, trzymając chłopa w przedsionku. O zgodzie można mówić w jednym pokoju i przy jednym stole.

*

Jest godz. 22. Ma przemawiać jeszcze 12 mówców i minister. Ogółem **zapisało się do głosu 40 i kilku mówców.** Wbrew przewidywaniom — debata nie była ciekawa. **Minister Poniatowski w tym sejmie wyszedł obronną ręką.** (R)

Ścigany listami gończymi oszust przebywa na wolności.

Z Krynicy otrzymaliśmy następującą wiadomość: Bawi tu niejaki Żmigród. Kuracjusze wiedzą, że to jest ten sam Żmigród (żyd), którego władze ścigają listami gończymi. Dziwnym się wydaje, że wszyscy wiedzą, co to za ptaszek, a tylko właściwe władze zdają się o niczym nie wiedzieć. Czyżby w tej aferze tkwiła jaka tajemnica?

*

(O ile nam wiadomo, jest to ten sam Żmigród, który występował w procesie Gorgonowej jako znawca przeciw takiej powadze z zakresu kryminalno-sądowego jak prof. Olbrycht. Arogancja jego wywołała powszechny niesmak. Niebawem ten sam Żmigród jako naczelnik instytutu badań bakteriologicznych „wsławił się" bardzo brzydkimi sprawkami oszukańczymi przy przyjmowaniu dostaw. Ulotnił się jednak wczas i dla władz był nieosiągalny. Teraz ta perła Izraela bawi w Krynicy i wcale się nie ukrywa, choć wie, że ścigany jest listami gończymi).

20-lecie niepodległości Estonii.



W związku z przypadającym w dniu 24 bm. świętem 20-lecia niepodległości republiki Estońskiej, reprodukujemy zdjęcie prezydenta Republiki Estońskiej Konstantego Paetsa.

Potępienie faktu i jego skutków.

P. premier rozmawia z dziennikarzami o sprawie wileńskiej.

Warszawa, 23. 2. (PAT). Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację Związku Dziennikarzy R. P. w osobach wiceprezesów pp. W. Gielżyńskiego i H. Wierzyńskiego, oraz sekretarza generalnego M. Kozłowskiego. Delegacja złożyła p. premierowi **uchwały syndykatu dziennikarzy wileńskich z dnia 20 bm. w sprawie artykułu p. Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim" i wywołanych przez ten artykuł następstw.**

W wyniku wyjaśniającej rozmowy dano wyraz zgodnemu przekonaniu, iż **wszystkie powołane czynniki — zarówno dziennikarze, jak i władze — powinny dążyć do tego, aby podobne fakty i ich skutki, jakie miały miejsce w Wilnie w przyszłości się nie powtarzały.**

Chłopi austriaccy są zadowoleni z porozumienia.

Wiedeń, 23. 2. (PAT.) Wczoraj odbyło się w miejscowości Tulln manifestacyjne zebranie chłopów dolno-austriackich, na którym przemawiał przewódca wszystkich chłopów austriackich oraz naczelnik Austrii Dolnej Reither. Zaznaczył on, że **chłopi przyjęli z zadowoleniem do wiadomości odprężenie stosunków austriacko-niemieckich.** W rozmowach w Berchtesgaden okazał kanclerz Schuschnigg swe wielkie poczucie odpowiedzialności, jaką ponosi za losy ojczyzny i narodu. Zebrani wysłali do kancl. Schuschnigga telegram dziękczynny za jego pracę dla dobra Austrii.

Ataki na Chamberlaina.

Londyn, 23. 2. (PAT). W ciągu debaty w izbie gmin zasługują na uwagę przemówienia Churchila i Lloyd George'a, którzy stanęli w obronie polityki min. Edena.

Churchill zacytował pogłoskę, jakoby Hitler w rozmowie z Schuschniggiem w Berchtesgaden miał oświadczyć, **że sprzeciw Austrii przeciw żądaniom Rzeszy jest bezcelowy.** Jako argument popierający to twierdzenie Hitler miał powiedzieć, **iż lord Halifax podczas wizyty w Berchtesgaden zapewnił go, że W. Brytania nie będzie tego rodzaju usiłowaniom Niemiec przeciwdziałała.**

Oświadczenie to wywołało głośne protesty przeciw Churchillowi na ławach rządowych i okrzyki protestu pod adresem Chamberlaina z ław opozycji.

Churchill wyjaśnił następnie, że ani na chwilę nie przypuszcza, aby lord Halifax mógł istotnie oświadczyć Hitlerowi coś podobnego, ale sam fakt, że tego rodzaju pogłoski są rozpowszechniane stanowi, zdaniem mówcy, **najlepszą ilustrację dla oceny polityki zainicjowanej przez premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa.**

Lloyd George wytaczał oskarżenia za oskarżeniem przeciw Hitlerowi, **kwestionując kwalifikacje Chamberlaina** do rozstrzygnięcia tak trudnej sytuacji międzynarodowej, jak obecna.

Przed rokowaniami włosko-angielskimi.

Rzym, 23. 2. (PAT.) Wczoraj przed południem ambasador brytyjski przy Kwirynale **lord Perth odbył 2-godzinną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.** W rozmowie tej, która miała charakter ogólnej wymiany poglądów, ambasador brytyjski zawiadomił hr. Ciano, iż został wezwany przez swój rząd do Londynu, gdzie ma **otrzymać instrukcje, dotyczące rokowań, jakie będą podjęte w Rzymie pomiędzy Włochami a Anglią.** Jutro rano lord Perth wyjedzie do Londynu przez Paryż. Oficjalne podjęcie rokowań włosko-angielskich spodziewane jest po powrocie lorda Perth do Rzymu.

Transmisja mowy Schuschnigga.

Berlin, 23. 2. (PAT.) Oficjalne komunikują, iż **mowa kanclerza Schuschnigga**, zapowiedziana na czwartek dnia 24 bm. **będzie transmitowana przez wszystkie radiostacje niemieckie.**

Goering wyjechał na polowanie do Białowieży.

Berlin, 23. 2. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: **Premier i marszałek Goering wyjechał we wtorek z Berlina, udając się na zaproszenie Pana Prezydenta RP na polowanie reprezentacyjne do Białowieży.** Premierowi Goeringowi towarzyszą sekretarz stanu Koerner i główny leśniczy Alpers, łowczy Schiping i łowczy Mente.

Zdrowie Gandhiego.

Delhi, 23. 2. (PAT.) Stan zdrowia Gandhiego **pogorszył się o tyle, że wszystkie rozmowy, w których miał wziąć udział zostały odwołane.**

Na marginesie

Znów ludzie szepcą sobie dziwy na ucho. Znów na rzekomo „wtajemniczonych“ i wszystko wiedzących odbywa się tak charakterystyczne dla naszych stosunków.

— Czy pan wie, co tam się naprawdę stało?

— Nie, nie wiem. Ale właśnie cioteczny brat mojej szwagierki ma kolegę, który...

I z ucha do ucha — po cichutku, ale tak, żeby wszyscy słyszeli — wędrują po świecie najstraszliwsze plotki. Nikt nic nie wie na pewno, ale każdy coś słyszał, czegoś się domyśla, resztę sobie dopowiada z własnej fantazji.

To zjawisko staje się już nagminne: gdy tylko cenzura swoją rękę do czegoś energiczniej przyłoży, gdy informacje o jakieś sprawie ograniczają się do komunikatów urzędowych i do... białych plam, wychodzi na żer plotka.

Jakie są rezultaty tego stanu rzeczy — widać choćby teraz. W sprawach bardzo ważnych następuje chaos, kopie się automatycznie przepaść między warstwami i grupami społecznymi, pogłębiają się i tak zbędne i bolesne rozdźwięki społeczne.

Plotka jątrzy, plotka drażni i nie ma żadnego sposobu przeciwdziałania tej pladze. Prasa jest bezsilna, bo cóż może zrobić, jeśli w rozpędzie konfiskuje się nawet te rzeczy, które na miejscu — w Wilnie przeszły przez cenzurę. Na placu pozostaje zwycięska i bezkarna plotka, pozostaje prasa zakonspirowana. Nigdy więcej, jak w takich okolicznościach, nie kursuje jakichś anonimowych ulotek, biuletynów, komunikatów. Sypią się te szkodliwe skutki polityki konfiskat prasy legalnej, sypią się i z prawa i z lewa, a na nie cenzura nie ma żadnego sposobu.

Widać z tego — nie po raz pierwszy zresztą — że cenzura to jest bardzo delikatny instrument rządzenia. Użyta niewłaściwie, wywiera akurat przeciwne skutki niż były zamierzone. Ot na przykład tak, jak właśnie teraz!

Jak się wyzyskuje robotnika?

W Nowym Tomyślu istnieje Wielkopolska Fabryka Mebli, której właściciel zastosował niezwykłe metody w stosunku do robotników.

Pracę w fabryce może znaleźć tylko kawaler i to pod warunkiem, że będzie mieszkać i jeść wspólnie ze wszystkimi robotnikami tej fabryki. Są oni niejako skoszarowani w budynku obok fabryki. Za spanie płacą 20 groszy, za jedzenie 1 zł 20 gr. dziennie, co czyni tygodniowo 9 zł 80 groszy. Tygodniowo zarabiają zaś najwyżej 14 zł. Na rękę wobec tego dostają w najlepszym razie od 3 do 4 zł. Pracują nadto na akord. Obecnie robotnicy, czując się wysoce pokrzywdzeni, zwrócili się do inspektora pracy o interwencję.

Zbiorowe układy pracy.

Toczą się układy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami we wszystkich cukrowniach na obszarze woj. warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego, wołyńskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i śląskiego.

Uruchomienie żeglugi na Wiśle.

W dniu wczorajszym została uruchomiona żegluga statków towarowych w górę Wisły od Warszawy do Sandomierza. Żegluga pasażerska w górę i w dół Wisły zostanie uruchomiona 15 kwietnia.

Wpłaty przedsiębiorstw monopolowych do Skarbu Państwa.

Monopole wpłacają do Skarbu Państwa 684 milionów zł, z tego największa suma przypada na Monopol Tytoniowy 341 mil. zł, spirytusowy 266 mil. zł, solny 45 mil. zł, loteryjny 22 mil. zł i zapałczany 10 mil. zł. Monopol Spirytusowy przewiduje w b. roku produkcję 508.000 h. 100% alkoholu i przeznacza na walkę z alkoholizmem 584.400 złotych.

List z Wileńszczyzny.

„Chłopek ci ja chłopek“

czyli parodia polityki rolnej na Kresach.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Żyjemy w okresie montowania się różnych frontów. Ze wszystkich pism prasy codziennej i periodycznej wyzierają słowa: „front narodowy“, „front ludowy“ i nie od dzisiaj jest w Polsce modnym i popularnym „front do wsi“.

I istotnie. Hasło „frontem do wsi“ jest od dłuższego czasu bardzo popularne. Nic zresztą dziwnego — wieś polską zamieszkuje 70 proc. ogółu mieszkańców naszej Ojczyzny.

Przyjrzyjmy się jednak, jak ten front wygląda na Kresach Wschodnich. Hasło „frontem do wsi“ zrodziło się oczywiście w wielkim mieście, wykuto go w zaciszu gabinetów ministrów, panów dyrektorów i redaktorów. Niewątpliwie, że zrodziło się ono z najlepszych intencji i **hasłu temu należy przyklasnąć,** jest ono bowiem zgodne z duchem postępu i sprawiedliwości społecznej, zgodne wreszcie z dążeniami do Polski mocarstwowej, bo mocarstwowości nie buduje się na kruchych podstawach. W naszych bowiem warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych **podstawą tą jest wieś.** Wszystko to jest powszechnie zrozumiałe i nikt temu nie przeczy. W myśl więc tego hasła o wsi sporo się mówi i pisze, trochę mniej organizuje się konferencji, radzących nad problemem wsi, mało się tej wsi przygląda z bliska, **a jeszcze mniej dla tej wsi się robi.** Tak. To jest prawda i to sobie trzeba wyraźnie powiedzieć. Nie wiem jak tam na „Zachodzie“, ale tu tak jest. W czterech wschodnich województwach, o obszarze 124,4 tys. km², gdzie na blisko 6 miln. ludności 4 miln. 770 tys. mieszka na wsi, tak właśnie jest. Za dużo w naszym życiu jest obłudy i zakłamania. Oszukujemy sami siebie i wierzymy, że jest lepiej, niż jest w istocie. Nasza wieś kresowa jest ciężko chora i bez radykalnych cięć, choroby tej nie da się wyleczyć. Owszem robi się to i owo, buduje się tu i ówdzie szkoły, radiofonizuje się żółwim krokiem nieliczne wsie, naprawia się drogi, przeprowadza się od czasu do czasu inwestycje, ale to za mało. Żeby temu zaradzić stanowczo i ostatecznie nie wystarczą skądinąd piękne reportaże M. Wańkowicza.

A tymczasem nędza i zubożenie postępuje w dalszym ciągu i jakoś nikt nie potrafi zażegnać

„Buntu Rojstów“

który z dniem każdym rośnie i poważnieje, a wyraża się postacią chłopa tutejszego, bez butów, z czapką w ręku, z oczyma spuszczonymi, o beznadziejnie smutnym wyrazie twarzy.

A przecież chłop jest nasz, może to być lepiej lub gorzej mówiący po polsku, lub całkiem po białorusku. Ale **chłop jest nasz.** Nie wyrzucimy go stąd, nie wypędzimy, — to nie żyd, nie przybłęda, nie zastąpimy go innym — musimy go zrobić obywatelem — to jest nasza państwowa konieczność. Jeśli ten chłop trzyma czapkę w garści, mając jednocześnie tępy i przygnębiony wyraz twarzy, świadczący o całkowitej beznadziejności, to dlatego, że **stoi przed urzędnikiem przeważnie nie tutejszym.** A urzędnik ten? O, na pewno jest demokratą, może był w „Legionie Młodych“, może małżonka jego jest paniusią z klubu demokratycznego, głośno opowiadająca się za bolszewizującymi młodzieńcami. Urzędnik jest oczywiście, zwolennikiem reformy rolnej..., a jakże, potrafi na zawołanie powiedzieć tysiące najbardziej patetycznych frazesów wolnościowych.

Dziwi się zapewne niejeden, że dzieją się jednak na naszych Kresach rzeczy inne, niż obchody, uroczystości, akademie strzeleckie, depesze „spontanicznie“ hołdownicze, o których donosi Pat. Tak, a tymczasem my mamy jeszcze inne fakty „dodatkowe“: „pas graniczny“, który uniemożliwia ludziom normalne życie gospodarcze. Ktoś zarzuci, że piszę wyłącznie o tych „innych“ rzeczach, że może grzeszę jednostronnością. Być może. Ale **za dużo jest u nas różowości** w opisach. Bo przecież te ustawiczne spontaniczne hołdy, wysyłane z naszych miasteczek, dają fałszywy obraz, najniebezpieczniejsze fałszowanie orientacji rządzącym, a przez to i niebezpieczeństwo dla państwa, bo cała robota różnych panów tu na Kresach, to **jedna wielka fikcja,** to — jak się wyraził Cat ze „Słowa Wileńskiego“ — to ów powierzchowny pokost wapienny, którym kazano malować ściany chat, zwrócone ku gościńcowi lub drodze, którą (a nuż) może przejechać pan premier. Fikcja! Jedna wielka fikcja!“ A wiedzieć trzeba, że fikcje się mszczą.

Temu nikt nie zaprzeczy, kto się tej wsi przygląda z bliska, kto z tą wsią jest organicznie związany. Podstawą wszelkiego postępu wsi musi być przede wszystkim

postęp gospodarczy

A tymczasem... Poprawa gospodarcza ponoć nastąpiła, bo tak wskazują statystyki, ceny płodów rolnych w ostatnim roku zwyżkowały... Zdawać by się mogło, że jest lepiej. I tak jest w istocie. Tylko gwoli sprawiedliwości należy jasno zdać sprawę i z tego, że wieś nasza, składająca się w olbrzymiej większości z gospodarstw małych, karłowatych, do których komasacja (scalenie) dojdzie za dziesiątki lat, jeśli w tym tempie będzie prowadzona — na zwyżce nie zarobiła nic, a nic. Przeciwnie — straciła. Nie jest bowiem tajemnicą, że olbrzymi procent wieśniaków dokupuje (jeśli w ogóle ma z czego) zboże na utrzymanie licznych rodzin.

Łatwo więc było kupić, gdy zboże było tańsze, aniżeli teraz, gdy zwyżkuje. Drobni rolnicy zwyżki płodów nie oczekiwali, czekali tylko na zniżki cen soli, żelaza, cukru, nafty i innych materiałów. Na zwyżce płodów rolnych zarobili tylko obszarnicy i spekulanci. A z jakich elementów się oni rekrutują niech nam wyjaśni maleńka statystyka. Otóż na 4 miln. 770 tys. ludności wiejskiej w czterech wsch. wojew. jest ludności polskiej 2 miln. 300 tys., a białorusinów 1 miln. 300 tys. i żydów 500 tys. **Polacy mają 40 proc. ziemi w swym ręku, a olbrzymia reszta znajduje się w rękach żydów, Litwinów, Białorusinów i innych mniejszości.**

A chłop dzisiejszy naszej wsi, ma już wyraźne oblicze. Nie jest to już ten chłop, o którym śpiewają bardzo często w radio taką oto naiwną pioseneczkę:

„Chłopek ci ja chłopek w polu dobrze orzę,
Dobrze mi się dzieje, chwała tobie Boże“.

Rzecz właśnie w tym, że nie ma czym orać. Konieczność reform i to reform radykalnych na wsi naszej dojrzała już w zupełności. Reformy te zrobić należy i zrobi się na pewno, tylko nie wiadomo kiedy. W każdym razie im wcześniej tym lepiej.

Przegrane hasło.

Jak wynika z tych kilku słów, hasło frontem do wsi zaprzepaszczono.

Gdy mówimy o problemie wsi polskiej, nie oceniajmy chłopa kresowego według kilogramów zużytego mydła, według przeczytanych książek, ani według krytej gnojowni, nie patrzmy na małe i niechlujne mieszkania, bo chłop jest nasz i czeka cierpliwie na wyniki konferencji panów przy zielonym stoliku. Czeka dostojnie... Gdy zamożni naszej ziemi paskudzą i niszczą takie dary Boga, jak wiara i życie rodzinne, on w Bogu i w naturze zakorzeniony oracz kresowy, trwa wiernie przy Bogu, choć setki różnych typów komunistycznych przewala się przez nasze wsie i jątrzy z nakazu Kremla osłabione walką chłopstwo. Czeka wiernie i bezinteresownie, choć już i stracił doradcę w panu nauczycielu. Tak nauczycielu. Bo nigdzie tak jak tu, właśnie nauczyciel wiejski był do niedawna doradcą wsi. Do niedawna — bo nauczyciel, od niedawna, zamiast zajmować się oświatą, zamiast starać się opanować pewne arkana udoskonalonej uprawy ziemi, czym u chłopa można sobie wyrobić autorytet, zaczął chodzić na wiece. Nauczycielstwo musiało agitować, kaptować, organizować wybory. To się nie mogło chłopu podobać, tym więcej, że agitacja partyjna ludowa ten atut doskonale wykorzysta dla swoich celów.

Nauczyciel — wróg wsi.

Chłop widząc w nauczycielu przeciwnika politycznego, utracił do niego zaufanie.

Tego właśnie chłop nasz nie może darować. O tym doskonale pamięta. W tym tkwi największy błąd reżimu, który zresztą nie potrafił w ciągu całego okresu rządów znaleźć do niego odpowiedniego podejścia. BBWR dawno nie ma, ale został gryzący osad na wsi. Wzrasta on zapewne przy każdej akcji uśmierzającej, czy pacyfikacyjnej, przy każdej akcji, w której się przypomni chłopu władze rządu. Chłop sięga wtedy pamięcią do dawnych chwil, gdy go kaptowano. Przypomina sobie kto to robił i spogląda z dziką nienawiścią na dom nauczycielski. Ale tak dalej być nie może.

Bankruci spod znaku ZNP odejdą. Rychlej lub później, ale odejdą. Zostanie wieś zmieniona, zahartowana, wieś dynamiczna. **Ośrodkiem dynamizmu, motorem musi się stać nauczyciel Polak, nauczyciel katolik, stojący na straży interesów kultury i państwa, bo chłop nasz czeka, bo**

Chłop już jest uświadomiony.

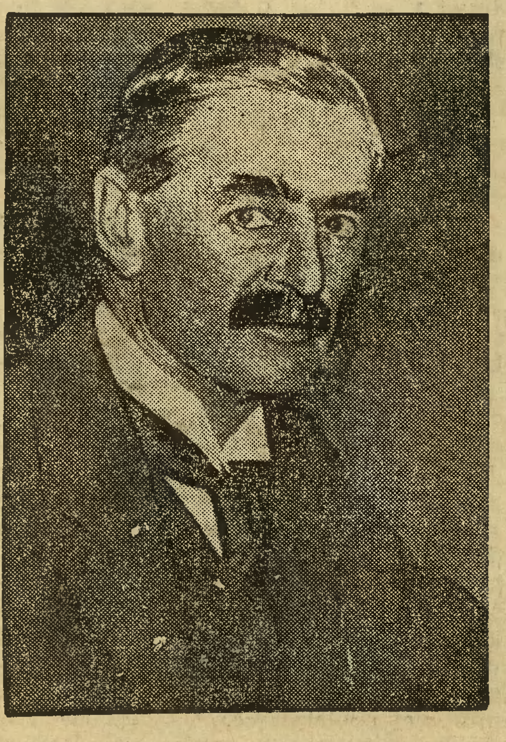
Często słyszy się zarzut: nasz chłop jest leniwy do pracy. Tak, jest leniwy, bo za długo pędzono go do pracy, która nie dawała mu radości własnego tworzenia. Słyszy się również, że się pomału rozgrzewa do trosk o własne państwo. Rozgrzewa się pomału, ale gdy się rozgrzeje, walczy jak lew w obronie swej Ojczyzny. O tym dobrze wiedzą z za czerwonej granicy!!! I dziś chłop nasz kresowy patrzy i zaczyna się budzić. Chce udziału w rządzeniu Państwem, które jest dobrem wszystkich Polaków.

Może ktoś z Warszawy temu zaprzeczy — powie, że nasz chłop jest w ogóle nieuświadomiony. Ten, niech zamiast zatrzymać się u pana starosty, przyjrzy się wsi kresowej z bliska, niech porozmawia z tym chłopem, który ze swojej wsi idzie 10 km na pocztę, aby kupić gazetę i wrócić do oczekującej go gromady. Niech opuści zaciszny gabinet, niech zbliży się do tego chłopa i wtedy szermuje „opinią publiczną“, bo opinia publiczna — to nie tylko towarzystwo od stolika kawiarnianego.

Można wszystko odwlec, można okłamywać siebie, można rzucić młodych ludzi w macki agitatorów komunistycznych, prowadzić w posterunkach grube teczki tych podejrzanych, odsyłać do Berezy, ale nie można i nie należy odwlekać tego, co nazywa się sprawiedliwością społeczną.

Zygmunt Sroczyński.

PREMIER CHAMBERLAIN



Spór o kierunek brytyjskiej polityki zagranicznej zakończył się pełnym zwycięstwem premiera Chamberlaina (na zdjęciu) **i dymisją ministra Edena.**

LORD HALIFAX



Znany dyplomata angielski lord Halifax został następcą ministra Edena w kierownictwie polityki zagranicznej W. Brytanii.

Z KRAJU

Powrót jeńców wojennych po 22 latach. Dużą sensację wywołała w Warszawie grupa siedmiu mężczyzn z kobietami i dziećmi. Byli to Czesi, jeńcy wojenni, którzy po 22 latach wracali obecnie z Rosji Sowieckiej do ojczyzny. Mieszkali we Władywostoku, a obecnie zostali wysiedleni przez władzę sowiecką, która usuwa z pasa pogranicznego cudzoziemców.

Zmiana nazw polsko-rumuńskich stacyj granicznych. Została zmieniona nazwa stacji granicznej Śniatyń-Załucze na Śniatyń, po uprzedniej zmianie rumuńskiej stacji granicznej Grigori Ghica Voda na Oraseni.

Zagłębie na FOM. Na zebraniu sprawozdawczym oddziału LMK Sosnowiec-Śródmieście wybrano nowy zarząd pod prezesurą notariusza Jewniewicza. Oddział zebrał i przekazał na FOM w roku sprawozdawczym 14.875 zł, a całe Zagłębie 29.888 zł.

Zjazd zdunów w Warszawie. W Warszawie odbył się w lokalu Związku Rzemieślń. Chrześc. I-szy Ogólnopolski Zjazd Zdunów przy udziale kilkudziesięciu delegatów zduństwa chrześcijańskiego z całej Rzeczypospolitej.

622 tys. zł na drogi w pow. sandomierskim. Wydział Powiatowy w Sandomierzu ustalił na r. 1938/39 budżet, który będzie znacznie większy niż w latach ubiegłych i zamknie się sumą 622.000 zł. Z kwoty tej 270.000 zł przeznaczono na roboty szosowe na odcinkach Sandomierz — Staszów — Łoniów — Osiek i innych. Roboty prowadzone będą sposobem szarwarkowym, a preliminowana suma zostanie zużyta w całości niemal na materiał szosowy. W celu uzyskania nowych źródeł dochodowych, Wydział Powiatowy uchwalił podwyższyć w r. b. opłaty drogowe.

Zagadnienia zdrowotne wsi przedmiotem obrad higienistów. Aktualne zagadnienia zdrowotne wsi będą przedmiotem obrad II zjazdu higienistów polskich, który odbędzie się w Lublinie w dn. 29 i 30 czerwca br. Tematem głównych obrad są: 1) pomoc lecznicza wsi (lekarze, personel pomocniczy, szpitale itp.), 2) medycyna zapobiegawcza na wsi (zwalczanie chorób zakaźnych i społecznych), 3) sprawy sanitarno-porządkowe wsi (budownictwo wiejskie, zaopatrywanie w wodę itd.)

Projekt budowy kolejki z kamieniołomów w Orleju. Wydział powiatowy w Chrzanowie, przystąpił do opracowania projektu budowy kolejki wąskotorowej z kamieniołomów komunalnych w Orleju, Mirowie i Porębie do portu nad Wisłą. w Okleśnej. Kamieniołomy te dostarczyłyby kamienia do powiatów nadwiślańskich i Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przy budowie kolejki otrzymaliby zatrudnienie bezrobotni pow. chrzanowskiego a po ukończeniu budowy w kamieniołomach pracowałoby około 1000 robotników.

„Wesele Szeli" - za rządowe pieniądze.

Źle się dzieje w uniwersytetach wiejskich.

„Czas" drukuje mowę posła **Artura** Tarnowskiego z dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. m. in. **w sprawie uniwersytetów wiejskich rządowych.**

„Nauka — mówi pos. Tarnowski — w tych ośrodkach, jak też dobór pracowników i wychowawców tych uniwersytetów, będących pod nadzorem Ministerstwa Oświaty i korzystających z subwencji Rządu, **odbywa się bez dostatecznej kontroli, bez kryteriów ideowych i bez przygotowania.**

Na stanowisko kierownicze uniwersytetu w Głuchowie np. powołany został na miejsce szkodliwego ateusza p. Ciemniewskiego, b. inspektora oświaty pozaszkolnej na Chełmszczyźnie p. Trendota, którego tam utrzymać się już nie dało z powodu szkodliwych jego występów.

Pod kierunkiem i na wniosek tego pana, wystawiona została w dniu 15 sierpnia zeszłego roku sztuka p. t.: **„Wesele Szeli"** i odegrana przez wychowanice uniwersytetu w Głuchowie. Sztuka ta **napisana jest przez znanego pisarza bolszewickiego i renegata Brunona Jasińskiego.**

Na innym znów uniwersytecie ludowym — w Grzędzie, koło Lwowa, nie jest także lepiej. Podczas zjazdu wychowanków tego uniwersytetu, o którym pisze „Nowa Gromada" z dnia 15 sierpnia 1937 r., wychwalano czerwoną Hiszpanię — zamiast zająć się podniesieniem kultury wsi.

Wymienione przeze mnie uniwersytety ludowe, **patronowane są przez organizację „Przodownik Wiejski", który je finansował z subwencyj otrzymywanych z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Rolnictwa, a także od banków państwowych.**

Pragnąc dać wyraz moim poglądom i zaniepokojeniu, jakie w społeczeństwie katolickim panuje z powodu polityki wychowawczej p. ministra Świętosławskiego (przerywania)... — stojąc na stanowisku wychowania religijnego i narodowego, — uważam, że **istniejący stan rzeczy jest szkodliwy dla państwa i nie wierzę już i nie oczekuję korzystnej zmiany pod kierownictwem obecnego ministra oświaty".**

Dlaczego gen. Sikorski

nie może wyjechać za granicę?

W katowickiej „Polonii" czytamy:

Wiadomość, że **gen. Władysław Sikorski odłożył wyjazd za granicę „z przyczyn od niego niezależnych",** wywołała wiele zapytań.

Przypominamy, że gen. Sikorski został w marcu 1928 r. postawiony w tzw. **stan rozporządzalności.** Ale że sytuacja ta nie ulega dotąd zmianie, więc na każdy jego wyjazd za granicę, konieczne jest zezwolenie właściwego dowódcy, tj. w danym wypadku ministra spraw wojskowych. Marszałek Piłsudski załatwiał tę formalność jednorazowo, wyrażając w 1928 r. zgodę aż do odwołania.

Stan ten uległ zmianie zasadniczej ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego.

1000 dolarów w pantoflach.

Tczew. (as) Władze skarbowe w Tczewie wpadły ostatnio na trop zakrojonej na wielką skalę **afery przemytu złota z Polski za granicę.** Oto po wjeździe na dworzec kolejowy w Tczewie pociągu osobowego, zdążającego z Warszawy przez Tczew—Gdańsk do Gdyni, rewidenci brygady dewizowej weszli do wagonu bagażowego, w którym zwrócili baczniejszą uwagę na przesyłkę kartonu z zawartością **35 par rannych pantofli domowych.**

W czasie szczegółowych oględzin pantofli nadanych przez nieznaną, najprawdopodobniej żydowską firmę warszawską, rewidenci skarbowi ku swemu zdumieniu stwierdził, że **każdy pantofel posiada specjalną, dobrze zamaskowaną skrytkę,** w której mieściły się złote amerykańskie dolary, przeznaczone na przemyt zagraniczny.

W tej przemytniczej przesyłce rewidenci skarbowi znaleźli razem **1.000 dolarów amerykańskich w złocie,** które obłożono aresztem. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa dalsze szczegóły tej wielkiej afery przemytniczej trzymane są przez władze śledcze na razie w tajemnicy.

Ze Świata

— **25-lecie Gimnazjum polskiego w Harbinie.** Polonia harbińska obchodziła uroczyście 25-lecie założenia Gimnazjum polskiego im. Henryka Sienkiewicza w Harbinie, jedynej polskiej szkoły średniej na kontynencie azjatyckim. Powstała ona z inicjatywy pierwszego proboszcza polskiego w tym mieście śp. ks. prał. Wł. Ostrowskiego. Zbudowane zaś zostało na gruncie kościelnym i wobec władz proboszcz harbiński występuje jako jej właściciel.

— **Anglicy wysyłają posiłki do Palestyny.** Jak donosi agencja Stefani, władze brytyjskie wyślą posiłki do północnej Palestyny, aby wzmocnić ochronę granicy z Transjordanią i uniemożliwić przechodzenie uzbrojonych Arabów na terytorium Palestyny.

— **Zmiany w armii bułgarskiej.** Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje, że celem zapewnienia wykonania najwyższej rady wojennej w sprawie reorganizacji armii, zostali przeniesieni w stan spoczynku: dowódca garnizonu sofijskiego gen. Złatanow, zast. szefa sztabu głównego gen. Popow. Ponadto dwóch generałów, 12-tu pułkowników i 2 kapitanów. Dowódcą garnizonu sofiskiego został mianowany gen. Łukacz, zaś zastępcą szefa sztabu głównego — komendant szkoły wojennej gen. Petrow.

— **Zgon „króla gumy".** W Miami Beach (Stany Zjednoczone A. P.) zmarł w 70 roku życia Harvey Firestone, znany w całym świecie jako „król gumowy". Posiadał on olbrzymie plantacje kauczuku w afrykańskiej murzyńskiej republice Liberia.

— **Lawina zasypała narciarzy.** „Nasza Riecz" donosi z Braszowa (w Rumunii), że dwaj urzędnicy prywatni Rott i Obert, którzy dokonali wejścia na szczyt góry Karaiman, schodząc z niego od strony Busztem, zostali strąceni w przepaść przez spadającą lawinę. Na poszukiwanie zwłok wysłano z Braszowa ekspedycję ratunkową.

— **Manifestacje bezrobotnych w Nowym Jorku.** W dzielnicy Wallstreet (Nowy Jork) odbyła się manifestacja bezrobotnych, zorganizowana przez szereg stowarzyszeń robotniczych. Manifestanci domagali się skuteczniejszej walki z bezrobociem. Pochód ich odbył się bez żadnych incydentów dzięki ostrożnościom, przedsięwziętym przez władze.

— **Ambasador niemiecki Hassel opuszcza Rzym.** Min. Ciano wydał pożegnalny bankiet na cześć niemieckiego ambasadora Hassela, który po 5-letnim pobycie, opuszcza Rzym.

— **Chiny nie kapitulują.** Rząd chiński ma zamiar zakupić 500 samolotów, z czego połowę w Sowietach, połowę w Ameryce.

— **14.400 tys. mieszkańców posiada Jugosławia.** Dziennik „Nasz Głas" donosi, że według ostatnich oficjalnych danych statystycznych ludność Jugosławii wynosi 14.400 tys. mieszkańców.

— **Pożar na pancerniku „Strassbourg".** Ministerstwo marynarki komunikuje, że w stoczni St. Nazaire wybuchł pożar na wykańczanym tam pancerniku „Strassbourg". Straty materialne są nieznaczne. Ofiar ludzkich nie było.

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

16)

(Ciąg dalszy)

— Tak jest — przyznał młody człowiek. — Zupełnie zapomniałem. tak, pewnego wieczora, gdy rozrachowywaliśmy się po brydżu...

— No?

— Zauważyliśmy, że Barry ma w portfelu przeszło sto funtów.

— Czy to był jego zwyczaj?

— Tego nie wiem, ale gdyśmy go tym drażnili, odpowiedział, że lubi nosić przy sobie wartość jednego obiadu.

— Lubił żartować?

— Wątpię, czy liczył na to, że my dosłownie będziemy wierzyć.

W tym na schodach dały się słyszeć kroki i do pokoju wpadł pełnej tuszy mężczyzna. Alina w pierwszej chwili nie poznała Robertsa, tego zawsze nienagannie ubranego wielkomiejskiego kamerdynera. Stał przed nią rozczochrany z obnażoną szyją, usta miał rozwarte, oczy wytrzeszczone, ręce mu się trzęsły jak w febrze. Mamrotał coś z nienaturalną szybkością. Zdania, które wychodziły z jego ust, nie miały ze sobą związku.

— To niemożliwe... biegłem całą drogę od Baker Street... nie było lepszego pana. Zrobiło mi się tak jakoś dziwnie, kiedy mi Green powiedział... On! on! taki był wesół, taki się wydawał zadowolony, kiedy sprzątałem po obiedzie...

Manderton stanowczym tonem zatamował tę kaskadę słów.

— Proszę do mnie. Jesteście służącym pana Swete, jak mi się zdaje. Proszę nie pleść od rzeczy i odpowiadać na moje pytania. Kiedy ostatni raz widzieliście swego pana przy życiu?

Biednego Robertsa zasypał krzyżowymi pytaniami. Czuł się jak pod ogniem karabina mszynowego. Inspektor nie pozwalał mu rozwlekać zeznań, zatrzymywał go ostrym: — już dobrze, i pytał kategorycznie o to tylko, co chciał wiedzieć. W kilka minut był poinformowany.

Ostatni obiad Swete'a składał się ze skrzydełka kury pieczonej, sałaty i buteleczki wina. Kwadrans po ósmej Roberts uprzątnąwszy wszystko, opuścił mieszkanie.

Swete miał zamiar spędzić wieczór w domu nad książką. Nie wspominał o żadnej spodziewanej wizycie, chociaż nieraz po wyjściu służącego goście zjawiali się u niego. Ślady tych wizyt, szklanki po whisky, znajdował Roberts nazajutrz w salonie. Drzwi frontowych na dole nie pozwalał pan Swete służącemu zamykać. Zamykał je zwykle sam. Ale drzwi mieszkania Roberts zamknął bez wątpienia. Po skończonych zeznaniach służącego doktor odezwał się patrząc na zegarek:

— Jest pół do drugiej, panie inspektorze, a ja jutro rano mam wczesną konsultację, jeżeli nie jestem potrzebny teraz...

Ale Manderton jak gdyby nie słyszał doktora. Odwrócił się od Robertsa i nie zwracając uwagi na grupę osób, bacznie śledzących jego ruchy, chodził zamyślony po pokoju, zatrzymywał się koło kominka, zajrzał do wnętrza, gdzie dawno wygasł ogień, przesunął ręką po gzymsie, spojrzał na odbicie własnej twarzy w lustrze, obserwował beznadziejnie długo koniec własnego palca. Stanął przy stole i przypatrywał się szklankom, popielniczkom i wszystkim drobiazgom. Czynił to z uwagą człowieka, który sporządzał inwentarz. Podszedł wreszcie do biurka i objął wzrokiem wszystkie przybory rozpakowane przez Dane'a. Od czasu do czasu przegarniał palcami popiół w wielkiej marmurowej popielniczce.

Znalazłszy się koło Rodney'a zwrócił się do niego:

— Chodźmy zobaczyć te okna, wychodzące na dach krytego kortu. A wy, Roberts, chodźcie też z nami, chcę, żebyście nam pokazali dolny apartament.

Wszyscy troje weszli do sypialni, potem do stołowego i służbowymi schodami zeszli o piętro niżej.

W salonie zostali pomocnicy detektywa, którzy po wyjściu szefa odetchnęli swobodniej i zaczęli gawędzić po cichu. Doktor w milczeniu przypatrywał się obrazom na ścianach. Z ulicy dochodził gwar tłumu zebranego przed domem.

Alina, śmiertelnie znużona reakcją po silnym naprężeniu nerwów, rzuciła się na kanapę, przyciskając do ust koronkową chusteczkę. Chustka miała dziwny zapach. Takich perfum nie używała. Spontanicznym ruchem włożyła rękę za gors i wyciągnęła drugą chusteczkę... swoją własną. A więc czyja być mogła ta pierwsza? Rozpostarła ją na kolanach, w rogu widniał monogram, misternie haftowany francuskimi paluszkami, ambra z liter G. R. Przecież to róża, ambra i kora sandałowa — tych kosztownych perfum używa jedynie Gerry, a chusteczka... jedna z tych, które Alina przywiozła jej z Paryża. I tę chusteczkę podniosła z ziemi pod kominkiem przekonana, że to jej własna.

Na widok Rodney'a, który zbliżał się, aby zaproponować jej powrót do domu, szybko włożyła chusteczki do torebki.

ROZDZIAŁ VII.

Gerry dowiaduje się o morderstwie.

W drodze do domu nie odezwali się do siebie. Rodney odwrócił się od Aliny wpatrzony w puste ulice. Ona zaś sądziła, że naumyślnie tak czyni, aby okazać jej obojętność, po zainteresowaniu, jakie w nim przed chwilą wzbudzała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata medycyny

Walka z gruźlicą

Projekt ustawy przeciwgruźliczej.

Już od dłuższego czasu, bo od roku 1919 znajduje się w opracowaniu projekt ustawy przeciwgruźliczej, zainicjowany przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Prace nad ustawą przeciwgruźliczą przechodziły różne koleje, a **główne trudności zrealizowania takiej ustawy wynikały z zagadnień finansowych.** Właściwą autorką nowego projektu jest dr. Skokowska-Rudolfowa. W ogólnych zarysach przytoczymy tutaj jego zasady.

Projekt przewiduje **„obowiązek zgłaszania 1) każdego stwierdzonego przez lekarza przypadku gruźlicy w postaci niebezpiecznej dla otoczenia;** 2) każdorazowej zmiany mieszkania przez osobę chorą na taką gruźlicę; 3) każdego przypadku zgonu z gruźlicy“. Obowiązek zgłaszania należy do lekarza, przełożonego zakładu leczniczego, wychowawczego itp., kierownika przychodni, głowy rodziny itp. Lekarz urzędowy, o ile koszty leczenia chorego jest obowiązana ponosić instytucja specjalnie do tego powołana, może skierować chorego do przychodni przeciwgruźliczej lub szpitala za zgodą tej instytucji, a w przypadkach, gdy jest to konieczne ze względów na zdrowie publiczne — również bez jej zgody.

Gminy miejskie, liczące ponad 15.000 mieszkańców oraz powiatowe związki samorządowe mają obowiązek **„zakładania, utrzymywania i prowadzenia nie obliczonych na zysk: 1) przychodni przeciwgruźliczych, 2) innych zakładów przeciwgruźliczych dla dzieci i dorosłych“.** Jeżeli związek samorządowy, mimo wezwań przez władzę nadzorczą, nie wstawi do budżetu kredytów na wydatki związane z akcją przeciwgruźliczą, czyni to władza nadzorcza, wskazując źródło pokrycia. Państwo udzielało by poszczególnym związkom samorządowym, nie mającym odpowiednich środków finansowych — specjalnych zapomóg.

Poza tym powiatowe i wojewódzkie władze administracji ogólnej, a w Warszawie Zarząd Miejski, są obowiązane wypracować **3-letnie plany walki z gruźlicą na obszarze swego działania.**

W celu zespolenia akcji walki z gruźlicą powołuje się główny komitet walki z gruźlicą przy wojewódzkich władzach administracji ogólnej.

W uzasadnieniu nowego projektu jest mowa przede wszystkim o tym, jak wielką klęską i przeszkodą do podniesienia stanu zdrowotnego Państwa jest **gruźlica. Umieralność z gruźlicy wynosi ok. 18 na 10.000 ludności rocznie, czyli ponad 50.000 przypadków rocznie.**

Widmo wyludnienia

„Lekarz Polski“ podaje, że **nasz przyrost naturalny spadł w ostatnim dziesiątku lat w tempie trzy razy większym niż w Niemczech.** Czym to grozi w przyszłości, widzimy w statystykach francuskich... Podczas, kiedy ludność Niemiec wzrosła od r. 1870—1935 z 39 milionów na 67 milionów, a Japonii z 33 na 68, ludność Francji powiększyła się tylko o 3 miliony. Obecnie doszła już Francja do tego stadium, że zaczyna przekraczać granicę przyrostu od zero do minus. W pierwszym kwartale roku 1935 liczba urodzeń wynosiła tam 166.590, zaś liczba zgonów wynosiła 200.046, a więc o 33.456 więcej trumien niż kołysek.

Mussolini zamieścił w swoim czasie w angielskim dzienniku „Sunday Express“ artykuł: „Wymierająca rasa biała“, w którym pisze o Francji kroczącej na przedzie i prowadzącej narody europejskie na drogę, na której zarysowuje się coraz wyraźniej widmo wyludnienia... Eugeniści naszych czasów, argumentując statystykę, uderzają na alarm, mówiąc o tym niebezpieczeństwie wyludnienia i wykazując, że nawet największy współczynnik urodzeń nie koniecznie idzie w parze z największym przyrostem naturalnym. Cóż bowiem z tego, że w Polsce rodzi się wiele, jeśli corocznie na każde 100 żywo urodzonych dzieci umiera 20,3, kiedy za to w takich krajach, gdzie ruch eugeniczny jest mocno rozwinięty, jak np. w Norwegii, Szwecji, Holandii, Szwajcarii, czy w Stanach Zjednoczonych, na tę samą setkę umiera dzieci tylko 5,3 do 7,2. **Gdy w Polsce, mającej 300 milionów mieszkańców, umiera rocznie przeciętnie 191.893 niemowląt — to w Niemczech przy 60 milionach ludności umarło w 1927 r. tylko 112.363.**

To widmo wyludnienia białej rasy napawa niepokojem czynniki rządzące w różnych państwach. Powstają nowe ustawodawstwa rodzinne, ruch eugeniczny wzrasta... W ostatnim zeszycie londyńskiego tygodnika „The Tablet“ znajdujemy ciekawe dane, dotyczące kwestii ludnościowej. Okazuje się np., że aby zapobiec grozie wyludnienia, rządy narodowo-socjalistyczne w Niemczech wprowadzają znaczne ograniczenia pracy kobiet, stosując dwojakie sposoby: 1) ułatwianie kobietom wycofania się z pracy zarobkowej przez różnego rodzaju premie; 2) bezpośrednie zakazy pracy kobiet. Celowi zmniejszenia naporu kobiet zamężnych do pracy zarobkowej służy także rozporządzenie w Trzeciej Rzeszy, które przewiduje zapomogi dla znajdujących się w potrzebie rodzin licznych, tj. o 6 a także w pewnych wypadkach o 5 dzieciach.

Nowe ustawodawstwo rodzinne w Rosji sowieckiej wprowadziło dekret, zakazujący przerywania ciąży oraz dekret, utrudniający rozwody, wreszcie przepisy przewidujące znaczniejszą pomoc finansową dla matek: od siódmego dziecka począwszy mają matki na każde dziecko otrzymywać po 2.000 rubli rocznie w ciągu 5 lat.

Zarówno sam ruch eugeniczny, jak i niebezpieczeństwa zagrażające rasie ludzkiej są faktami, których lekceważyć się nie powinno. Sam ten ruch powstał z rzetelnej troski o dobro ludzkości i jako takiego, potępiać go nie można.

Dziecko gorączkuje.

Jak tu się zorientować, że maleństwo gorączkuje? Z różnych niepozornych okoliczności, które oko troskliwej matki zwykle zauważy. Pewnego dnia **zmienia się usposobienie dziecka.** Grymasi, popłakuje, nie chce się bawić, siedzi osowiałe albo smutne, tuli się w ramiona starszych jakby szukając pomocy. Spojrzenie jakieś mętne, choć oczy błyszczą. **Na policzkach wykwita rumieniec, ręce, szyja i czoło są gorące.** Założony termometr, który każda matka obowiązkowo posiadać powinna, wskazuje mniejszą lub większą zwyżkę temperatury. Proszę pamiętać, że **gwałtowna gorączka 39—40 stopni nie oznacza jeszcze choroby poważnej.** Trzeba jednak zaraz pilnie szukać przyczyny i udzielić pierwszej pomocy zanim nadejdzie lekarz.

Przyczyny gorączki.

Czy dziecko kaszle? Czy ma zapchany nosek i głos zmieniony? Można przypuszczać, że to **przeziębienie lub wielki katar.** A może ma **obstrukcję?** Odmawia pokarmu czy smoczka — **zwymiotowało** mleczko zaraz po wypiciu? To wskazywało by na zaburzenie wewnętrzne. Trzeba też pamiętać, że **jeżeli dziecko często dotyka rączką czoła, brzucha czy uszka to dowodzi, że tam ból odczuwa.** Często gorączka bywa tylko odruchem reakcji organizmu, ale bywa też zapowiedzią wybuchu choroby.

Pomoc doraźna.

Jeżeli gorączka nie jest zbyt wysoka położyć maleństwo zdala od gwaru i w przyćmionym świetle. Zastosować dietę i sprowadzić wypróżnienie kiszek za pomocą wlewki czy łagodnego środka przeczyszczającego. **Temperaturę mierzyć dwa razy dziennie** (nie częściej, bo to męczy chorego) z rana po obudzeniu i wieczorem. Przy wyższej temperaturze niech się dziecko przepoci: podawać **wodę ocukrzoną** jako napój. **Nie budzić dziecka do jedzenia czy picia. Im więcej i smaczniej śpi, tym prędzej wyzdrowieje.** Nie ociągać się z wezwaniem lekarza — on jeden może postawić trafne rozpoznanie choroby.

S. P.

Wiadomości pożyteczne.

Oddech
(podług W. Gehlena).

Ilość oddechów na minutę w spoczynku wynosi:

U noworodków	72
1 rok	48
3 lata	30
5 lat	24
15 lat	20

Ilość oddechów na minutę u dorosłych wynosi:

podczas leżenia	16
podczas siedzenia	21
przy pracy fizycznej	24
przy silnym natężeniu	60

Niereligijność przyczyną schorzeń nerwowych.

W duchowym odosobnieniu jednostki leży jedna z głównych przyczyn **zastraszającego szerzenia się chorób nerwowych i umysłowych.** Nieuznawanie autorytetów, nieopanowany duch krytyki a nawet niepowstrzymane niczym dążenie do zgłębienia i zrozumienia wszystkich zjawisk wyłącznie intelektem, wszystko to wywołuje niejednokrotnie psychiczne katastrofy nowoczesnego człowieka. Najczęściej zdarza się, że chorzy zgłaszający się do nas — to ludzie pozbawieni jakiegokolwiek związku z instytucjami takimi jak rodzina, Kościół, partia i państwo. **Umysłowo czy nerwowo chory to zwykle obraz człowieka wewnętrznie szamocącego się.** Powinno być więc celem lekarza przywrócić duchowo cierpiącemu człowiekowi związek z Praprzyczyną wszelkiego istnienia, z Mądrością i Miłością, która wszystkim na świecie kieruje. **Nie można poprzestać na psychoanalizie,** po niej konieczne przeprowadzić należy **psychosyntezę.** Neurolodzy muszą zrozumieć, że człowieka o skrzywionej linii życia duchowego **nie można leczyć tylko bromem, naświetleniami, wypisywaniem najróżnorodniejszych recept.** Lekarz musi poznać i wczuć się w całą osobowość chorego. Dobry neurolog nie potrzebuje być aż teologiem, musi jednak zdobyć sobie **żywą wiarę w Boga.** Musi posiadać szacunek i poważanie przed tym, co w religii najprawdziwsze, najgłębsze. Neurolog, który tak często ogląda przerażające otchłanie duchowych cierpień człowieka, wie, jak nikt inny może, jakim dobrodziejstwem jest dla każdego głęboko ugruntowana wiara w Boga i religijna postawa wobec życia.

(„Die Christliche Welt“).

OBSADA LEKARSKA W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych stwierdził, że obsada lekarska wobec wzrostu zatrudnienia w niektórych Ubezpieczalniach Społecznych w Polsce jest za szczupła. Wobec tego Z. U. S. wydał zarządzenie, aby tereny poszczególnych Ubezpieczalni zostały podzielone na rejony lekarskie, grupujące po ok. 1.000 ubezpieczonych, w żadnym zaś razie liczba ubezpieczonych nie może przekraczać w rejonie 1.500.

FILM RENTGENOGRAFICZNY.

W kinoteatrach paryskich wyświetla sie film rentgenograficzny, przedstawiający ludzi, zwierzęta i rozmaite przedmioty po przepuszczeniu przez nich promieni Roentgena. Film ten ilustruje znakomicie cały szereg czynności naszego ciała, w szczególności naszych stawów. Byłoby pożądanym, aby nasze towarzystwa filmowe przedstawiły go również polskiej publiczności.

LEKARZE W NIEMCZECH.

Liczba lekarzy w Niemczech wynosi — według ostatnich obliczeń 55.259, z czego na Berlin przypada aż 12,1%. W ostatnich latach daje się zauważyć znaczny wzrost **liczby kobiet zajmujących się medycyną.**

UPŁAWY A PŁUKANIA Z DROŻDŻY.

Drożdże jako środek leczniczy do przepłukiwań cieszyły się powodzeniem jeszcze w starożytności. Znał je m. in. dobrze Hippokrates.

Niedawno ogłosił o nich pracę entuzjastyczną dr H. Burmeister. Chwali działanie ich w przypadkach **upławów pochwowych, o ile tylko nie są wynikiem ogólnego osłabienia lub niedorozwoju ustroju.** Płukania z drożdży są, zdaniem dra B., szczególnie wskazane w przypadkach zapalenia tzw. sklepienia pochwy **w okresie przekwitania.**

W użyciu są drożdże świeże, fermentujące, w postaci płynnej. Sposób przyrządzania ich jest następujący: Drożdże piwne konsystencji kaszkowatej w ilości 1.000 gr rozcieńcza się 10-cioma litrami wody. Do tego roztworu dodaje się 250 gr cukru trzcinowego i umieszcza na łaźni wodnej o temperaturze 42 stopni C. na 20 minut. Do płukania zużywa się jednorazowo 3—4 litry tego roztworu o temperaturze ciała. Płukania robi się 3 razy tygodniowo. Łącznie wykonuje się 12 płukań.

Za dział ten odpowiada **dr Świątecki.**

Młodzież w „robotniczym“ państwie.

Socjalistyczne współzawodnictwo. — Brygady szturmowe.

Każdy nowoczesny kierunek polityczny stawia bardzo dużo na młodzież.

Stanowi ona bowiem rezerwuar, z którego dopływają stopniowo, ale stale, nowe siły do walczącej kadry przywódców i podkomendnych; poza tym, jako bardzo zapalna i bezkompromisowa, młodzież daje się łatwo wykorzystać do wykonania prac, często teoretycznie niemal niemożliwych do zrealizowania.

W Sowietach od początku doskonale to zrozumiano.

Trzeba było zresztą to zrozumieć. Żyje tam bowiem 100 milionów ludzi w wieku od 16 do 36 lat. A więc młodzieży. I co roku przybywa nowe 3 miliony!

Postanowiono tę młodzież „uczyć“, czyli w każdy dostępny sposób wtłaczać w ramy życia, zwanego komunistycznym.

Dla osiągnięcia szybszych rezultatów zastosowano znaną metodę „dania swobody młodym“.

Stworzono Komsomoł, który w roku 1931 doszedł do liczby członków powyżej 5 milionów. Głównie robotników. Wieś reprezentowana była tylko w 15 proc.

Te 5 milionów miało być taranem w stosunku do zadań pracy i pozostałych milionów młodzieży.

Myśląc o tych młodych z dumą krzyczał Stalin dn. 23 czerwca 1931 r.:

„Realizm naszego planu produkcji stanowią miliony pracowników, tworzących nowe życie. Realizm naszego programu uosabiają żywi ludzie, uosabiają go wszyscy; jest nim nasza wola do pracy, nasza gotowość wykonania tej pracy według nowych zasad, nasze postanowienie przeprowadzania planu“.

Życie tej młodzieży, a stopniowo i pozostałej, uczyniono więzieniem w oblężonym mieście.

Zapanował jakby stan wojenny. Zmuszano do wysiłków nadludzkich coraz to nowymi sposobami: od zachęty, poprzez ambicje, groźbę, karę aż do śmierci.

Życie młodzieży w Rosji carskiej było rajem w porównaniu z nowym stanem.

A przecież, według danych urzędowych, w Rosji w 1913 r. pracowało 71.000 nieletnich po 10 godz., 24.000 10—11 godz., 40.000 — 11 i więcej godzin dziennie.

Płace wynosiły przeciętnie: 20, 30, 40 kopiejek dziennie.

Brak robotników spowodował nawet zniesienie zakazu pracy nocnej młodzieży.

Teraz wszyscy, bez względu na wiek, musieli i muszą pracować po 16, 18, 20, a nawet często i więcej godzin na dobę! Wymaga tego „socjalistyczne współzawodnictwo“.

Każdą wolną chwilę zabrano młodocianym niewolnikom.

„Brygady szturmowe“, „subotniki“ i tym podobne podniety robiły swoje.

Z pracy robi się loterię: ubrania, rowery i gramofony dla tych, którzy osiągną rekordowe wyniki. W kraju głodnym i nieubranym, przy życiu pozbawionym wszelkiego romantyzmu — rzeczy te „biorą“.

Później wprowadzono pracę akordową, system premii, lepsze mieszkania i odżywianie, odzież, urlopy itp. podniety, wbrew oficjalnej zasadzie, że celem pracy nie jest dążność do „zarobku“.

Zachowując początkowo wolność zmiany miejsca pracy, stworzono tzw. „rygle“, czyli jaczejki komsomolskie, które uniemożliwiają zmianę miejsca pracy. Metody — bez wyboru: karykatury złych robotników, prześladowanie, wypłata przy specjalnych kasach, hańbiące napisy itp.

Aby w umyśle nie mogła powstać żadna refleksja, każdą wolną chwilę między snem a pracą zapełniono zebraniami kółek, wiecami, obchodami i... nową pracą.

Młodzież w Sowietach stała się podobna do zdychającego konia, którego popędza zachęta cmoknięć, świst bata, nadzieja dojścia do posuwającego się ciągle na stałej odległości przed wozem — pełnego żłobu.

Tak właśnie tę młodzież scharakteryzował sowiecki pisarz Fiodor Gładkow w powieści: „Pijam słońce“. Pisze on: „Jak się u nas męczy konie? Rzuca się na wóz sto pudów i każe im je ciągnąć. Koń szarpie powrozy, nie może jednak ruszyć z miejsca. Wówczas zacinają go biczem i uderzają laskami. Tak samo rzecz się ma z młodzieżą“.

Nie ma co, piękna szkoła, piękne życie.

To też Komsomoł jest dziś zamierającą, znienawidzoną instytucją. I nic nie pomagają największe wysiłki Stalina.

Koń, choć głodny, zaczyna stawać dęba...

—o—

SZKOCKA FILOZOFIA.

— Na świecie nie ma przyjemności!

— Czyżby?

— Każda przyjemność kosztuje. A to, za co się płaci, nie jest przyjemnością.

ZMARTWIENIE RODZICÓW.

— Pan nie ma pojęcia, ile zmartwień i bezsennych nocy przysparza nam nasz syn. Najpierw chciał zostać koniecznie automobilistą, a teraz znów pragnąłby być lotnikiem akrobatą.

— To rzeczywiście straszne, a ile ma lat syn pana?

— W październiku skończy pięć lat.

Głos, który nie dochodzi do rodaków za granicą.

Memoriał światowego Związku Polaków z zagranicy do ministra poczt i telegrafów. — Co mówi prasa o audycjach radiowych dla Polaków za granicą?

Leży przed nami memoriał Światowego Związku Polaków z Zagranicy, skierowany do ministra poczt i telegrafów, ilustrujący wymownymi faktami i cyframi obecny stan łączności, jaką posiada Polska za pomocą fali radiowej z 8-milionową rzeszą Polaków, rozsianą po całym świecie.

Treść tego memoriału jest przygnębiająca i powinna skłonić zainteresowane czynniki do jak najszybszej zmiany istniejącego obecnie stanu rzeczy.

Posłuchajmy — co mówi ów memoriał.

Oto Światowy Związek Polaków z Zagranicy stwierdza na wstępie, że „zasięg żywego polskiego słowa obejmuje co prawda obszary Czechosłowacji i Niemiec, przedstawia się jednak dość problematycznie na terenie zarówno Belgii, jak i Francji. We Francji stacje polskie są bardzo źle odbierane, Warszawę słychać tylko w godzinach wieczornych, przy czym jest ona zagłuszana przez Luksemburg, Eifel i Motala. Belgia Warszawy nie słyszy, chyba tylko czasem wieczorem — gdyż zakłóca ją Luksemburg i Motala.

Nawet na terenie Niemiec odbiór z Warszawy zakłócają stacje Luksemburg i Motala. W Czechosłowacji Warszawę zakłóca Luksemburg i Mińsk, a w Rumunii przeszkody istnieją ze strony Leningradu i stacyj niemieckich.

Ten stan faktyczny potwierdza szereg doświadczeń poczynionych przez Światowy Związek Polaków, napływające do niego listy i memoriały, a wreszcie także analiza Polskiego Radia z czerwca 1935 roku.

Organizacje polskie zajęły się specjalnie studiami nad odbiorem rozgłośni polskich na terenie północnej Francji — przy czym w Lille zainstalowano w czterech poszczególnych okręgach silne aparaty radiowe (a więc: 5-lampowy Howard, 7-lampowy Philips, 5-lampowy Pathe Marconi, 4-lampowy Thomson). Wynik tych studiów był następujący: „Stacje polskie można na terenie północnej Francji odbierać w nader rzadkich momentach, kiedy milczą konkurencyjne radiostacje obce, działające na tych samych falach. W 90% na 100% wypadków słychać natomiast na odbiorniku 4-lampowym dwugłos radiostacyj polskich z radiostacjami konkurencyjnymi, przy czym zależnie od pory roku, dnia i warunków atmosferycznych **audycje polskie ulegają całkowitemu**, lub też bardzo silnemu **zniekształceniu. Audycyj dla Polaków za granicą**, nadawanych na ultrakrótkich falach w Babicach **żaden z wyżej wymienionych aparatów nie odbiera.**

I oto konkluzje z tego stanu rzeczy: „Pomyślny w zasadzie fakt, że większość tutejszego wychodźtwa polskiego, zamieszkałego w centrach górniczo-przemysłowych Francji posiada odbiorniki radiowe, które mogłyby stanowić dalszy element zbliżenia duchowego i kulturalnego wychodźtwa z krajem — w sytuacji dzisiejszej wpływa raczej systematycznie na rozluźnienie tego kontaktu i przyśpiesza proces denacjonalizacji. W odniesieniu do młodzieży wychodźczej radio staje się obecnie czynnikiem jej wynaradawiania".

Katastrofalnie wręcz przedstawiają się wyniki badań słyszalności krótkofalowych audycyj dla emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

„Analiza — czytamy — sporządzona przez dyrekcję Polskiego Radia w 1936 r. wykazała, iż nodchodzące listy (o słyszalności) są wynikiem wyłącznie tylko przypadkowych „złapań", a w dodatku przeważnie listami specjalistów krótkofalowców. Ci, **którzy ją słyszeli w Ameryce, przeważnie mają superheterodyny 10—18-lampowe (!) bądź też 4—6-lampowe obiorniki specjalnie krótkofalowe".**

Wystarczy przeczytać opinie zawarte w nadesłanych z Ameryki memoriałach, wystarczy rzucić okiem na głosy polskiej prasy emigracyjnej, pełne oburzenia i zniecierpliwienia — by zrozumieć, że reklamowanie „polskich audycyj dla emigracji w Ameryce" **naraża nas po prostu na kompromitację.**

Prasa polska emigracyjna bezlitośnie krytykuje ten stan rzeczy. I tak np. „Wiadomości Codzienne" z Cleveland nawiązując do artykułów w prasie polskiej o wspaniałych programach dla emigracji polskiej, piszą: „Jest to zwykłe „bujanie słonia", bo okazuje się, **że w Ameryce tych programów wcale pochwycić nie można".** Prasa polska w Ameryce zamieszcza programy z Polski w swych pismach, ale cóż z tego, skoro z programów tych prawie nikt korzystać nie może."

Nawiązując do rzekomych „tysiąca listów, które napływają z Polski z podziękowaniem, dziennik pisze: „Autor tej **blagi o „tysiącach listów"** z Ameryki okłamuje siebie i społeczeństwo polskie w ojczyźnie, bo nikt żadnych tysięcy listów z Ameryki do Polskiego Radia nie wysyłał. Jeżeli panowie ze stacyj radiowych w Polsce chcą, to im poślemy listy, jakie otrzymujemy w redakcji, co jest z tym radiem z Polski, że się je ogłasza a wcale żadnego programu nie ma. Tysiącami listów dziękczynnych nie zawrócicie nam panowie głowy!"

„Dziennik Związkowy" umieszcza następujące uwagi: „Zwracaliśmy się do naszych czytelników „Zgody" i „Dziennika Związkowego" o nadsyłanie listów o odbiorze tych programów z Polski i otrzymaliśmy aż... jeden list i jedno ustne zgłoszenie, czyli dwie osoby słyszały dwukrotnie ten program.

„Dziennik Polski" z Detroit z gryzącą ironią pisze o audycjach dla Ameryki i o artykułach entuzjastycznych w prasie polskiej. Stwierdziwszy następnie, że głos polski na krótkich falach, ani na długich nie dochodzi do rodaków, pisze: „Przykro o tym pisać, ale krytyka ta ma na celu jedynie i wyłącznie otworzenie rodakom oczu w ojczyźnie na istotny stan rzeczy. Nie pozwoli sobie zamydlić oczu taki np. rodak na wychodźtwie polsko-amerykańskim, który **wydał przeszło 400 dolarów na zainstalowanie specjalnego radia krótkofalowego o 20 aż lampkach,** specjalnej anteny i który spędził kilkadziesiąt godzin nad nastawianiem odbiornika na „głos z Polski", aby ze smutkiem stwierdzić, że **głosu tego uchwycić nie można".**

Tego rodzaju artykuły obiegły całą prasę polsko-amerykańsk^. W Ameryce Południowej nie przedstawia się sprawa lepiej, gdyż sprawozdania fachowców z Rio de Janeiro, z Kurytyby, rozporządzających wyjątkowo silnymi i selektywnymi aparatami, stwierdzają jednogłośnie: „słyszalność żadna".

Jeśli Polak w Brazylii nie słyszy słowa polskiego przez radio — pisze redaktor „Ludu" — to należy uczynić jedno zastrzeżenie — zresztą dla nas bolesne i upokarzające. Owszem, **słychać czasami polską mowę, gdy ją jako odpowiednią propagandę nadają z Rosji,** a nawet podobno z Madrytu..."

Przytoczyliśmy zaledwie kilka wyjątków z obszernego memoriału Związku Polaków z Zagranicy — memoriału, który powinien wymową swych faktów zaalarmować polską opinię publiczną. Sprawa ta znalazła już swe echo w sejmie warszawskim — i można jedynie wyrazić nadzieję, że głosy domagające się zmiany obecnego sposobu utrzymywania „łączności" radiowej z rodakami na emigracji — nie będą „głosem wołającego na puszczy", jakim — niestety — są głosy naszych speakerów i artystów, płynące na falach eteru w dal — **nie osiągając celu.**



Barwne ryby mórz południowych.

Wnuczka Polaka utalentowaną artystką filmową.

Danielle Darieux, jej kariera

i wyjazd do Ameryki.

Młodziutka, bo zaledwie 21 lat licząca Danielle Darieux, najładniejsza aktorka francuska, wyjechała do Ameryki.

Danielle, wnuczka Polaka Witkowskiego, stale zamieszkałego we Francji, jako 14-letnia dziewczynka uczyła się początkowo gry na skrzypcach. Kiedy jednak wyczytała ogłoszenie w gazecie, że wytwórnia filmowa poszukuje młodych sił, zgłosiła się bez namysłu. Po próbie została przyjęta i odtąd datuje się jej kariera filmowa. Producent nie poznał się na talencie artystki, dawał role drugorzędne i wyzyskiwał w okropny sposób młodą adeptkę. Zmęczona pracą i marnym zarobkiem Danielle uciekła po prostu do konkurencyjnej placówki filmowej, gdzie zaczęto ją systematycznie faworyzować i dawać jej duże role. Tu Henri Decoin wespół z Kosterem napisali specjalnie dla niej scenariusz. Od tej także chwili datuje się wzrost popularności



Danielle Darieux.

artystki i miłość młodej gwiazdy do pisarza scenariuszy i po trosze reżysera p. Decoin, która zakończyła się małżeństwem. Podróż poślubną przerwała im depesza od Charles Boyera, zmuszająca artystkę do natychmiastowego powrotu, celem nagrania roli hs. Vetsery w „Meyerlingu". Tu dopiero Danielle Darieux przekonała wszystkich, że stworzona jest po prostu do ról dramatycznych, owianych czarem romantyzmu. Ta młoda gwiazda ukazała się na ekranie jako ucieleśnienie piękna i dobra, podbijając cały świat swym ogromnym talentem.

Tymczasem wbrew temu, co artystka czuje i do czego jest jakby stworzona, Francuzi nakręcali z nią szereg filmów, w których Darieux gra role panien rozkapryszonych, nieznośnych, hałaśliwych, pełnych temperamentu i brawury, jak „Nicpoń" i „Moja panna mama". Jest ona wprawdzie w tych rolach pełna wdzięku i swobody, jednak ten rodzaj ról nie odpowiada w zupełności indywidualności tak wielkiego talentu, jakim obdarzona jest Danielle Darieux.

Drugą rolą, pełną ekspresji, w której Darieux jest znów sobą, to postać małej Japonki Juki w wielkim dramacie „Port Artur" z Wohlbrückem.

Po takich sukcesach, Ameryka porwała artystkę. Danielle uległa w końcu kuszącym ofertom i przed paroma miesiącami ruszyła do Hollywood.

Ponieważ jest istotą bardzo cierpliwą, grzeczną dla wszystkich, wesołą — wszyscy od razu poczuli do niej sympatię. Universal zawarł z nią pięcioletni kontrakt, obejmujący łączną pensję milion dolarów.

Obecnie wraz z mężem chodzi pilnie na kurs języka angielskiego w szkole filmowej. W atelier przy nakręcaniu nie ma z nią nikt kłopotu, gdyż jej wybitnie fotogeniczna uroda nie wymaga żadnych poprawek, a niezbędną charakteryzację robi sama, bez pomocy specjalistów hollywoodzkich. Brwi ma własne, nie pozwala ich golić, gęste popielate włosy same układają się w pukle, a wyrazista twarzyczka i kształtna figurka są istną sensacją wśród gwiazd hollywoodzkich.

Danielle wraz z mężem i malutką córeczką Florą zamieszkała chwilowo u starego znajomego z Europy, Anatola Litwaka, reżysera filmowego, obecnie pracującego w Hollywood. H. Koster reżyseruje jej pierwszy film amerykański pt. „The Rage of Paris". Czy Amerykanie poznają się na talencie Darieux, czy go odpowiednio wykorzystają i czy artystka zmęczona ich wymaganiami nie ucieknie jak jej poprzedniczki z Francji — czas wykaże.

(Fej).

———x———

Pościg za zabójcami majora Aldersona.

Policja, wojsko i samoloty brytyjskie przeszukują góry Samarri w pościgu za zabójcami majora Aldersona. Aresztowano kilkanaście osób, które zostały skierowane do Haify, gdzie będą skonfrontowane z wdową po majorze. Pani Alderson wykazała podczas napaści, której ofiarą padł jej mąż, wielką odwagę. Widząc, iż mąż jej, ranny od kuli jednego z napastników, osunął się na siedzenie samochodu, pani Alderson ujęła kierownicę i, zwiększając szybkość, wśród strzałów napastników, przedostała się poprzez kordon, którym zamknęli jej drogę i szczęśliwie przybyła do Haify.

Świnie z tektury w kuchniach niemieckich.

Wszystkie gospodarstwa domowe w Berlinie otrzymały materiał propagandowy zachęcający do troskliwego zbierania odpadków na pokarm dla świń. Oprócz odpowiednich ulotek, rozesłano duże „świnie" z tektury, które zdobić mają ściany każdej kuchni, jako symboliczne upomnienie. Na ulotkach i na świni wypisano dokładnie, jakie odpadki żywnościowe świnia może konsumować, a równocześnie zastrzeżono się przeciw niedbałemu dorzucaniu do zbiorników starych piór, nożyków do golenia, papieru itp. przedmiotów, których świnie jadać nie mogą.

...90 proc. ludu rosyjskiego może zginąć!

Komunistyczna doktryna terroru pozostaje niezmieniona, mimo zmiany osób w Kominternie i rządzie sowieckim. Jej istotę oświetlają następujące cytaty z „Prawdy o komuniźmie":

„...„Kto nie uznaje terroru" — pisze Trocki w swej książce „Terrorizm i komunizm", tj. sposobów zdławienia i straszenia kontrrewolucji, ten musi wyrzec się politycznego panowania klasy robotniczej i jej rewolucyjnej dyktatury.

„...Rewolucja wymaga od klasy rewolucyjnej osiągnięcia celu wszystkimi środkami, którymi ona rozporządza: jeżeli trzeba — zbrojnym powstaniem, jeżeli trzeba — terrorem. Zastraszenie jest potężnym środkiem polityki i międzynarodowej i wewnętrznej... Rewolucja zabija jednostki, zastrasza zaś tysiące...".

„Dyktatura partii komunistycznej utrzymuje się przez uciekanie się do wszelkiego rodzaju przemocy".

„...My reprezentujemy zorganizowany terror... My nie znamy łaski".

...90% ludu rosyjskiego może zginąć, byleby do chwili rewolucji światowej pozostało 10% (słowa Lenina).

„...Terror jest podstawą władzy sowieckiej" (Białoborodow, współpracownik Dzierżyńskiego).

„...Wszyscy jesteśmy czekistami" (Stalin).

Na komunistycznej doktrynie terroru i jej okrutnym przeprowadzeniu oparta jest cała władza komunistyczna w Rosji. Z chwilą, gdy nacisk mas ludowych w Rosji, doprowadzonych do rozpaczy, stanie się silniejszym od dokonywanego nad nimi terroru, załamanie się dyktatury komunistycznego spisku.

Gdy głuchoniemi się kłócą.

Sąd paryski znalazł się wobec niełatwego zadania przesłuchania i rozstrzygnięcia sporu głuchoniemych. Redaktor naczelny francuskiej gazety dla głuchoniemych oskarżony został o oszczerstwo przez członków paryskiego zakładu dla głuchoniemych, przeciwko którym prowadził ostrą kampanię, obwiniając ich o fałszywe zeznania, w jakimś procesie. Celem „przesłuchania" świadków sąd musiał wezwać ekspertkę i tłómaczkę „języka" znakowego. W czasie zeznań świadków niemałą rolę odgrywała tabliczka szyfrowa.

Ze świata medycyny

Walka z gruźlicą

Projekt ustawy przeciwgruźliczej.

Już od dłuższego czasu, bo od roku 1919 znajduje się w opracowaniu projekt ustawy przeciwgruźliczej, zainicjowany przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Prace nad ustawą przeciwgruźliczą przechodziły różne koleje, a **główne trudności zrealizowania takiej ustawy wynikały z zagadnień finansowych.** Właściwą autorką nowego projektu jest dr. Skokowska-Rudolfowa. W ogólnych zarysach przytoczymy tutaj jego zasady.

Projekt przewiduje **„obowiązek zgłaszania 1) każdego stwierdzonego przez lekarza przypadku gruźlicy w postaci niebezpiecznej dla otoczenia;** 2) każdorazowej zmiany mieszkania przez osobę chorą na taką gruźlicę; 3) każdego przypadku zgonu z gruźlicy". Obowiązek zgłaszania należy do lekarza, przełożonego zakładu leczniczego, wychowawczego itp., kierownika przychodni, głowy rodziny itp. Lekarz urzędowy, o ile koszty leczenia chorego jest obowiązana ponosić instytucja specjalnie do tego powołana, może skierować chorego do przychodni przeciwgruźliczej lub szpitala za zgodą tej instytucji, a w przypadkach, gdy jest to konieczne ze względów na zdrowie publiczne — również bez jej zgody.

Gminy miejskie, liczące ponad 15.000 mieszkańców oraz powiatowe związki samorządowe mają obowiązek **„zakładania, utrzymywania i prowadzenia nie obliczonych na zysk: 1) przychodni przeciwgruźliczych, 2) innych zakładów przeciwgruźliczych dla dzieci i dorosłych".** Jeżeli związek samorządowy, mimo wezwań przez władzę nadzorczą, nie wstawi do budżetu kredytów na wydatki związane z akcją przeciwgruźliczą, czyni to władza nadzorcza, wskazując źródło pokrycia. Państwo udzielało by poszczególnym związkom samorządowym, nie mającym odpowiednich środków finansowych — specjalnych zapomóg.

Poza tym powiatowe i wojewódzkie władze administracji ogólnej, a w Warszawie Zarząd Miejski, są obowiązane wypracować **3-letnie plany walki z gruźlicą na obszarze swego działania.**

W celu zespolenia akcji walki z gruźlicą powołuje się główny komitet walki z gruźlicą przy wojewódzkich władzach administracji ogólnej.

W uzasadnieniu nowego projektu jest mowa przede wszystkim o tym, jak wielką klęską i przeszkodą do podniesienia stanu zdrowotnego Państwa jest **gruźlica. Umieralność z gruźlicy wynosi ok. 18 na 10.000 ludności rocznie, czyli ponad 50.000 przypadków rocznie.**

Widmo wyludnienia

„Lekarz Polski" podaje, że **nasz przyrost naturalny spadł w ostatnim dziesiątku lat w tempie trzy razy większym niż w Niemczech.** Czym to grozi w przyszłości, widzimy w statystykach francuskich... Podczas, kiedy ludność Niemiec wzrosła od r. 1870—1935 z 39 milionów na 67 milionów, a Japonii z 33 na 68, ludność Francji powiększyła się tylko o 3 miliony. Obecnie doszła już Francja do tego stadium, że zaczyna przekraczać granicę przyrostu od zero do minus. W pierwszym kwartale roku 1935 liczba urodzeń wynosiła tam 166.590, zaś liczba zgonów wynosiła 200.046, a więc o 33.456 więcej trumien niż kołysek.

Mussolini zamieścił w swoim czasie w angielskim dzienniku „Sunday Express" artykuł: „Wymierająca rasa biała", w którym pisze o Francji kroczącej na przedzie i prowadzącej narody europejskie na drogę, na której zarysowuje się coraz wyraźniej widmo wyludnienia... Eugeniści naszych czasów, argumentując statystykę, uderzają na alarm, mówiąc o tym niebezpieczeństwie wyludnienia i wykazując, że nawet największy współczynnik urodzeń nie koniecznie idzie w parze z największym przyrostem naturalnym. Cóż bowiem z tego, że w Polsce rodzi się wiele, jeśli corocznie na każde 100 żywo urodzonych dzieci umiera 20,3, kiedy za to w takich krajach, gdzie ruch eugeniczny jest mocno rozwinięty, jak np. w Norwegii, Szwecji, Holandii, Szwajcarii, czy w Stanach Zjednoczonych, na tę samą setkę umiera dzieci tylko 5,3 do 7,2. **Gdy w Polsce, mającej 300 milionów mieszkańców, umiera rocznie przeciętnie 191.893 niemowląt — to w Niemczech przy 60 milionach ludności umarło w 1927 r. tylko 112.363.**

To widmo wyludnienia białej rasy napawa niepokojem czynniki rządzące w różnych państwach. Powstają nowe ustawodawstwa rodzinne, ruch eugeniczny wzrasta... W ostatnim zeszycie londyńskiego tygodnika "The Tablet" znajdujemy ciekawe dane, dotyczące kwestii ludnościowej. Okazuje się np., że aby zapobiec grozie wyludnienia, rządy narodowo-socjalistyczne w Niemczech wprowadzają znaczne ograniczenia pracy kobiet, stosując dwojakie sposoby: 1) ułatwianie kobietom wycofania się z pracy zarobkowej przez różnego rodzaju premie; 2) bezpośrednie zakazy pracy kobiet. Celowi zmniejszenia naporu kobiet zamężnych do pracy zarobkowej służy także rozporządzenie w Trzeciej Rzeszy, które przewiduje zapomogi dla znajdujących się w potrzebie rodzin licznych, tj. o 6 a także w pewnych wypadkach o 5 dzieciach.

Nowe ustawodawstwo rodzinne w Rosji sowieckiej wprowadziło dekret, zakazujący przerywania ciąży oraz dekret, utrudniający rozwody, wreszcie przepisy przewidujące znaczniejszą pomoc finansową dla matek: od siódmego dziecka począwszy mają matki na każde dziecko otrzymywać po 2.000 rubli rocznie w ciągu 5 lat.

Zarówno sam ruch eugeniczny, jak i niebezpieczeństwa zagrażające rasie ludzkiej są faktami, których lekceważyć się nie powinno. Sam ten ruch powstał z rzetelnej troski o dobro ludzkości i jako takiego, potępiać go nie można.

Dziecko gorączkuje.

Jak tu się zorientować, że maleństwo gorączkuje? Z różnych niepozornych okoliczności, które oko troskliwej matki zwykle zauważy. Pewnego dnia **zmienia się usposobienie dziecka.** Grymasi, popłakuje, nie chce się bawić, siedzi osowiałe albo smutne, tuli się w ramiona starszych jakby szukając pomocy. Spojrzenie jakieś mętne, choć oczy błyszczą. **Na policzkach wykwita rumieniec, ręce, szyja i czoło są gorące.** Założony termometr, który każda matka obowiązkowo posiadać powinna, wskazuje mniejszą lub większą zwyżkę temperatury. Proszę pamiętać, że **gwałtowna gorączka 39—40 stopni nie oznacza jeszcze choroby poważnej.** Trzeba jednak zaraz pilnie szukać przyczyny i udzielić pierwszej pomocy zanim nadejdzie lekarz.

Przyczyny gorączki.

Czy dziecko kaszle? Czy ma zapchany nosek i głos zmieniony? Można przypuszczać, że to **przeziębienie** lub **wielki katar.** A może ma **obstrukcję?** Odmawia pokarmu czy smoczka — **zwymiotowało** mleczko zaraz po wypiciu? To wskazywało by na zaburzenie wewnętrzne. Trzeba też pamiętać, że **jeżeli dziecko często dotyka rączką czoła, brzucha czy uszka to dowodzi, że tam ból odczuwa.** Często gorączka bywa tylko odruchem reakcji organizmu, ale bywa też zapowiedzią wybuchu choroby.

Pomoc doraźna.

Jeżeli gorączka nie jest zbyt wysoka położyć maleństwo zdala od gwaru i w przyćmionym świetle. Zastosować dietę i sprowadzić wypróżnienie kiszek za pomocą wlewki czy łagodnego środka przeczyszczającego. **Temperaturę mierzyć dwa razy dziennie** (nie częściej, bo to męczy chorego) z rana po obudzeniu i wieczorem. Przy wyższej temperaturze niech się dziecko przepoci: podawać **wodę ocukrzoną** jako napój. **Nie budzić dziecka do jedzenia czy picia. Im więcej i smaczniej śpi, tym prędzej wyzdrowieje.** Nie ociągać się z wezwaniem lekarza — on jeden może postawić trafne rozpoznanie choroby.

S. P.

Wiadomości pożyteczne.

Oddech

(podług W. Gehlena).

Ilość oddechów na minutę w spoczynku wynosi:

U noworodków	72
1 rok	48
3 lata	30
5 lat	24
15 lat	20

Ilość oddechów na minutę u dorosłych wynosi:

podczas leżenia	16
podczas siedzenia	21
przy pracy fizycznej	24
przy silnym natężeniu	60

Niereligijność przyczyną schorzeń nerwowych.

W duchowym odosobnieniu jednostki leży jedna z głównych przyczyn **zastraszającego szerzenia się chorób nerwowych i umysłowych.** Nieuznawanie autorytetów, nieopanowany duch krytyki a nawet niepowstrzymane niczym dążenie do zgłębienia i zrozumienia wszystkich zjawisk wyłącznie intelektem, wszystko to wywołuje niejednokrotnie psychiczne katastrofy nowoczesnego człowieka. Najczęściej zdarza się, że chorzy zgłaszający się do nas — to ludzie pozbawieni jakiegokolwiek związku z instytucjami takimi jak rodzina, Kościół, partia i państwo. **Umysłowo czy nerwowo chory to zwykle obraz człowieka wewnętrznie szamocącego się.** Powinno być więc celem lekarza przywrócić duchowo cierpiącemu człowiekowi związek z Praprzyczyną wszelkiego istnienia, z Mądrością i Miłością, która wszystkim na świecie kieruje. **Nie można poprzestać na psychoanalizie,** po niej koniecznie przeprowadzić należy **psychosyntezę.** Neurolodzy muszą zrozumieć, że człowieka o skrzywionej linii życia duchowego **nie można leczyć tylko bromem, naświetleniami, wypisywaniem najróżnorodniejszych recept.** Lekarz musi poznać i wczuć się w całą osobowość chorego. Dobry neurolog nie potrzebuje być aż teologiem, musi jednak zdobyć sobie **żywą wiarę w Boga.** Musi posiadać szacunek i poważanie przed tym, co w religii najprawdziwsze, najgłębsze. Neurolog, który tak często ogląda przerażające otchłanie duchowych cierpień człowieka, wie, jak nikt inny może, jakim dobrodziejstwem jest dla każdego głęboko ugruntowana wiara w Boga i religijna postawa wobec życia.

(„Die Christliche Welt").

OBSADA LEKARSKA W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych stwierdził, że obsada lekarska wobec wzrostu zatrudnienia w niektórych Ubezpieczalniach Społecznych w Polsce jest za szczupła. Wobec tego Z. U. S. wydał zarządzenie, aby tereny poszczególnych Ubezpieczalni zostały podzielone na rejony lekarskie, grupujące po ok. 1.000 ubezpieczonych, w żadnym zaś razie liczba ubezpieczonych nie może przekraczać w rejonie 1.500.

FILM RENTGENOGRAFICZNY.

W kinoteatrach paryskich wyświetla sie film rentgenograficzny, przedstawiający ludzi, zwierzęta i rozmaite przedmioty po przepuszczeniu przez nich promieni Roentgena. Film ten ilustruje znakomicie cały szereg czynności naszego ciała, w szczególności naszych stawów. Byłoby pożądanym, aby nasze towarzystwa filmowe przedstawiły go również polskiej publiczności.

LEKARZE W NIEMCZECH.

Liczba lekarzy w Niemczech wynosi — według ostatnich obliczeń 55.259, z czego na Berlin przypada aż 12,1%. W ostatnich latach daje się zauważyć znaczny wzrost liczby kobiet zajmujących się medycyną.

UPŁAWY A PŁUKANIA Z DROŻDŻY.

Drożdże jako środek leczniczy do przepłukiwań cieszyły się powodzeniem jeszcze w starożytności. Znał je m. in. dobrze Hippokrates.

Niedawno ogłosił o nich pracę entuzjastyczną dr H. Burmeister. Chwali działanie ich w przypadkach **upławów pochwowych, o ile tylko nie są wynikiem ogólnego osłabienia lub niedorozwoju ustroju.** Płukania z drożdży są, zdaniem dra B., szczególnie wskazane w przypadkach zapalenia tzw. sklepienia pochwy **w okresie przekwitania.**

W użyciu są drożdże świeże, fermentujące, w postaci płynnej. Sposób przyrządzania ich jest następujący: Drożdże piwne konsystencji kaszkowatej w ilości 1.000 gr rozcieńcza się 10-cioma litrami wody. Do tego roztworu dodaje się 250 gr cukru trzcinowego i umieszcza na łaźni wodnej o temperaturze 42 stopni C. na 20 minut. Do płukania zużywa się jednorazowo 3—4 litry tego roztworu o temperaturze ciała. Płukania robi się 3 razy tygodniowo. Łącznie wykonuje się 12 płukań.

Za dział ten odpowiada **dr Świątecki.**

Młodzież w „robotniczym" państwie.

Socjalistyczne współzawodnictwo. — Brygady szturmowe.

Każdy nowoczesny kierunek polityczny stawia bardzo dużo na młodzież.

Stanowi ona bowiem rezerwuar, z którego dopływają stopniowo, ale stale, nowe siły do walczącej kadry przywódców i podkomendnych; poza tym, jako bardzo zapalna i bezkompromisowa, młodzież daje się łatwo wykorzystać do wykonania prac, często teoretycznie niemal niemożliwych do zrealizowania.

W Sowietach od początku doskonale to zrozumiano.

Trzeba było zresztą to zrozumieć. Żyje tam bowiem 100 milionów ludzi w wieku od 16 do 36 lat. A więc młodzieży. I co roku przybywa nowe 3 miliony!

Postanowiono tę młodzież „uczyć", czyli w każdy dostępny sposób wtłaczać w ramy życia, zwanego komunistycznym.

Dla osiągnięcia szybszych rezultatów zastosowano znaną metodę „dania swobody młodym".

Stworzono Komsomoł, który w roku 1931 doszedł do liczby członków powyżej 5 milionów. Głównie robotników. Wieś reprezentowana była tylko w 15 proc.

Te 5 milionów miało być taranem w stosunku do zadań pracy i pozostałych milionów młodzieży.

Myśląc o tych młodych z dumą krzyczał Stalin dn. 23 czerwca 1931 r.:

„Realizm naszego planu produkcji stanowią miliony pracowników, tworzących nowe życie. Realizm naszego programu uosabiają żywi ludzie, uosabiają go wszyscy; jest nim nasza wola do pracy, nasza gotowość wykonania tej pracy według nowych zasad, nasze postanowienie przeprowadzania planu".

Życie tej młodzieży, a stopniowo i pozostałej, uczyniono więzieniem w oblężonym mieście.

Zapanował jakby stan wojenny. Zmuszano do wysiłków nadludzkich coraz to nowymi sposobami: od zachęty, poprzez ambicje, groźbę, karę aż do śmierci.

Życie młodzieży w Rosji carskiej było rajem w porównaniu z nowym stanem.

A przecież, według danych urzędowych, w Rosji w 1913 r. pracowało 71.000 nieletnich po 10 godz., 24.000 10—11 godz., 40.000 — 11 i więcej godzin dziennie.

Płace wynosiły przeciętnie: 20, 30, 40 kopiejek dziennie.

Brak robotników spowodował nawet zniesienie zakazu pracy nocnej młodzieży.

Teraz wszyscy, bez względu na wiek, musieli i muszą pracować po 16, 18, 20, a nawet często i więcej godzin na dobę! Wymaga tego „socjalistyczne współzawodnictwo".

Każdą wolną chwilę zabrano młodocianym niewolnikom.

„Brygady szturmowe", „subotniki" i tym podobne podniety robiły swoje.

Z pracy robi się loterię: ubrania, rowery i gramofony dla tych, którzy osiągną rekordowe wyniki. W kraju głodnym i nieubranym, przy życiu pozbawionym wszelkiego romantyzmu — rzeczy te „biorą".

Później wprowadzono pracę akordową, system premii, lepsze mieszkania i odżywianie, odzież, urlopy itp. podniety, wbrew oficjalnej zasadzie, że celem pracy nie jest dążność do „zarobku".

Zachowując początkowo wolność zmiany miejsca pracy, stworzono tzw. „rygle", czyli jaczejki komsomolskie, które uniemożliwiają zmianę miejsca pracy. Metody — bez wyboru: karykatury złych robotników, prześladowanie, wypłata przy specjalnych kasach, hańbiące napisy itp.

Aby w umyśle nie mogła powstać żadna refleksja, każdą wolną chwilę między snem a pracą zapełniono zebraniami kółek, wiecami, obchodami i... nową pracą.

Młodzież w Sowietach stała się podobna do zdychającego konia, którego popędza zachęta cmoknięć, świst bata, nadzieja dojścia do posuwającego się ciągle na stałej odległości przed wozem — pełnego żłobu.

Tak właśnie tę młodzież scharakteryzował sowiecki pisarz Fiodor Gładkow w powieści: „Pijam słońce". Pisze on: „Jak się u nas męczy konie? Rzuca się na wóz sto pudów i każe im je ciągnąć. Koń szarpie powrozy, nie może jednak ruszyć z miejsca. Wówczas zacinają go biczem i uderzają laskami. Tak samo rzecz się ma z młodzieżą".

Nie ma co, piękna szkoła, piękne życie.

To też Komsomoł jest dziś zamierającą, znienawidzoną instytucją. I nic nie pomagają największe wysiłki Stalina.

Koń, choć głodny, zaczyna stawać dęba...

—o—

SZKOCKA FILOZOFIA.

— Na świecie nie ma przyjemności!

— Czyżby?

— Każda przyjemność kosztuje. A to, za co się płaci, nie jest przyjemnością.

ZMARTWIENIE RODZICÓW.

— Pan nie ma pojęcia, ile zmartwień i bezsennych nocy przysparza nam nasz syn. Najpierw chciał zostać koniecznie automobilistą, a teraz znów pragnąłby być lotnikiem akrobatą.

— To rzeczywiście straszne, a ile ma lat syn pana?

— W październiku skończy pięć lat.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Czar cyganerii".
Stylowy: „Ku wolności".
As: „Kid Galahad".
Świt: „Zwyciężyły kobiety".

— **Puchar prezydenta miasta zdobył p. Nowacki.** W ub. tygodniu zakończył się doroczny turniej szachowy o mistrzostwo miasta Inowrocławia na rok 1938. Zdobywca tego zaszczytnego tytułu i pucharu przechodniego ufundowanego przez prezydenta miasta Jankowskiego, honorowego protektora turnieju, jest p. Nowacki. Nowy mistrz miasta bardzo dobrze grał, bo nie przegrał ani jednej partii, co się nie zdarzyło w turniejach od kilku już lat. Dalsze miejsca nagrodzone zdobyli pp. Drogowski, Hajek, Górny Witold i Kozłowski. Turniej cieszył się wielkim zainteresowaniem.

— **Walne zebranie Zrzeszenia Samodzielnych Kupców Polsko-Chrześcijańskich** odbyte w sali hotelu Basta zagaił prezes p. Kaźmierczak. Przewodnictwo objął członek honorowy stowarzyszenia p. radca St. Knast. Sprawozdania zarządu składali kolejno: sekretarz p. Szkopek, sprawozdanie kasowe p. Bratek-Dąbrowski, w imieniu gospodarza p. Grześkowiak i komisji rewizyjnej p. Piekut. Jednym z ważnych wydarzeń w okresie sprawozdawczym było założenie spółdzielni „Kredyt" dla sprzedaży ratalnej. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem został ponownie p. R. Kaźmierczak. Poza tym do zarządu weszli pp.: Dzioch, Bratek-Dąbrowski, Grześkowiak, Szkopek, J. Kisielnicki, Guderian, Kempski i B. Wojkowski. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Kubaszewski, Piekut i Sylw. Lewandowski. Sąd honorowy pp.: Ziętowski, Dyba i Woźniak. Zastępcy pp.: Fl. Lewandowski i St. Pracki. Preliminarz budżetowy na r. 1938 uchwalono w dochodach i rozchodach na sumę 1860 zł. Jednogłośnie przyjęto wniosek zarządu w sprawie nadania członkostwa honorowego jednemu z najstarszych członków stowarzyszenia, b. prezesowi i długoletniemu członkowi zarządu p. St. Filipińskiemu. Duże zainteresowanie wywołał projekt gimnazjum kupieckiego, które będzie założone w gmachu Szkoły Przem.-Handlowej. 120 tys. zł wynosi kosztorys rozbudowy budynku szkolnego. W tym celu kupiectwo miejscowe doceniając ważność tej placówki udziela miastu pożyczki 60 tys. zł. Poza tym zaznaczono, że tradycyjny wieczór karnawałowy kupiectwa zrzeszonego odbędzie się 26 bm. Na tym obrady zakończono.

—:—

WYRZYSK. (w) Miejscowy urząd pocztowy otrzymał dzięki usilnym, długotrwałym staraniom obecnego naczelnika p. Leona Orlikowskiego dwa samochody do rozwożenia przesyłek pocztowych, przez co pocztowa służba doręczeniowa w rejonach miejscowego urzędu, jak również urzędu pocztowego w Łobżenicy, a więc miejscowościach pozbawionych komunikacji kolejowej, została znacznie usprawniona. Dawniej np. Łobżenica otrzymywała pocztę dopiero w południe tak, że przesyłki mogły być doręczone w okręgach wiejskich dopiero następnego dnia tj. z jednodniowym opóźnieniem (tak, jak na Kresach Wschodnich). Z chwilą wprowadzenia samochodów, adresaci otrzymują przesyłki tego samego dnia. Od 1 marca br. z obsługi samochodowej urzędu pocztowego w Wyrzysku korzystać będzie również Wysoka. W powiecie wyrzyskim, przez co przesyłki nadane w Bydgoszczy w południe nadejdą do Wysokiej już tego samego dnia o 6 wieczorem. Oto jak poczta dba o swoich klientów.

— W sali p. Kościerskiego odbyło się roczne walne zebranie Bractwa Kurkowego, które zagaił p. Henryk Janicki. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano jednogłośnie kierownika szkoły Sobieszczyka. Do pióra powołano p. Kowalskiego, na ławników dr. Jarosza i nauczyciela Droszcza. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dr. Jarosz, wiceprezes Kaz. Kościerski, sekretarz nauczyciel Droszcz, skarbnik Kowalski, komendant kier. szkoły Sobieszczyk, strzelmistrz Fr. Lupa. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Rohde Jan i Szczeciński; poczet sztandarowy pp. Koźlikowski, Szczeciński i Leszczak.

WYSOKA, pow. wyrzyski. (w) Na pomoc zimową dla bezrobotnych zadeklarowano 2.806 zł 76 gr. Dotąd złożono 980,63 zł. Większa własność złożyła 206 zł, czyli 100 proc. zadeklarowanej sumy, kupcy i przemysłowcy uregulowali dotychczas 53 procent, tj. 445,16 zł, rzemieślnicy złożyli 43 proc. tj. 130,62 zł, urzędnicy złożyli 66,52 złote tj. 65 proc. wymiaru, rolnicy 43,17 zł tj. 10 proc. wymiaru, inni złożyli dotychczas 47,56 zł tj. 42 proc. zadeklarowanej sumy.

— Prezes miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej p. Tadych wszedł do zarządu powiatowego O. S. P. we Wyrzysku w charakterze wiceprezesa.

— W zawodach bilardowych miejscowego koła Związku Rezerwistów dwukrotne mistrzostwo zdobył wiceburmistrz p. Ludwik Gładyszewski.

— Obywatelstwo miejscowe wspólnie z rolnikami tut. okolicy czynią starania nad utworzeniem polskiej mleczarni spółdzielczej, z braku której rolnicy są zmuszeni odstawiać mleko do niemieckiej mleczarni.

PAKOŚĆ. Z dniem 1 marca br. wyłącza się z obszaru pocztowego urzędu poczt.-telekomunikacyjnego Pakość miejscowości: Aleksandrowo, Borównia, Piechcin (Wapienniki i Majętność), Szeroki Kamień, Zalesie, Łącko i Wojdal i włącza się Łącko do obszaru pocztowego agencji p. t. Jaksice, Wojdal do obszaru poczt. urz. p.-t. Złotniki Kuj., a pozostałe miejscowości do obszaru urz. p.-t. Barcin. Równocześnie wyłącza się z obszaru poczt. U. p.-t. Janikowo miejscowości Dobieszewice i Dobieszewiczki i włącza się do obszaru pocztowego urz. p.-t. Pakość.

ROGOŹNO. (a) Walne zebranie Cechu szewców na powiat obornicki odbyło się w Rogoźnie pod przewodnictwem starszego cechu p. Sikorzyńskiego. Czterech członków wylosowanych wybrano ponownie. Za przynależenie do cechu przez 25 lat zostali odznaczeni pp.: Grzybowski, Szmania, Szrama, oNwak, Litke, Henkel i Wielgosz.

— W zborze ewangelickim powstał pożar, który zniszczył urządzenie wewnętrzne. Po zerwaniu części dachu, straż pożarna zdołała ogień ugasić. Przyczyną pożaru było mocne napalenie w piecach.

MARGONIN. (a) Do składu spożywczego Fr. Borchardta w Margoninie przy rynku włamali się za pomocą podrobionych kluczy złodzieje i skradli różne towary, wartości ok. 500 zł. Śledztwo w toku.

RYNARZEWO, pow. szubiński. W ub. niedzielę odbył się w Rynarzewie wieczór tańców i pieśni ludowych, zorganizowany staraniem kierownictwa miejsc. szkoły. Wykonawcami programu była dziatwa szkolna. Całość przeszła wszelkie oczekiwania. Serca rosły na widok małych górników, którzy w takt muzyki składnie odtańczyli śląskiego „trojaka". Stylowo wypadł kujawiak, stanowiąc jeden z najlepszych numerów programu. Z werwą tańczono krakowiaka i mazura, to też hucznymi oklaskami wynagradzano młodych tancerzy. Wreszcie na zakończenie wszystkie ziemie złączyły się i barwny korowód strojów ludowych ruszył do tradycyjnego poloneza. Miłym urozmaiceniem wieczoru były wesołe dialogi i inscenizacje. Dodając do tego wzorową organizację, podkreślić należy, że był to wieczór pod każdym względem udany, co jest zasługą kierownika miejscowej szkoły p. Jankowskiego, który już nieraz dał dowód, że wszelkie imprezy urządzane pod jego kierownictwem są nadzwyczaj udatne, to też cieszą się ogólnym poparciem miejscowego społeczeństwa.

Robotnik na rogach buhaja.

Strzelno. (mk) W majętności Sukowy pod Strzelnem uległ ciężkiemu wypadkowi 54-letni robotnik Kazimierz Węgierski. Udał on się do obory, gdzie znajdował się stadnik. Buhaj rzucił się na wchodzącego robotnika i porwał go na rogi, a następnie rzucił pod koryto i począł uderzać łbem. Węgierskiemu przybyli z pomocą inni robotnicy, którzy unieszkodliwili groźnego buhaja. Węgierski doznał złamania kilkunastu żeber i odniósł poważne kontuzje wewnętrzne. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez p. dr. Łyczyńskiego, w stanie bardzo ciężkim przewieziono Węgierskiego do szpitala pow. w Strzelnie.

NOWE n. W. (t) Ruch graniczny na punkcie przejściowym w Nowem do Prus Wschodnich został ostatnio zupełnie wstrzymany, a to na skutek stwierdzenia pryszczycy we wsi powiatu suskiego w Prusach Wschodnich.

— Budżetowe posiedzenie rady miejskiej odbyte przy bardzo licznym udziale radnych, po dyskusji, uchwaliło budżety: administracyjny oraz przedsiębiorstw miejskich, m. in. pierwszych targów meblowych, których miasto jest gospodarzem, w łącznej sumie ok. 300.000 zł. Na prace publiczne przewidziano przeszło 20.000 złotych, dzięki czemu znajdą bezrobotni zajęcie, a wykonanie celowych prac inwestycyjnych przyczyni się do estetycznego wyglądu naszego miasta, uznanego ostatnio także jako punkt turystyczny. Jeżeli chodzi o stronę dochodów budżetowych, to należy podnieść, iż obniżono wydatnie dodatek komunalny od państw. podatku od nieruchomości, bo o jedną czwartą, dalej obniżono prawie o połowę podatek od psów. Odstąpi się też od pobierania dodatku komunalnego do opłaty państw. od patentów akcyzowych.

— Dwóch nowych mistrzów stolarskich przybyło w tych dniach miejscowemu przemysłowi stolarskiemu. Są to np. Kleinschmidt i Lange, którzy zdali egzamin mistrzowski przed komisją egzaminacyjną.

ŚWIECIE. (t) Reorganizację miejscowego oddziału Zw. Zawod. Pracowników Samorządu Terytorialnego przeprowadzono łącznie z walnym zebraniem, jakie tu miało miejsce w obecności m. in. delegata związku warszawskiego p. Żółkosia. Prezesem lokalnego koła został wybrany p. Bern. Szymański, budowniczy powiatowy, wiceprezesem p. Bern. Kozłowski, insp. samorządowy, członkami zarządu pp. Żurawski ze Świecia, Zwiefka z Bukówca i Choromański ze Serocka.

WĄBRZEŹNO. Z okazji 16 rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI odbyła się staraniem Akcji Katolickiej uroczysta akademia papieska w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski". Akademię zagaił prezes Akcji Kat. p. burm. Schwarz. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prof. Golik. Na ogólny program akademii złożyły się popisy chóru kościelnego im. św. Cecylii pod batutą p Ernsta, deklamacje itp.

— W kościele parafialnym w W. Radowiskach ks. dr. Łęgowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Stefanią Gryczkowską z W. Radowisk a p. Aleksandrem Ziółkowskim z Wąbrzeźna.

CHOJNICE. (s) W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się walne zebranie K. P. H. pod przewodnictwem p. Bąkowskiego. Po sprawozdaniach prezesa i członków zarządu, zabrała głos hufcowa p. Lipska i hufcowy p. Lange, którzy omówili całokształt pracy w drużynach i hufcu. Po udzieleniu absolutorium zarządowi, wybrano nowy, który z dokooptowaniem wiceprzewodniczącego pozostał ten sam. Z przekonaniem wypowiedziany referat p. prof. Dziarnowskiego wzbudził niemałe zainteresowanie i wywołał ożywioną dyskusję. Po sprawach organizacyjnych w którym ustalono termin przyszłego „Tygodnia Harcerza" w czasie od 7—15 maja zamknięto zebranie.

— Przed sądem grodzkim w Sępólnie toczyła się rozprawa przeciwko Niemcowi Janowi Schelbergowi z Sikor pow. sępoleński, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w wrześniu ub. roku na widok podobizny marszałka Śmigłego-Rydza użył obelżywych słów. Sąd skazał nielojalnego Niemca na 6 miesięcy więz. i 20 zł grzywny. Na skutek apelacji oskarżonego, sąd okręgowy w Chojnicach w pierwszej instancji wyrok w zupełności zatwierdził i podwyższył mu grzywnę na 40 zł, wraz z ponoszeniem kosztów postępowania.

— Zwolnienie niemieckiego samochodu nastąpiło wskutek złożenia kaucji u komornika p. Szelezińskiego w Chojnicach w łącznej sumie 9.300 zł. Samochód ten zatrzymany za rozbicie taksówki pod Zblewem zostanie odesłany do Niemiec, właśc. Reimannowi w Berlinie.

— Lipski, rolnik z Karsina 19 bm. zgubił w gmachu starostwa 900 zł, które tegoż dnia otrzymał jako pożyczkę z banku. Szczęściem pieniądze znalazł p. N. Kowalski, który je poszkodowanemu zwrócił.

TCZEW. (as) Pod osłoną nocy nieznani sprawcy włamali się przez okno do warsztatu mechaniczno-blacharskiego Jerzego Morgenrotha w Tczewie przy ul. Rybackiej nr 17. Łupem włamywaczy padły dwa radioodbiorniki, maszynka elektryczna do golenia, maszynka do wiercenia żelaza i inne rzeczy.

— Starogardzki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę rzeźnika Franciszka Ciszewskiego z Tczewa, oskarżonego o stawianie czynnego oporu policji. Sąd skazał Ciszewskiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

— Nieznani sprawcy w czasie nieobecności domowników włamali się do mieszkania emeryta Kusowskiego w Subkowach, pow. Tczew, skąd skradli wielką ilość bielizny, garderoby i innych rzeczy.

TERESPOL POM. (w) Na rocznym walnym zebraniu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Terespolu Pomorskim wybrano nowy zarząd w składzie: prezes Zieliński, zawiadowca stacji Terespol (po raz siódmy), wiceprezes St. Biernacki, zawiadowca stacji Pruszcz Pom., sekr. Kłosiński, zast. sekr. Wegner, skarbnik Knitter, referent wyszkoleniowy Świniarski, referent wychowania obywatelskiego Gaca, komisja rewizyjna: Galant, Igliński, Podolski, Matuszewski i Bochocki. Dalsi członkowie zarządu: zawiadowca odcinka drogowego Grudziński, Trępała Kaz., Tobolski i Winkiel z Pruszcza oraz Smolarek, Bieniowski i Antosiak.

DZIAŁDOWO. (r) W piwnicy domu należącego do dyrekcji poczt i telegrafów w Bydgoszczy, a zamieszkiwanego przez lokatorów w Gralewie pow. działdowskiego, wybuchł pożar, który strawił część sufitu. Przyczyną pożaru był nagromadzony w pobliżu komina torf. Straty są nikłe.

STAROGARD. (jw) W ub. czwartek w sali p. Wojcieszaka odbyła się akademia LMK, zorganizowana ku uczczeniu 18 rocznicy odzyskania dostępu do morza. Przemówienie o znaczeniu morza dla państwa wygłosił ks. prof. Chylewski. Uchwalono rezolucję w sprawie zbiórki na ścigacz morski „Pomorze". Dalszy program akademii wypełniły deklamacje, występy chórów szkolnych, przedstawienie pt. „Głos morza" oraz taniec marynarski, wykonany przez drużynę męską i żeńską LMK. Podczas przerw koncertowała orkiestra wojskowa. Akademię zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Udział publiczności był bardzo wielki, tak, że sala nie pomieściła wszystkich.

KOŚCIERZYNA. W ub. dniach odbyło się pod przewodn. p. Miecz. Filińskiego walne zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań członków zarządu i udzieleniu pokwitowania, uchwalono dotychczasowego długoletniego prezesa p. Bolesława Zrodowskiego zamianować prezesem honorowym, po czym przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Józef Tkaczyk prezes, P. Tkaczyk wiceprezes, Wł. Lisiński sekr., St. Hanasz zast. sekr., M. Górski skarbnik, R. Łukowicz kom., J. Kopecki gosp., Fr. Kosznik strzelm. Do komisji rew. wybrano pp.: dyr. Frederiksena, J. Banuchę i J. Duszyńskiego. Do sądu honorowego weszli pp.: Ed. Zrodowski, P. Armański i J. Noch. Na chorążych wybrano pp.: Wł. Barańczyka, J. Prinza i J. Temerowskiego.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: apteka „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i apteka „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26. tel. 1259.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Robert i Bertrand" film polski.
Gryf: „Moje szczęście to ty" z Benjamino Gigli.
Orzeł: „Niesamowity dom" i „Czu Czin Czau".

— **Napaść uliczna.** Do komisariatu P. P. wpłynęło doniesienie p. Józefa Talarczyka na jakiegoś nieznanego osobnika, który przechodzącego ulicą Długą 17-letniego syna jego Zygmunta pchnął nożem. Policja wszczęła dochodzenie.

— **Wypadek samochodowy w powiecie grudziądzkim.** W pobliskim Okoninie, samochód ciężarowy firmy bracia Weltz z Gdyni naładowany szprotami i flądrami, na skutek pęknięcia półośka stoczył się w dół z czterometrowego nasypu. Szofer samochodu Bronisław Keller zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć i uniknął przez to niechybnej śmierci. Samochód oraz towar uległ zniszczeniu. Powstałe straty wynoszą 5000 zł.

— **Najechana przez samochód.** Na ul. Marsz. Focha w pobliżu teatru miejskiego samochód osobowy kierowany przez Marcina Marchlewskiego ze Skurgwi najechał na Marię Akermanowa (Książęca 3), która doznała ogólnych obrażeń ciała. Wezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala miejskiego.

— **Nieszczęście nie śpi.** Na przechodzącą ul. Legionów i prowadzącą rower Helenę Nowicką z Leśniewa (pow. Grudziądz) najechała furmanka. Rower został zniszczony, a kobieta doznała lekkiego okaleczenia nogi.

— **Pokąsany przez psa.** 15-letni Edmund Ossowski, syn woźnego szkoły im. Kopernika został pokąsany przez psa tak dotkliwie, że musiał się udać pod opiekę lekarską. Policja spisała protokół.

Pod światło

Nowa linia podziału. Atak w sejmie na masonerię, podjęty przez posła Dudzińskiego, wywołał w prasie rozmaite echa, o czym już krótko wspomnieliśmy. Gazety żydowskie uznały, że gadanie o masonerii — to bujda, wyssana z palca albo też podsłuchana w maglu. Natomiast stanowisko premiera, bardzo zresztą mało poważne i jeszcze mniej przekonywujące, zasłużyło sobie na gromki poklask. Podobnie zachowała się prasa socjalistyczna, która w podobnych sprawach zwykle trzyma z żydami. Z reszty prasy wyróżnił się „Kurjer Polski“, organ Lewiatana (ciężkiego przemysłu), którego stanowisko przychylne masonerii nikogo nie zadziwiło. Poza tym prasa katolicka i narodowa sekunduje z całych sił posłowi Dudzińskiemu. Pomiędzy nią a lewicowo-demokratycznymi organami zarysowała się wyraźna linia podziału. Czytelnicy nasi wiedzą, jakie stanowisko zajęliśmy w „Dzienniku“. Podobnie postąpiła „Polonia“, a tylko „Nowa Prawda“ ustosunkowała się do tej sprawy rzeczowo, choć poważnie.

Są to — poza bardzo poczytną „Obroną Ludu“ — te pisma, które zbliżone są do Stronnictwa Pracy lub wręcz są jego organami. Stronnictwo Pracy nazywane jest przez pewne koła frontem Morges (Morż), jakkolwiek jest ono tylko częścią tego, co ów front stanowić miało.

Wyjaśnienie to było potrzebne, aby zrozumieć, jak niedorzeczne jest twierdzenie wileńskiego „Słowa“, że prasa frontu Morges i „Kurier Polski“ zajęły w sprawie masonerii podobne stanowisko jak prasa żydowska i tzw. demokratyczna czyli lewicowa. Gdzie Rzym, gdzie Krym — gdzie „Kurier Polski“ a prasa Stronnictwa Pracy? Posądzanie np. nas o sprzyjanie masonom jest taką niedorzecznością, że szkoda słów na zbijanie tego posądzenia. A nuże p. gen. Haller wydał polecenie, aby masonów w prasie Stronnictwa Pracy oszczędzano?

„Polonia“ stwierdza, że p. premier Składkowski niesłusznie się chwalił rozwiązaniem przybudówki masońskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Dopóki Liga popierała rządy pomajowe, wszystko jej uchodziło, a rozwiązana została dopiero, kiedy zaczęła protestować przeciw Brześciowi i Berezie. Niesłusznie też poseł Dudziński niepowodzenia rządów legionowo-peowiackich spycha na masonerię. Po prostu ludzie tego obozu kiepsko rządzili i teraz szukają winowajców. Zresztą niech ich szukają z całą energią, a zjednają sobie uznanie podobnie jak w sprawie masonerii.

Co się dzieje w masonerii polskiej? W „Polonii“ p. St. Sopicki pisze na ten temat:

„Walki między lożami masońskimi nie są zjawiskiem bardzo rzadkim. Gdy na jednym i tym samym terenie ścierają się wpływy francuskiego Wielkiego Wschodu z wpływami masonerii anglo-amerykańskiej, musi dochodzić do tarć. Ale i na terenie poszczególnych lóż dochodzi czasem do rozłamów. W Polsce nastąpił on gdzieś koło 1929 r. **W roku 1926 cała masoneria poparła przewrót majowy,** ale widocznie na tle kłótni o łupy doszło do rozłamu i już w r. 1930 można było przypatrywać się walce między masonami. Masoni, należący do PPS, ostro przeciwstawiali się masonom, stojącym nadal przy „żłobie“. **Jest ich jeszcze dzisiaj sporo.** Niektórzy ukrywają się, nie zdradzają się ze swą przynależnością do lóż, ale są i tacy, co nie zaprzeczają, gdy ich prasa wymienia jako masonów. W szczególności nie przypominamy sobie, by kiedykolwiek wypierali się łączności z masonerią wymienieni przez posła Budzyńskiego urzędnicy państwowi: **Zbigniew Skokowski, Stanisław Stępowski, Emil Kipa.** Poseł Budzyński wymienił jeszcze prof. Wolfkego i kilka innych osób, o których nie wiemy na pewno, czy są urzędnikami państwowymi. Ale przepisy ustawy o stowarzyszeniach, jak również kodeks karny obowiązują chyba **wszystkich jednakowo!“**

Masoneria jest typową **obcą agenturą.** Masoni są ślepo posłuszni swym zwierzchnikom. Jakiś wielki mistrz zagraniczny może rozkazywać „braciom“ w Polsce. Co z tego może wyniknąć, jeżeli ci polscy „bracia“ są wysokimi urzędnikami państwowymi? Pan premier zamiast żądać „wyjaśnień“ i nimi się kontentować powinien przeprowadzić **surowe śledztwo** i loże masońskie w Polsce rozwiązać.

Ukryte mafie nie powinny wpływać na losy kraju. Prawda, ale czy my w ogóle wiemy, co się za kulisami dzieje?

Zawaliła się kopalnia wapniaka, grzebiąc 4 robotników.

Łódź, 23. 2. (PAT) W kopalni wapniaka w Smotryszowie pod Radomskiem z nieustalonych dotychczas powodów **zawaliła się część zwietrzałej ściany i wraz z masą piasku runęła w głąb, przysypując czterech zatrudnionych w dole robotników.**

Dwaj przysypani wydobyli się niezwłocznie o własnych siłach i zaalarmowali innych robotników, którzy przystąpili do akcji ratunkowej celem odkopania dwóch pozostałych robotników: Dąbrowskiego i Trzepizura. Ten ostatni zdołał oswobodzić głowę z piasku i uratować się od uduszenia. **Wydobyto go w stanie ciężkim,** ale dającym duże nadzieje uratowania mu życia. Natomiast **Dąbrowskiego odkopano już nieżywego.**

Rosną szeregi Stonnictwa Pracy w Starogardzie.

Starogard. (jw) W ub. czwartek wieczorem odbyło się zebranie starogardzkiego koła Stronnictwa Pracy, na które przybyła znaczna liczba członków oraz szereg sympatyków. Zebranie zagaił prezes Kreft, **witając szczególnie ks. Klonowskiego, nowego członka tutejszego koła.** Ks. Klonowski należy do Stronnictwa Pracy od samego jego założenia, a przedtem pracował w Narodowej Partii Robotniczej w kilku miejscowościach, w których pełnił obowiązki duszpasterza. Założył on koło Narod. Partii Robotniczej w Sierakowicach. Dużo pracował w N. P. R. w Działdowie. Po przybyciu do Starogardu zgłosił się do tut. koła Stronnictwa Pracy i przybył na zebranie. Przybycie to wywołało wielką radość wśród członków koła Str. Pracy, którzy dali temu wyraz w kilku przemówieniach, nacechowanych głęboką serdecznością i przywiązaniem do wiary katolickiej. Przemawiali pp.: prezes powiatowy Dawicki, Wilczewski, prezes koła Kreft, Luwański, Zieliński, sekretarz Wencki, Jakub Nurek, Bociański i Derda, poruszając przy tym różne aktualne sprawy. Bardzo obszerne przemówienie, wysłuchane z wielką uwagą przez zebranych, wygłosił ks. Klonowski. Program i zadania Stronnictwa Pracy w obecnych polityczno-społecznych warunkach w Polsce, ideały i wartości, o które nowe stronnictwo walczy oraz wrogowie stronnictwa i ich zamiary — wszystko to zostało dokładnie i jasno omówione i oświetlone ze stanowiska katolickiego. Przemówienie ks. Klonowskiego wywarło wielkie wrażenie na słuchaczach i przyjęte zostało rzęsistymi oklaskami. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych i przyjęciu 11 nowych członków, prezes Kreft zamknął zebranie.

Zapowiedź wizyty min. Becka w Rzymie.

Rzym, 23. 2. (PAT). Prasa obszernie omawia zapowiedzianą wizytę ministra Becka w Rzymie.

„Tribuna“ pisze, że wiadomość o zbliżającej się wizycie min. Becka jest **szczególnie miła narodowi włoskiemu,** który od dawna śledzi z najwyższym zainteresowaniem politykę Polski. Naród polski, choć odległy, związany jest z Włochami **węzłami tej samej religii, podobieństwem temperamentu, oraz wspólną, datującą się od wieków tradycją kulturalną.**

Przyjaźń polsko-włoska jest rzeczywistym **faktem historycznym,** który w okresie walk obu narodów o niepodległość znalazł niejednokrotnie wyraz w aktach bohaterstwa i ofierze krwi, przelanej za wspólne ideały narodowe. Dzisiaj stosunki obu narodów wkroczyły na teren znacznie szerszy, a **współpraca pomiędzy Polską a Włochami staje się coraz szersza i ściślejsza.**

Na zaproszenie rządu włoskiego minister spraw zagranicznych J. Beck uda się w początkach przyszłego miesiąca z oficjalną wizytą do Rzymu.

Nowi wiceministrowie rolnictwa.





Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował podsekretarzami stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych: p. dr. Maurycego Jaroszyńskiego oraz p. Michała Wierusz-Kowalskiego.

Straszne morderstwo.

Gdynia wstrząśnięta jest straszliwym morderstwem, które w nocy z poniedziałku na wtorek popełnione zostało w centrum miasta, bo przy ulicy Starowiejskiej.

Znajduje się tam, jak wiadomo, cały szereg baraków — tak charakterystycznych jeszcze dla Wielkiej Gdyni, skąd się je kolejno usuwa. W barakach tych gnieździ się wszelakiego rodzaju nędza tak moralna jak i materialna. Między innymi nie brak tam kobiet złych obyczajów.

W mieszkaniu niejakiej Anastazji Poniedzielnik odbywała się tej nocy zabawą, suto zakrapiana alkoholem. Wśród gości znajdował się 37-letni **Mikołaj Archanielski,** który niejednokrotnie miewał z policją scysje. Pod wpływem wódki doszło do bójki, w wyniku której Archanielski **otrzymał cios siekierą w głowę.** Wywleczono go następnie na podwórze i tam **bestialsko rozpłatano i zmasakrowano do niepoznania.**

Wezwany przez policję lekarz mógł już tylko stwierdzić zgon. Wszyscy uczestnicy libacji oraz Poniedzielnikówna znajdują się w rękach policji. Śledztwo w toku.

Ludomir Rogowski laureatem państwowej nagrody muzycznej.

Warszawa, 23. 2. (PAT) W dniu 22 lutego br. odbyło się posiedzenie jury nagrody muzycznej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego na rok 1938. Jury uchwaliło większością głosów wystąpić z wnioskiem **o przyznanie nagrody p. Ludomirowi Rogowskiemu za całokształt działalności muzycznej.** Uchwałę tę p. minister zatwierdził.

Ludomir Michał Rogowski urodził się w r. 1881 w Lublinie. Studio muzyczne i śpiewacze odbywał w Warszawie, w Lipsku i innych miastach Europy. **Brał czynny udział w organizacji życia muzycznego w Polsce.** Stworzył orkiestrę symfoniczną w Wilnie oraz zorganizował chór w Wilnie, a w czasie wojny światowej chór polski w Paryżu. Przed z górą 10-ciu laty **przeniósł się do Jugosławii** i zamieszkał w Dubrowniku, gdzie objął dyrekcję tamtejszego konserwatorium, a m. in. także kierownictwo chóru „Slaga“. Jako **kompozytor** zasłynął głównie ze swej **„Symfonii ofiarnej“,** baletu-pantominy „Bajka“, opery **„Tamara“,** opery **„Królewicz Marko“,** misterium p. t. **„Cud św. Błażeja“** i in.

Katastrofa kolejowa pod Stanisławowem.

Stanisławów, 23. 2. (PAT) W poniedziałek 21 bm. o godz. 22-ej pociąg pospieszny towarowy nr 9766, jadący z Markowic do Chryplina, **wskutek złego nastawienia zwrotnicy najechał na stacji w Chryplinie na przetaczane wagony.** Wskutek zderzenia **zabity został hamulcowy Władysław Czyżewski,** zamieszkały w Stanisławowie, zaś lekko ranny został drugi hamulcowy Adolf Bernard. **Rozbiciu uległo 9 wagonów towarowych,** w tym jeden wagon bydła żywego, z którego dwie sztuki zostały zabite.

Maruszeczko skazany na śmierć za zabójstwo policjanta.

Warszawa, 23. 2. (PAT) W sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się **rozprawa przeciwko głośnemu bandycie Nikiforowi Maruszeczce, oskarżonemu o zabójstwo policjanta ś. p. Henryka Bąka,** dokonane w dniu 16 grudnia r. ub. w Warszawie. Maruszeczko wespół z bandytą Kaszewiakiem dokonali szeregu napadów rabunkowych i morderstw na terenie województwa krakowskiego i śląskiego. Prawdopodobnie w obawie przed schwytaniem bandyci przenieśli się do Warszawy. Tu 16 grudnia r. ub. na ulicy natknęli się na dwóch wywiadowców, którzy chcieli ich wylegitymować. Wtędy Maruszeczko i Kaszewiak zaczęli uciekać. W pogoń za bandytami udali się wywiadowcy. W czasie ucieczki **Maruszeczko odwrócił się i zaczął strzelać.** Jedna z kul ugodziła w serce wywiadowcę Bąka, który zmarł na miejscu. Bandytom udało się zbiec. Po krótkim czasie policja ujęła pod Szydłowcem Kaszewiaka, który wskutek postrzelenia zmarł w szpitalu. Maruszeczkę ujęto w Bielsku.

Sąd skazał Nikifora Maruszeczkę na karę śmierci.

W motywach sąd podkreślił konieczność całkowitego usunięcia niebezpiecznego przestępcy ze społeczeństwa.

(Maruszeczkę czeka jeszcze szereg innych rozpraw.)

„Zelazna gwardia" rozwiązała się sama.



Gorneliu Zelea Coreanu, wódz rumuńskiej faszystowskiej „Żelaznej gwardii" ogłosił okólnik, w którym nieoczekiwanie zapowiedział wycofanie się z życia politycznego. Kpt. Codreanu zwalnia legionistów z przysięgi na wierność. Partia „Wszystko dla kraju" jest odtąd rozwiązana, a siedziba organizacji zamknięta. „Godzina naszego zwycięstwa nie wybiła", pisze CAodreanu i radzi swoim przyjacielom poświęcić się pracy zawodowej. Sam Codreanu wyjeżdża do Rzymu.

Kartel drożdżowy będzie rozwiązany.

250 karteli jeszcze istnieje!

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.). Sprawa kartelu drożdżowego jest już podobno ostatecznie przesądzona.

Przesądzona jest mianowicie w tym sensie, że **kartel drożdżowy będzie rozwiązany.** Decyzja w tym względzie spodziewana jest już w ciągu bardzo niedługiego czasu.

Równocześnie wydane byłyby pewne zarządzenia, mające na celu **unormowanie produkcji drożdży.** Specjalnie dotyczyłoby to warunków produkcji drożdży, oraz warunków ewentualnego uruchomiania nowych drożdżowni.

Według ostatnich obliczeń, mimo rozwiązania szeregu umów kartelowych od r. 1937, **istnieje jeszcze obecnie w Polsce 150 karteli, oraz 91 porozumień międzynarodowych.**

Uruchomienie legii akademickiej.

Warszawa, 23. 2. (PAT). Dn. 19 bm. **zostały ukończone kursy dla 800 akademików, podchor. rez.** w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie. Tak pod względem stawiennictwa, jak i zainteresowania, kursy osiągnęły pełny sukces.

Kursy akademików, ofic. rez. w Rembertowie i wyżej wspomniane kursy podchorążych rez. w ośrodkach akademickich przygotowały **kadrę 1200 akademików do pracy w legiach akademickich.**

Pełne uruchomienie legii akademickiej przewidziane jest **z nowym rokiem akademickim.**

Syma Śliwka pobiła trzech rabinów.

Ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego jest źródłem ustawicznych nadużyć ze strony rzeźników żydowskich. Ostatnio zdarzyło w Warszawie, że żydówka Syma Śliwka oddała koncesję na mięso rytualne, zobowiązując się do sprzedaży wyłącznie mięsa z uboju mechanicznego. Oczywiście nie wytrzymała, żeby nie oszukać i zaczęła mięso „trefne" sprzedawać jako koszerne, wyzyskując znaczną różnicę cen. Dowiedział się o tym rabinat, który delegował na miejsce trzech rabinów: Rogozińskiego, Zamczyka i Hetmana. (Co za piękne polskie nazwiska! Wstyd, że nie ma u nas ustawy zakazującej żydom przybierania polskich imion i nazwisk!). Okazało się jednak, że tam, gdzie chodzi o interes — religia idzie w kąt: Syma Śliwka pobiła wszystkich trzech rabinów, tylko za to, że chcieli jej przeszkadzać w uprawianiu zyskownego procederu.

Zajście zlikwidowała policja, która spisała protokół.

Wychowanie młodzieży winno być religijne i narodowe.

Z obrad nauczycielstwa Ziem Zachodnich.

W Poznaniu odbyło się walne zebranie Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych okręgu poznańskiego. Zebranie obradowało pod znakiem przewidzianego podziału poznańskiego okręgu szkolnego na dwa samodzielne okręgi — poznański i pomorski — w obecności obu kuratorów dr. J. Jakóbca i p. A. Ryniewicza. **Przed otwarciem obrad na intencję zebrania odprawiona była Msza św. w kościele Marii Magdaleny.** (A nie jak to się dzieje w Zw. Naucz. P., że o mszy św. nie ma mowy. Zresztą skądże: pp. Kolanko, Mandelbaum wzdrygają się na samą myśl o katolickości).

Otwierając zebranie prezes okręgu poznańskiego T. N. S. S. i W. **dr K. Łuczewski** scharakteryzował ostatni okres reform szkolnych i wykazał, że

> **zorganizowane nauczycielstwo szkół średnich, nie dopuszczone w należny sposób do udziału w pracy około tych reform, poniekąd załamało się duchowo,**

czego objawy dziś jeszcze można obserwować. Na szczęście obecnie stosunki pod tym względem kształtują się pomyślniej, wobec czego otwiera się przed nauczycielstwem szerokie i wdzięczne pole pracy nad ustaleniem zrębów polskiej szkoły. Praca ta jest zarazem najwłaściwszym polem działalności społecznej nauczycielstwa, **którego nie powinno się obarczać obowiązkiem kierowania pracą rozlicznych organizacyj społecznych, nie mających ze szkołą nic wspólnego.**

Z kolei przemawiał kurator okręgu poznańskiego **dr Jakóbiec,** życząc na wstępie zjazdowi pomyślnych obrad i podkreślając ich historyczne w życiu organizacji znaczenie. Zaznaczył też dr Jakóbiec, że troską jego, jako najwyższego przedstawiciela miejscowych władz szkolnych, było zawsze wytworzenie jak najprzychylniejszej atmosfery pracy nauczycielskiej. Następnie wezwał p. kurator nauczycielstwo do podjęcia specjalnych zadań, jakie na nim ciążą na zachodnich rubieżach państwa. Tu bowiem sprawa szkolnictwa polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce stanowi zagadnienie niezmiernej wagi. W słowach dosadnych, posługując się danymi cyfrowymi, **scharakteryzował mówca różnice, jakie zachodzą między doskonale wyposażonym i otaczanym opieką władz szkolnych szkolnictwem niemieckim w Polsce a niesłychanymi trudnościami, z jakimi walczą o swój byt nieliczne szkoły polskie w Niemczech.** Skromną tę liczbę polskich szkół rozdymują Niemcy w swej prasie do niebywałych rozmiarów, reklamują się, że na terenie od Kwidzynia do Podmokla istnieje aż 47 szkół polskich z 54-ma oddziałami polskimi. Ale jak bardzo bledną nawet przesadzone cyfry wobec statystyki szkół niemieckich na samym tylko terenie naszego województwa. I tak szkół niemieckich na terenie jednego woj. poznańskiego mamy 46, oddziałów 87, szkół prywatnych niemieckich 82 i 3 prywatne gimnazja.

Na zakończenie określił dr Jakóbiec bardzo jasno

> **podstawy wychowawcze szkoły, które muszą iść w kierunku narodowym i muszą być oparte na fundamentach religijnych. Kto nie uznaje tych dwóch podstaw wychowawczych, stwierdził p. kurator, nie może być wychowawcą, pracuje bowiem dla zamętu, na rękę obcym naszemu państwu ruchom wywrotowym.**

Oto odpowiedź panom ze Związku Naucz. Pol. (ZNP.)

Następny mówca, kurator okręgu pomorskiego dr Ryniewicz, ocenił kierunek ideowy T. N. S. S. i W. jako zasługujący na pełne poparcie władz, które oczekują współpracy ze strony tej organizacji.

Zebranie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi i dokonało wyborów do nowych zarządów okręgowych.

Konferencja poselska w Gdyni.

Gdynia, 23. 2. (PAT.) W związku z projektowaną nowelizacją ustawy o pracy robotników portowych przybyło wczoraj do Gdyni około 20 posłów pod przewodnictwem posła Madejskiego, celem zapoznania się z warunkami pracy robotników, zatrudnionych w porcie. Przybyłym posłom towarzyszyli przedstawiciele ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa przemysłu i handlu, generalny inspektor pracy Klott i naczelnik wydziału portowego inż. Bomas. Podczas pobytu w Gdyni posłowie odbyli konferencję w urzędzie morskim, gdzie wysłuchali referatów o organizacji pracy robotników w porcie, a następnie zapoznali się z portowym pośrednictwem, warunkami pracy, przeładunkiem węgla, drzewa, bawełny oraz drobnicy. Po południu odbyła się druga część konferencji z udziałem przedstawicieli pracodawców i związków robotniczych. W konferencjach tych wzięli udział dyrektor urzędu morskiego inż. Łęgowski, komisarz rządu Sokół, miejscowy inspektor pracy oraz dyrektor Funduszu Pracy w Toruniu p. Sieradzki.

Uroczystości kolejowe śląsko-gdyńskie.

Gdynia. We wtorek 22 bm. przybyli do Gdyni specjalnym pociągiem z Bydgoszczy p. minister **Ulrych,** p. wiceminister **Piasecki,** ambasador Francji **Noel** i cały szereg dygnitarzy polskich i francuskich oraz liczne grono zaproszonych gości w liczbie 150 osób na uroczystości przejęcia linii kolejowej **Śląsk—Gdynia.**

Dworzec był wspaniale udekorowany, lokomotywa specjalnego pociągu ustrojona była bogato w flagi polskie i francuskie.

Po przybyciu do Gdyni goście udali się na objazd portu, a potem na obiad po którym o godz. 16,30 odjechali z powrotem. Podczas obiadu **p. minister Ulrych** wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ciągłość współpracy polsko-francuskiej, która zacieśniona została nad brzegami Wolnego Polskiego Morza. P. ambasador **Noel** złożył w mowie swej hołd nowoczesnej Polsce, która zbudowała ten port wspaniały i gwarantuje pokój w środkowej i wschodniej Europie.

Wiedział o porwaniu generała Millera i dlatego został uduszony.

Versailles, 23. 2. (PAT.) Koło mostu Sevres wydobyto z Seiny zwłoki Aleksego Czymerine, 50-letniego kierowcy taksówki. W kieszeni Czymerina znaleziono kilka listów, pisanych w języku rosyjskim. Jeden z nich zawiera następujące zdanie:

„Szkoda, że nie nawiązano kontaktu z kierowcą taksówki, stojącej przed kościołem na ulicy Daru, ponieważ otrzymaliśmy informacje co do zniknięcia generała Millera".

Lekarz sądowy stwierdził morderstwo. Czymerin przed wrzuceniem do wody został zaduszony i dookoła szyi miał zaciśnięty szalik. Stoczył on przed śmiercią zaciętą walkę z napastnikami, czego dowodzą liczne sińce na ciele i nogach. Przypuszcza się, że został on zamordowany, ponieważ **znał szczegóły porwania gen. Millera.** Ze znalezionych przy nim listów wynika, że obawiał się on zamachu.

Katastrofa samochodowa.

Chełmno. (lm) Wielkie wrażenie w Chełmnie i okolicy wywarła katastrofa samochodowa, która miała miejsce w poniedziałek 21 bm. w godzinach przedpołudniowych w okolicy Grubna pod Chełmnem, gdzie uległ poważnym kontuzjom właściciel taksówki 33-letni Bernard Bukowski z Chełmna. Przyczyną katastrofy była podobno wadliwość steru.

Nowy patriarcha Jugosławii.



Patriarchą jugosłowiańskiego kościoła prawosławnego został wybrany dotychczasowy metropolita Cetynii Gabriel Doszicz, osobisty przyjaciel premiera Stojadinowicza.

Cztery razy umarł i żyje.

Paryż, 23. 2. (PAT). „Paris Soir" donosi o sensacyjnej operacji dokonanej przez trzech młodych chirurgów w paryskim szpitalu św. Antoniego. Do szpitala tego przed 12 dniami dostarczono samobójcę bezrobotnego, który **zranił się niemal śmiertelnie nożem w serce.** Lekarze po otwarciu klatki piersiowej stwierdzili, że **worek sercowy jest przebity na głębokość 2 cm** i że serce wskutek tej rany zostało **pięciokrotnie powiększone.** Pierwsze próby zeszycia serca nie dały wyniku, ponieważ serce aczkolwiek słabe, jeszcze biło.

Gdy w pewnym momencie bicie serca ustało, dokonał jeden z lekarzy trzech szwów, a następnie przy pomocy masażu znów doprowadził do powrotu uderzeń serca. Czterokrotnie powtórzone operacje, z których każda trwała po 20 sekund, udały się całkowicie i po ostatecznym zeszyciu rany, przy pomocy masażu i doprowadzeniu tlenu, lekarze zdołali wywołać z powrotem bicie serca.

W 12 dni po operacji, po której dokonano poza tym transfuzji krwi, **chory który czterokrotnie był umarły, ponieważ zarówno bicia serca jak i oddech ustawały całkowicie, powrócił obecnie do życia i czuje się zupełnie dobrze.** Za trzy tygodnie ma być wypuszczony ze szpitala (i podobno zapowiada, że znów popełni... samobójstwo! — red.).

Demonstracje bezrobotnych w Zblewie.

Starogard. (jw) W ub. sobotę doszło do demonstracji bezrobotnych w Zblewie, pow. starogardzkiego. Bezrobotni w liczbie około 65 osób, którzy przybyli do urzędu gminnego do rejestracji, zażądali wypłacenia zaliczek. Wójt nie mógł uwzględnić ich żądań, gdyż przekraczało to jego kompetencje. Na to bezrobotni postanowili okupować urząd gminny i zajęli poczekalnię. Do godz. 16 delegacja bezrobotnych prowadziła pertraktacje, które jednak nie dały żadnego rezultatu. Gdy wieczorem o godz. 20 wójt i komendant posterunku wezwali bezrobotnych do opuszczenia poczekalni, nie usłuchali. Dopiero po sprowadzeniu większego oddziału policji, na żądanie komendanta pow. policji, bezrobotni wyszli na ulicę, wznosząc okrzyki: **„Chcemy pracy, chleba!".** Wspólnie z bezrobotnymi demonstrowały kobiety i młodzież. Demonstranci zostali rozproszeni przez policję.

Pięć osób tonęło na jeziorze w Mogilnie.

Mogilno. (mk) W ub. poniedziałek na jeziorze mogileńskim dwukrotnie załamał się lód pod ślizgającymi się dziećmi. Krótko po południu zaalarmowane zostały planty i przyległe ulice wołaniem o pomoc tonących dzieci. Z pomocą pospieszyli przechodnie, którzy z trudem uratowali tonących przy pomocy drabiny. Tonącymi okazali się 8-letnia **Helena Sukalska** i 9-letni **Czesław Jasnowski.** Pół godziny później uratowano tonące dziecko, które bez podania nazwiska zbiegło skostniałe do domu.

Wreszcie o godz. 15 załamał się lód pod 9-letnim Grollem Marianem. Przechodzący przypadkowo p. Bartosz T. błyskawicznie wpadł na lód kierując się w stronę chłopca z zamiarem ratowania. Gdy znalazł się tuż przy tonącym, sam dostał się do wody. W ciągu 2 minut zorganizowano pomoc i na brzeg zdołano wydobyć tonących. Pomimo tych wypadków dzieci lekkomyślnie chodzą po lodzie i lekceważą sobie życie. Rodzice winni otoczyć większą opieką swoje dzieci i stanowczo zabronić ślizgania się po kruchym lodzie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Piotra Damiana b. i w. D. K.
Jutro: Macieja ap.
Wschód słońca o godzinie 7.01.
Zachód słońca o godzinie 17.27.

Stan pogody.

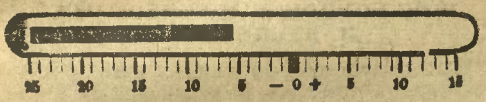
Rozpogodzenie i spadek temperatury.

Obecna cyrkulacja atmosferyczna nad Polską związana jest z rozległą depresją barometryczną, której ośrodek znajduje się nad Rosją europejską. W związku z tym powietrze polarno-morskie, które obecnie przepływa nad naszym krajem, będzie stopniowo wypierane przez chłodniejsze masy płynące z północy.

Przewidywany przebieg pogody: W dzielnicach południowych pochmurno z opadami śnieżnymi. Na pozostałym obszarze kraju rozpogodzenia, postępujące od północy ku południowi.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 21—27 lutego br.:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska, telefon 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, ulica Marsz. Focha, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Rynku Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa Związku zawodowych polskich artystów plastyków w Poznaniu.

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedziele i w środę od godz. 10—14.

— **Ostatnie dni wystawy Jana Hawrylkiewicza:** prace paryskie, bydgoskie oraz dekoracyjne. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11 do 4 przy ul. Krasińskiego 4 parter — Salon Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i czwartek wieczorem **„PAN JOWIALSKI"** w premierowej obsadzie z dyr. Stomą, niezrównanym odtwórcą postaci szambelana.

W piątek, dnia 25 bm. wystąpią jedyny raz najpopularniejsi artyści stolicy w głośnej komedii muzycznej, granej na wszystkich scenach europejskich pt. **„ZMIENIAM PŁEĆ".** W głównych rolach ujrzymy pp.: Elnę Gistedt, Olę Obarską, w podwójnej roli brata i siostry, świetnego amanta filmowego Wojciecha Wojteckiego oraz reżysera Ziembińskiego. Przy fortepianie Jerzy Lawina. Bilety po cenach operetkowych są już do nabycia w kasie teatru, przy czym zniżki 30% są ważne.

Już w nadchodzącą sobotę, dnia 26 bm. ukaże się arcydzieło niedawno zgasłego znakomitego dramaturga K. H. Rostworowskiego pt. **„ANTYCHRYST".** Tragedia ta, o mocnej i zwartej konstrukcji, ciekawą, pełną napięcia dramatycznego akcją, poruszającą najbardziej żywotne problemy, sprawia na widzach głębokie wrażenie i zmusza do rozważania zagadnień, roztrząsanych w mistrzowski sposób przez autora. W sztuce tej znajdą sposobność do popisu aktorskiego pp.: Arczyńska, Brochocka, Jabłonowska, Podgórska, Butrym, Drewicz, Dytrych, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski, Serwiński, Winczewski i dyr. Stoma, który w roli Lejby Bienensztocka stwarza istne arcydzieło sztuki aktorskiej. Przed premierą słowo wstępne wygłosi prof. dr J. Piechocki.

„ROXY I JEJ DRUŻYNA" po cenach zniżonych ukaże się w nadchodzącą niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 16-ej. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

— **Kto chce się jeszcze dobrze zabawić, niech skorzysta z ostatnich w tym karnawale dancingów w sympatycznej kawiarni Szmeltera przy ul. Gdańskiej 30.** Odbędą się one w czwartek, sobotę i niedzielę, a na pożegnanie karnawału **śledź we wtorek dnia 1 marca.** (3242

— **Polecamy naszą kawę** wolną od kofeiny, zestawioną z najlepszych gatunków Guatemala. Paczki po zł 1.35 i 2,60. C. Behrend & Co, ul. Gdańska 23. (1396

Z zebrania Stronnictwa Pracy w Małych Bartodziejach.

W niedzielę 20 bm. w lokalu p. Brücknera przy ul. Toruńskiej odbyło się zebranie miejscowego koła Stronnictwa Pracy. Przybyło około 60 osób z różnych sfer. Po formalnościach wstępnych, prezes p. Pieszyk powitał prelegentów w osobach p. płk. em. Niedzielskiego oraz radnego p. Balwińskiego, udzielając następnie głosu p. płk. Niedzielskiemu. Prelegent w dłuższym przemówieniu naświetlił w barwnej formie nasze położenie gospodarcze oraz stosunki wewnętrzne, charakteryzując różnych karierowiczów. Jako drugi przemawiał radny m p. Balwiński, który wyjaśnił, jak powstało Stronnictwo Pracy oraz zaznajomił zebranych z celami i zadaniami nowego stronnictwa. Demokracja przedmajowa — mówił prelegent — nie sprostała swemu zadaniu. To też obecnie po połączeniu Ch. D. i N. P. R. i utworzeniu Stronnictwa Pracy winni się w nim skupiać wszyscy Polacy-katolicy celem stworzenia jednego wielkiego stronnictwa demokratycznego. W mocnych słowach prelegent napiętnował panoszącą się w Polsce niesprawiedliwość.

Prelegentów wysłuchano w skupieniu, a huczne oklaski były doowdem, że trafili oni do przekonania słuchaczy. W dyskusji nad referatami zabierali głos pp.: Śmigielski, Porczyński i Miedziński. Odrowiadali pp. Balwiński i Pieszyk. W końcu prezes oznajmił, że zjazd powiatowy Stronnictwa Pracy odbędzie się 20 marca w Bydgoszczy. W dniu tym przewidziane są dwa zebrania publiczne. Na członków zapisało się 21 osób.

Hasłem „Cześć wspólnej pracy" solwował prezes p. Pieszyk zebranie, zachęcając członków do wytrwałej pracy nad rozwojem koła M. Bartodzieje — Zimne Wody, które w stosunkowo krótkim czasie zdobyło sobie sporo członków i sympatyków wśród obywatelstwa tutejszego.

Powstańcy Wielkopolscy przy pracy.

Z rocznego walnego zebrania.

W dniu 15 bm. odbyło się w sali p. Mellerowej przy Placu Piastowskim roczne walne zebranie Związku Powstańców Wielkopolskich. Głównym punktem porządku dziennego było sprawozdanie ustępującego i wybór nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano powstańca Peiserta. Po wysłuchaniu sprawozdań, na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium. Po przedstawieniu przez przewodniczącego ofiarnej dla dobra Związku, pełnej poświęcenia pracy i trudu dotychczasowego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na propozycję przewodniczącego, walne zebranie jednomyślnie i entuzjastycznie na nowo wybrało dotychczasowy zarząd, z p. Schulzem, jako prezesem na czele. Zmiana zaszła jedynie na stanowisku sekretarza, gdyż dotychczasowy sekretarz powstaniec Skrzypczak z przyczyn od niego niezależnych mandatu tego przyjąć nie mógł. W jego miejsce wybrano powstańca Nowackiego. Dokonano również wyboru komisji rewizyjnej, dwóch delegatów i komisji gospodarczej.

Walne zebranie upłynęłoby w miłej, koleżeńskiej atmosferze, gdyby nie zgrzyty, spowodowane omawianiem przykrej, niezdającej się w Bydgoszczy sprawy konsolidacji kilku kół powstańczych.

Walne zebranie uchwaliło wprawdzie tej drażliwej sprawy nie poruszać, lecz posunęwszy się do daleko idącej tolerancyjności udzielono w tej materii głos gościowi, powstańcowi por. rez. Wozimirskiemu, który w dwóch dłuższych przemówieniach przekonywał walne zebranie, że powstańcy wielkopolscy tych kół, które powstaniec por. rez. Wozimirski na walnym zebraniu reprezentował i w których imieniu przemawiał, znajdą się w najbliższym czasie w jednym silnym gronie powstańczym, jako instytucie skonsolidowani. Walne zebranie przyjęło oświadczenie powstańca por. rez. Wozimirskiego do miłej wiadomości.

Po krótkiej dyskusji nad sprawami ogólnymi, przewodniczący prezes Schulz zamknął zebranie hasłem „Za Wolność!"

TYDZIEŃ SPOŁECZNY
Katolickiego Tow. Robotników Polskich parafii św. Trójcy.

Program „Tygodnia Społecznego" który trwać będzie od 22—27 lutego 1938 r. przedstawia się następująco:

23 bm. godz. 19: referat pt. „O socjaliźmie na podstawie encykliki Quadragisimo Anno" (p. sędzia Taczak).

24 bm. godz. 19: referat pt. „Praca i kapitał w sprawiedliwym ustroju społecznym" (p. redaktor Lech Teska).

25 bm. godz. 19: referat pt. „Sądy pracy" (p. sędzia Kołodziejczak).

26. bm. godz. 19: referat pt. „O kwestii żydowskiej" (p. sędzia Linettej).

27 bm. godz. 16,30: referat pt. „Rola organizacyj robotniczych w rozwoju życia społecznego" (p. redaktor Jan Teska).

NAGRODY NA SOBOTNIĄ MASKARADĘ.

Maskarada, organizowana przez **Bydgoski Klub Wioślarek i Zw. Dziennikarzy Sportowych,** która odbędzie się **w sobotę, 26 bm.** o godz. 20 w salach **„Pod Orłem",** zapowiada się imponująco. Uczestnicy maskarady obdarzeni zostaną licznymi nagrodami. Dotychczas zostały zgłoszone nast. nagrody: Dyrekcja **„Pod Orłem"** ofiaruje na nagrody **10 tortów, Bydgoski Kl. Wioślarek — cenny kryształ** jako nagrodę za najefektowniejszy kostium maskaradowy, F-ma **Pilaczyński** — nakrycie stołowe na 6 osób, F-ma **Klemens Stark** — pudło do biszkoptów, **Drogeria p. Baumgarta** — butlę wody kolońskiej, F-ma **Matuszewska,** ul. Gdańska — bombonierę, F-ma **Wende,** ul. Marsz. Focha — wieczne pióro, F-ma **B. Kaczmarek,** ul. Podwale — paterę. Poza tym nagrody ofiarują F-my **Be-De-Te, Hirsch-Langerowa** i **Bracia Mateccy.** Dalsze nagrody wpływają: f-ma **Goerdel** (wł. Edm. Matecki) ufundowała kosz ze swymi wyrobami, **Browar Bydgoski** ofiaruje 50 butelek piwa (do wyboru) i **restauracja „Berendt"** (wł. p. Dawidowski) — butelkę Stocha.

Firmy, którebу **zechciały ofiarować nagrody,** uprasza się o zgłoszenie pod adresem: red. Kołodziejczyk, Dziennik Bydgoski.

KRONIKA POLICYJNA.

Schmiede Ruth, ul. Żmudzka, zgłosiła kradzież roweru, wart. 120 zł.

Jankowski Jan, ul. Gdańska 26, zgłosił kradzież 6 ctr. węgla z piwnicy przez trzech nieznanych osobników, wart. 12 zł.

Gumer Tadeusz, ul. Płocka 13, zgłosił kradzież mydła i pończoch przez niejaką B. Zofię.

Kielbich Jan, ul. Gdańska 44, zgłosił kradziez platerów z mieszkania. W związku z tym ujęto niej. J. Walentynę z Bydgoszczy.

Krause Alfred zam. w Kruszynie, pow. bydgoskiego, zgłosił kradzież roweru z korytarza „Resursy Kupieckiej", wart. 60 zł.

Modzieniewska Halina, ul. Szczecińska 1, zgłosiła kradzież bielizny z okna wystawowego, wart. 31 zł.

Hausner Emil, ul. Dworcowa 100, zgłosił kradzież płaszcza jego syna ze szkoły Sienkiewicza. W związku z tym ujęto niej. Szw. Witolda z Bydgoszczy.

Banach Alojzy, ul. Bocianowo 28, zgłosił kradzież 218 biletów na zabawę Koła Rodzicielskiego szkoły Sienkiewicza. W związku z tą kradzieżą ujęto niej. St. Maksymiliana z Bydgoszczy.

Sarnecki Maksymilian, zam. Wełniany Rynek 12, zgłosił systematyczną kradzież obuwia i zegarka złotego, oraz pierścionka złotego, wart. 170 zł przez L. Bogdana z Bydgoszczy, którego przytrzymano

Spiler Lisa, zam w Sanoku, ul. Ogrodowa 18 zgłosiła kradzież srebrnego lisa z pociągu, wart. 500 zł. Kradzież miała miejsce na linii kolejowej Sanok—Bydgoszcz.

MECHANIK OSZUKAŁ HANDLARKĘ MASŁA.

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy odpowiadał wczoraj za oszustwo 55-letni mechanik Stanisław Sternalski z Bydgoszczy. Wyłudził on od handlarki masła Apolonii Piotrowskiej z Magdalenek siedem funtów masła, płacąc jej za to bezwartościowym banknotem rosyjskim 25 rubli, który obiecał później zamienić. Gdy zamierzał później w podobny sposób dopuścić się oszustwa, Sternalski przytrzymany został przez policję. Sąd skazał Sternalskiego na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka na Targi Lipskie łącznie z Wystawą Automobilową do Berlina i Lipska od 5—13 marca br. Cena udziału w kl. III 115 zł, a w kl. II 135 zł. Zapisy do dnia 2 marca br.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie w czasie od 23—30 maja br. Koszt udziału od 128 zł.

Indywidualne wyjazdy na Targi Praskie w czasie od 10—21 marca br. Cena udziału od 85 zł.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych. 66% zniżki kolejowej do Worochty, Krynicy, Zegiestowa, Wisły, Zwardonia, i Nałęczowa. Informacje i zapisy: „Orbis", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67.

KONCERT
„COLLEGIUM MUSICUM".
przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę dnia 27 lutego br. o godz. 17 w auli gimnazjum im. Kopernika. **Wykonawcy: H. Wojciechowska, Zdz. Wojciechowska, A. Rösler, A. Ciechański, Edm. Rösler.** W programie: Beethoven - Trio smyczkowe, Schubert - Kwintet fortep. (Forellen) oraz utwory solowe na kontrabas. **Wstęp bezpłatny. Obowiązuje złożenie garderoby w szatni.** (3232

BARTODZIEJE WIELKIE!

Obywateli Bartodziei Wielkich zawiadamia się, iż biblioteka T. C. L. otwarta jest w gmachu szkolnym przy ul. Fordońskiej w czwartki od godz. 17 do 18,30. Nadeszły nowości. Wstąp zatem po dobrą książkę.

STRASZNY WYPADEK W TARTAKU.

Tragiczny wypadek wydarzył się w ub. sobotę w południe w tartaku, należącym do administracji Fundacji Potulickiej w Gorzeniu. Zatrudniony w tartaku Mieczysław Dobber wsadził przez nieostrożność przy tarciu okrąglaków rękę pod piłę tarczową tak nieszczęśliwie, że piła odcięła nieszczęśliwemu rękę kilka centymetrów poniżej łokcia. Nieszczęśliwego pracownika przewieziono do szpitala.

— **Koncert nadzwyczajny w kawiarni „Savoy".** Tradycyjny koncert czwartkowy zawiera bogaty program poważnych kompozytorów, jak Mozart, Schubert, Brahms itd. Kapelmistrz p. Goertz wystąpi w tym koncercie solo, co na pewno przyczyni się do uświetnienia programu. Przy wybornej kawce i wyśmienitych ciastkach własnego wyrobu i dobrym koncercie jest faktycznie miło spędzić kilka chwil. A więc, spotykamy się w „Savoy'u" na koncercie.

— **Walne zebranie oddziału bydgoskiego Związku Techników R. P.** odbędzie się zamiast w czwartek **w piątek 25 bm. o godz. 19,30** w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

— **Kurs dla lekarzy i absolwentów medycyny.** Urząd Wojewódzki Poznański komunikuje, że w dniach od 28 lutego do 6 marca br. w godzinach od 8—14 w Poznaniu odbędzie się przy ul. Fr. Ratajczaka 16 kurs z zakresu ratownictwa sanitarnego przeciwgazowego. W kursie mogą wziąć udział pp. lekarze oraz absolwenci medycyny. Bliższych informacyj udziela wydział zdrowia publicznego przy ul. Jagiellońskiej nr 18 I — telefon 2839.

— **Lutowy numer „Nieba Gwiaździstego",** miesięcznika poświęconego astrologii naukowej w Polsce, wyszedł w tych dniach drukiem i zawiera m. in. następujące artykuły: **„Postawa świata katolickiego wobec astrologi"** (referat księdza Blanchard na IV międzynarodowym zjeździe astrologów w Paryżu), **„Prognozy ogólne na r. 1938 dla poszczególnych typów ludzkich", „Astrologia praktyczna", „Dietetyka snu ze stanowiska astrologii", „Horoskop Państwa Kościelnego"** oraz ciekawy dział rozrywkowy, aktualny i wydawniczy. Do nabycia bezpośrednio w sekretariacie Polskiego Tow. Astrologicznego w Bydgoszczy, ul. Wierzbickiego 1 m. 5.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 3.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*† 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (3180

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Na ogólne życzenie** urządza **Stow. Pań św. Wincentego à Paulo przy parafii Św. Trójcy** dnia 24 lutego 1938 r. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13 **wentę** połączoną z tańcami, na którą najuprzejmiej zaprasza Komitet Niesienia Pomocy Biednym. Bufet wyborowy, obficie zaopatrzony. Pierwszorzędna orkiestra. Początek o godzinie 17-tej. Czysty dochód na najbiedniejszych parafian.

— **Ostatni dancing karnawałowy** urządza koło kobiece L. O. P. P. w czwartek 24 bm. o godz. 21,30 w sali malinowej „Pod Orłem". Dobrowolne datki przeznacza się na samolot LOPP-u Bydgoszcz.

PODKOZIOŁEK KAT. TOW. RZEMIEŚLNIKÓW.

W niedzielę 27 bm. idziemy wszyscy na „Podkoziołek", który urządza najstarsze Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Bydgoszczy w salach „Starej Bydgoszczy" (Rybi Rynek). Początek o godz. 18. Wiele urozmaiceń, jak: walc kwiatowy, polonez bukiecikowy i wybór królowej balu w osobie najwięcej udekorowanej w nasze oznaki, pączki z nagrodami (złoty pierścień i rozmaite inne wartościowe niespodzianki znajdują się w pączkach). Orkiestra doborowa, sala dobrze ogrzana, w której będziemy się bawić do rana, ponieważ jest to ostatnia niedziela karnawałowa. Kto nie przyjdzie, niech później nie żałuje. A więc, wszyscy na podkoziołek do rzemieślników. Komitet. (2814

ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU WŚRÓD SOKOŁÓW.

Sokół Żeński w Bydgoszczy urządza w **niedzielę 27 bm.** o godz. 20 w sali **Sokolni** zakończenie karnawału. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Wstęp **bezpłatny** za zaproszeniami. Konsumcja 1 zł od osoby. Pozostałe zaproszenia można odebrać w filii „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Dworcowej. W miłej atmosferze wśród sokołów zakończmy tegoroczny karnawał.

„TŁUSTY CZWARTEK — DANCING-BRIDGE".

W czwartek, dnia 24 bm. w salonach Stowarzyszenia Techników, ulica Gimnazjalna odbędzie się staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet towarzyski dancing-bridge, na który najuprzejmiej zaprasza zarząd ZPOK. Początek imprezy o godz. 18. (2992

WESOŁA NIEDZIELA.

Ustaloną już, doskonałą opinię mają zabawy **Tow. Czeladzi Rzeźnickiej przy Cechu.** Każda zabawa, urządzana przez tę organizację, cieszy się świetnym powodzeniem. Takie powodzenie będzie też na pewno miała zabawa karnawałowa, którą Tow. Czeladzi Rzeźnickiej urządza w **niedzielę 27 bm.** o godz. 18 **w salach Resursy Kupieckiej.** W programie mnóstwo urozmaiceń i niespodzianek.

W SOBOTĘ BAWIMY SIĘ W RESURSIE.

Ostatnia sobota karnawału 26 bm. będzie miała **w Resursie Kupieckiej** na pewno przebieg wesoły. Postarają się o to mistrzowie **Cechu Piekarzy,** którzy w sobotni wieczór urządzają w Resursie swą zabawę karnawałową. Cech Piekarzy niczego nie zaniedba, by zabawę swą uczynić jedną z najbardziej udałych w bież. karnawale. A więc w sobotę idziemy na zabawę cechu piekarzy do Resursy.

— **Jego Książęca Mość Karnawał** zaprasza wszystkich na swoje pożegnanie do 4-tej drużyny harcerek i 1-ej lotniczej drużyny harcerzy w niedzielę, dnia 27 lutego. W nocy tej „Pod Lwem" zadrży w posadach, gdyż weseli zawsze harcerki i harcerze z radością żegnać będą Jego Książęcą Mość Karnawał. A więc, pamiętajcie: w niedzielę 27 bm. o godz. 18-tej „Pod Lwem". (3262

— **Ostatni dancing w karnawale „Pod Orłem".** W niedzielę, dnia 27 lutego br. o godz. 17-ej odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Ze względu na doniosłe zadania, jak organizowanie drużyn ratowniczych, powinnością społeczeństwa jest poprzeć tę imprezę, przybywając tłumnie w niedzielę na dancing. (3231

— **Nieprawdą jest, że Brda wyleje,** ale prawdą jest, że K. S. „Brda" urządza w sobotę 26 bm. w salach „Starej Bydgoszczy" (Wichert) **zabawę karnawałową.** Pierwszorzędna orkiestra, moc najnowszych urozmaiceń, a przede wszystkim humor zapewni Szan. Gościom miłe spędzenie wieczoru. A więc, w sobotę u Wicherta.

—x—

— **Kurs dla elektromonterów.** Zwraca się zainteresowanym uwagę, że Bydgoskie Tow. Kursów Technicznych przy Państw. Szkole Przemysłowej urządza 3-miesięczny kurs dla elektromonterów. Zgłoszenia przyjmuje do 24 bm. sekretariat P. S. P. przy ul. św. Trójcy w godz. 9—1 i 18—19.

SPORT

Szczegóły porażki piłkarzy polskich w Lens.

Lens. Jak donosiliśmy, rozegrany w poniedziałek w Lens wobec 12-tu tys. widzów mecz rewanżowy pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej i Francji Północnej zakończył się ponowną porażką polskich piłkarzy w stosunku 2:4. Do przerwy prowadzili Polacy 2:1.

Po niedzielnej fatalnej porażce polska reprezentacja starała się zrehabilitować, a ponieważ Francuzi wystawili słabszy skład, liczono się powszechnie, że Polakom uda się tym razem uzyskać znacznie lepszy wynik. Rachuby te okazały się o tyle słuszne, że **reprezentacja polska grała istotnie o wiele lepiej, niż w niedzielę,** a przed przerwą miała nawet zdecydowaną przewagę. Niestety, na losach spotkania **zaważył tym razem sędzia Belg Jorssen.** Francuzi grali niesłychanie **brutalnie,** na co sędzia zupełnie nie reagował. Ofiarami tej brutalnej gry padli **Wodarz, Piontek i Nytz.** W dodatku sędzia nie przyznał nam najzupełniej prawidłowo strzelonej bramki przez Piontka, a w chwilę później podyktował rzut karny dla Francuzów za rzekomy faul Dytki. Te **skandaliczne decyzje załamały drużynę, zwłaszcza, że ciągłe zmiany w składzie reprezentacji nie ułatwiły bynajmniej naszym piłkarzom zadania.**

Obecni na trybunie członkowie zarządu francuskiej Ligi Północnej otwarcie przyznali, że sędzia jest bardzo stronniczy, co Francuzom, jak oświadczyli, nie jest na rękę, gdyż do zwycięstwa nie potrzebna im jest pomoc arbitra.

W pierwszej połowie Polacy mają tak wyraźną przewagę, że musiało się to odbić na wyniku.

Prowadzenie dla Polaków zdobył Piontek w 7-mej minucie. Jak już zaznaczyliśmy sędzia bramki nie uznał, natomiast podyktował rzut karny dla Francuzów zamieniony w bramkę przez Vogla. Przewaga Polaków trwa jednak w dalszym ciągu, a owocami tej przewagi są dwie bramki zdobyte przez Wostala i Wilimowskiego.

Po przerwie Francuzi dążą za wszelką cenę do wyrównania i grają niesłychanie brutalnie. Początkowo Polacy utrzymali grę otwartą, ale po kontuzjach trzech najlepszych zawodników załamali się i pozwolili Francuzom zdobyć trzy dalsze bramki przez Arlizzę, Walczaka i Vogla.

REPREZENTACJA BOKSERSKA WĘGIER PRZEGRYWA Z DANIĄ 6:10.

W **Danii** w miejscowości **Aalborg** rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Dania. Reprezentacja węgierska została pokonana w stosunku 6:10.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W NICEI.

Sukcesy Hebdy i Tłoczyńskiego w Bealieu.

Nicea. W poniedziałek odbył się w Nicei **finał międzynarodowego turnieju tenisowego w grze podwójnej pań.** Jędrzejowska, grając wraz z Francuską Mathieu pokonały w finale parę Weiwers — Omer Roy 6:2, 6:0.

W poniedziałek rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy w Beaulieu z udziałem **Hebdy i Tłoczyńskiego.** W pierwszej turze Hebda pokonał Deeda 6:2, 6:2, a Tłoczyński wygrał z Burelem w stosunku 6:0, 6:2.

POLONIA NA DRODZE DO ZDOBYCIA PODOKRĘGU W SIATKÓWCE.

W ostatnich spotkaniach rozegranych o mistrzostwo Bydgoskiego Podokręgu zwyciężyła Polonia groźnego swego rywala W. K. S. Start w stosunku 2:1 oraz Sokoła w tym samym stosunku. Ostateczne spotkanie, które zadecyduje o tytule mistrza Podokręgu rozegrane zostanie pomiędzy Polonią i KS KPW.

GRUDZIĄDZ — BYDGOSZCZ W BOKSIE.

Drugie międzymiastowe spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami Grudziądza i Bydgoszczy rozegrane zostanie w Bydgoszczy w dniu 20 marca br. o godz. 16 w Sokolni. Pierwsze spotkanie pomiędzy powyższymi reprezentacjami rozegrane w roku ubiegłym w Grudziądzu zakończyło się zwycięstwem reprezentacji bydgoskiej w stosunku 11:5.

na Fali Radiowej

Czwartek, 24 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół: W 20-tą rocznicę niepodległości Estonii. **11,15:** „Uwertura operowa i uwertura symfoniczna" — poranek muzyczny dla liceów w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. Słowo wstępne wygł. T. Mayzner. **11,40:** Arie operowe w wykonaniu Marii L. Fanelli — sopran i Cario Galeffi — baryton (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Rozmowa muzyka z młodzieżą. **16,15:** Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. B. Dobkiewicza (z Wilna). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Wiedza i książka: O książce prof. St. Łempickiego p. t. „Polskie tradycje wychowawcze" (ze Lwowa). **17,15:** Koncert „The fleet street choir" (uliczny chór) pod dyr. T. B. Lawrence'a (z Krakowa). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** „Dzisiaj pierwszy dzień mistrzostw narciarskich świata" — własna koresp. telefoniczna z Lahti oraz wiadomości sportowe - red. J. Włodarkiewicz. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Dyliżans pocztowy" Pirii Peery-Klettnera (Węgry). Przekład Heleny Cichoszewskiej (ze Lwowa). **19,45:** Pogadanka aktualna. **19,58:** Przemówienie ministra pełnomocnego Estonii Hansa Markusa. **20,05:** Koncert muzyki estońskiej z okazji 20-lecia niepodległości Estoni. Wykonawcy: zwiększona orkiestra rozgłośni estońskich pod dyr. Juhana Aavik i Olava Roots oraz Kurt Intelmann — wiolonczela. (Transmisja z Tallina). W programie utwory Artura Kappa. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** „Karnawał na Śląsku". Wykonwcy: śląska kapela ludowa i orkiestra mandolinowa, Helena Tymieniecka i Stanisław Kruzer - piosenki śląskie, Karlik z Kocyndra - bery i bojki, Jerzy Harald fortepian i akordeon (z Katowic). W przerwie o godz. **21,45** „Teatr na hałdach" — szkic literacki Wilhelma Szewczyka (z Katowic). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Piotr Czajkowski: Z symfonii nr 5 e-moll cz. I. Andante-Allegro con anima. **13,00:** „Sytuacja na światowym rynku bekonowym" — pogadanka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Rozmowa z marynarzem: „W szkole rycerzy morza" — reportaż ze szkoły podchorążych marynarki wojennej. Sprawozdawca Józef Wysocki. **18,40:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,45:** Lekcja języka polskiego z Katowic. **21,00:** Karnawał na Śląsku — audycja z Katowic. W przerwie ok. godz. **21,45: „Epopea powstania styczniowego"** (Kuźnia - Choynowskiego). Szkic literacki **Antoniego Nowaka (ze studia w Bydgoszczy). 23,00: Pieśni estońskie w wyk. Felicji Krysiewiczowej. Przy fortepianie Edmund Rösler (ze studia w Bydgoszczy).** 1. Mart Saar: Dawnicj, 2. Karl Türnpu: a) Z oddali, b) Kołysanka; 3. Artur Kapp: a) W lesie, b) Na leśnej drodze. Rezerwa: Juhan Aavik: Na śniegu.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,10: Caruso na płytach. **Tallin. 19,05:** Koncert uroczysty z okazji 20-tej rocznicy niepodległości Estonii. **Deutschlandsender. 20,00:** Koncert wieczorny. **Hamburg. 20,00:** „Casanova", opera komiczna Lortzinga. **Lipsk. 20,00:** „Muzyka z Drezna" — koncert ork. i sol. **Wiedeń. 20,25:** Wielki wieczór karnawał. **Wrocław. 20,00:** Transm. z filharmonii berlińskiej. Koncert orkiestrowy z udz. **Erny Sack** (sopran). **Budapeszt. 21,45:** Sonaty fort. Beethovena w wyk. Brnö Dohnanyi'ego. **Deutchlandsender. 21,15:** Wesoła audycja muzyczna. **Kolonia. 22,20:** Muzyka lekka i taneczna. **Sztutgart. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 23,00:** Koncert ork. symf. bezrobotnych muzyków. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Zmiana na stanowisku dyrektora Rozgłośni Pomorskiej.

Toruń. Dotychczasowy dyrektor rozgłośni pomorskiej Polskiego Radia p. St. Nowakowski przechodzi w najbliższym czasie na stanowisko kierownika rozgłośni łódzkiej. Miejsce p. dyr. Nowakowskiego zajmie p. Pawłowicz, dotychczasowy dyrektor rozgłośni łódzkiej.

Z obrad Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła".

W Toruniu pod przewodnictwem prezesa p. mec. Tomaszewskiego odbyło się posiedzenie Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Tow. Gimn. „Sokół". Po otwarciu posiedzenia i załatwieniu wstępnych formalności, przystąpiono do obrad. Na początku ustalono terminarz lustracyj i rad okręgowych, jakie w ciągu najbliższych tygodni odbędą się na terenie całego Pomorza.

Następnie naczelnik Gołębiowski z Bydgoszczy i naczelniczka p. Heldtówna z Grudziądza złożyli sprawozdania z prac technicznych w Dzielnicy Pomorskiej.

Członkowie przewodnictwa zapoznali się z kolei z uchwałami odbytych niedawno zjazdów Naczelnictwa Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce oraz Naczelnictwa Dzielnicowego, po czym na wniosek p. Gołębiowskiego skład naczelnictwa został zatwierdzony.

Ustalono również terminy różnych zawodów sportowo-gimnastycznych, m. in. w Grudziądzu i Bydgoszczy.

Bardzo ożywioną dyskusję przeprowadzili uczestnicy obrad nad sprawą udziału Dzielnicy Pomorskiej w wielkim manifestacyjnym zlocie sokolstwa polskiego, jaki w dniach Zielonych Świąt (5 i 6 czerwca) odbędzie się we Lwowie.

Postanowiono, że Dzielnica Pomorska weźmie w tym zlocie oraz w organizowanych przy tej okazji związkowych zawodach gimnastycznych i sokolich jak najliczniejszy udział.

Na zlot ten z Pomorza wyjedzie specjalny pociąg popularny.

Na zakończenie rozpatrzono jeszcze kilka drobnych spraw, po czym prezes p. Tomaszewski zamknął zebranie hasłem „Czołem!"

—o—

PING-PONGOWE MISTRZOSTWA M. BYDGOSZCZY.

Mistrzostwa miasta w ping-pongu, przeprowadzane przez KS SPD odbędą się w dn. 25, 26 i 27 lutego br. Mistrzostwa odbędą się w grach pojedyńczych, podwójnych, mieszanych oraz drużynowych, osobno dla pań i panów. Startować mogą stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 23 bm. pod adresem: KS SPD, ul. Konarskiego 2 (w świetlicy).

Tragiczna śmierć dwóch lotników w Rynarzewie.

W samym Rynarzewie pod Bydgoszczą wydarzyła się we wczorajszy wtorek krótko po godz. 9,30 przed południem katastrofa samolotu wojskowego z Torunia, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch młodych podchorążych. Samolot krążąc bardzo nisko nad Rynarzewem, nagle runął na podwórze gospodarza Artura Krygiera.

Spod szczątków samolotu wydobyto zwłoki kaprala-pilota Zbigniewa Janiszewskiego ze zmiażdżoną czaszką i ppor.-obserwatora Edwarda Szwaja ze zgniecioną klatką piersiową i połamanymi nogami. Na miejsce katastrofy lotniczej przybyła specjalna komisja wojskowa, celem zbadania przyczyny katastrofy. Zwłoki zmarłych śmiercią lotnika podchorążych przewieziono do Torunia, gdzie wydane zostaną zarządzenia pogrzebowe.

Premiery kinowe.

„SPOTKALI SIĘ W PARYŻU" (kino „Kristal").

Dzięki sprężystej reżyserii, przeżycia bohaterki filmu stały się niezmiernie interesujące. Razem z nią udajemy się do Paryża, gdzie spotyka dwóch swoich rodaków z Ameryki. Potem wyjazd do Szwajcarii na narty, sanki i ślizgawkę. Oprócz flirtu, który przeradza się w miłość i akcji, która ma żywe tempo, w filmie są uprawiane rozrywki zimowe, a więc na czasie; sama zaś treść jest pikantna i wesoła, przygody pełne humoru. Sprytną i pełną wdzięku flirciarę gra Claudette Colbert. Sekundują jej z werwą i komicznym zacięciem Melvyn Douglas i Robert Young. Główna część akcji rozgrywa się na tle wspaniałego krajobrazu zimowego w górach. Nadprogram „Bunt w haremie" w kolorach i tygodnik.

„KID GALAHAD" (kino „Apollo").

Filmów gloryfikujących bokserów i bokserstwo było już sporo. Jednakże obrazu, odsłaniającego kulisy tego pełnego ciągłego napięcia życia, nie widzieliśmy dotąd. „Kid Galahad" jest właśnie takim filmem, w którym jak w kalejdoskopie przewija się historia powstania gwiazdy bokserskiej, pracy i zwycięstwo. Dobrą sylwetkę boksera młodego, prawego i szczerze zakochanego w siostrze menagera dał Wayne Morris. Najbardziej interesująca i utalentowana aktorka amerykańska Betty Davis świetnie odtwarza postać Luizy, którą bezwzajemna miłość do Kida popycha do zaparcia się siebie i czynów szlachetnych. E. G. Robinson, utalentowany „brzydal", daje mocną sylwetkę gwałtownego Nicka Donati — sławnego menagera. Szereg epizodów walk bokserskich, zrobionych po mistrzowsku, niezwykła gra dobrych aktorów oraz zupełnie oryginalny scenariusz — wszystko to są plusy tego indywidualnego psychologiczno-sportowego filmu.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 23 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Piotra Damiana b. i w. D. K.
Jutro: Macieja ap.
Wschód słońca o godzinie 7.01.
Zachód słońca o godzinie 17.27.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ulica Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 17.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Znachor".
As: „Magnolia".
Mars: „Za kulisami sławy".
Świt: „Kurier carski".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Eugeniusz Bodo w Toruniu.

W ostatniej chwili przypominamy, że już jutro i pojutrze o godz. 20,30 na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej ujrzymy jednego z pierwszych artystów sceny warszawskiej i filmu polskiego, świetnego komika, stuprocentowego amanta i doskonałego śpiewaka w jednej osobie p. Eugeniusza Bodo. Wystąpi on z koncertowo zgraną obsadą artystów scen warszawskich w arcykomicznej komedii — granej na wszystkich scenach świata, ostatnio sfilmowanej przez jedną z wytwórni filmowych wiedeńskich, p. t. „Ciotka Karola". Niefrasobliwy humor kapitalne sytuacje, miła muzyka i doskonała gra artystów — oto walory tej komedii. Raz jeszcze podajemy datę: 24 i 25 luty — Bodo w Toruniu. Nieliczne bilety są jeszcze do nabycia w drogerii „Foto-Szady„, Rynek Staromiejski 35.

„Panna Coctail" na przedstawieniu po cenach zniżonych — od 25 gr do 2,10 zł.

W sobotę i niedzielę, dnia 26 i 27 bm. o godz. 20-tej Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia po raz pierwszy po cenach zniżonych najnowszą komedię Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Panna Coctail", która od dnia premiery na naszej scenie spotkała się z dużym aplauzem u P. T. Publiczności.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 23 bm. godz. 20 Toruń: przedstawienie wojskowe.

Czwartek 24 bm. godz. 20,30 Toruń: „Ciotka Karola" — występ Boda.

Piątek 25 bm. godz. 20,30 Toruń: „Ciotka Karola" z Eugeniuszem Bodo.

Walne zebranie oddziału Toruń-miasto LMK odbędzie się w dniu 8 marca br. w Domu Społecznym, w sali bananowej. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie zarządu, przyjęcie i uchwalenie absolutorium, uchwalenie programu pracy na bież. rok, uchwalenie budżetu i wybór nowych władz.

Dancing LMK. Liga Morska i Kolonialna oddział Toruń — Bydgoskie Przedmieście, urządza w czwartek, w kawiarni „Esplanada" dancing towarzyski na który zaprasza członków i sympatyków.

Dotychczasowe wolne datki zniesiono, żadnych specjalnych datków się nie zbiera.

Fundusz budowy ścigacza morskiego „Pomorze" zostaje wzmocniony z ustępstwa gospodarza, który na ten cel przeznaczył pewien procent od obrotu.

Początek o godz. 21. A więc wszyscy spotykamy się w czwartek na dancingu LMK.

Z mikroskopem w głąb ciała ludzkiego (z przeźroczami). W ostatniej chwili przypominamy, że na powyższy temat w ramach „Piątków Uniwersyteckich" w Toruniu dnia 25 bm. o godzinie 19,30 w auli Gimnazjum Państwowego im. Kopernika wygłosi odczyt doc. dr Julian Rzóska. Wstęp 50 i 20 groszy.

— **Zarząd Konfraternii Artystów** uprzejmie komunikuje, że zebranie czwartkowe poświęcone jest wystawie Ferdynanda Ruszczyca, w związku z czym po zbiórce w lokalu konfraternii udadzą się na miejsce wystawy. Wprowadzeni przez fratrów goście mile widziani.

Dwa wypadki pryszczycy stwierdzono na Pomorzu.

Władze wydały już zarządzenia ochronne.

Epidemia pryszczycy, która obecnie ogarnęła całe Prusy Wschodnie, przedostała się na teren Polski.

W ostatnich dwóch dniach władze po raz pierwszy stwierdziły dwa wypadki pryszczycy na terenie pow. toruńskiego.

Jak już donosiliśmy, pierwszy wypadek stwierdzono w miejscowości Zalesie, w pow. toruńskim. W oborze majętności Kalksteinowej stwierdzono, iż kilka sztuk bydła zachorowało na pryszczycę. Na miejsce zagrożone pryszczycą przybyli pp. woj. insp. weterynarii dr Jakubowski i lekarz powiatowy dr Grabowski, wydając natychmiast bardzo ostre zarządzenia ochronne.

Drugi wypadek zachorowania na pryszczycę, na razie jeszcze urzędowo niestwierdzony, wydarzył się w Tylicach. Zauważono, iż krowa ogrodnika w maj. p. Buczkowskiego wykazuje pewne objawy choroby. Policja przeprowadziła ścisłą izolację zagrody.

W dniu wczorajszym pomorski urząd wojewódzki ogłosił w „Dzienniku Woj." zarządzenie, które w streszczeniu przedstawia się następująco:

I. OKRĘG ZAPOWIETRZONY.

Do okręgu zapowietrzonego pryszczycą włącza się miejscowości: Zalesie, Obrąb, Pluskowęsy w gminie Chełmża wieś w pow. toruńskim.

Na granicy okręgu zapowietrzonego przy drogach publicznych, przejazdach i przejściach należy umieścić w miejscach widocznych tablicę z wyraźnym i trwałym napisem: „Pryszczyca — okręg zapowietrzony!". „Wprowadzanie (wpędzanie, wywożenie) i przeprowadzanie zwierząt racicowych — zakazane!".

Drogi, prowadzące i przechodzące wzdłuż granicy okręgu zapowietrzonego, winny być zamknięte dla przeprowadzania zwierząt racicowych.

Wywożenie z okręgu zapowietrzonego, jak również załadowywanie zwierząt racicowych na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych w okręgu zapowietrzonym jest zakazane.

Wszystkie zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) w okręgu zapowietrzonym muszą być trzymane w oborze względnie w chlewie, na wyjątki (praca w polu lub wypuszczenie na pastwisko) może zezwolić starosta.

Mleko wolno wywozić z okręgu zapowietrzonego dopiero po dostatecznym wyjałowieniu. Starosta może zezwolić na wywóz mleka niewyjałowionego do takich mleczarni, których wyjałowienie mleka jest zapewnione.

Mleko należy uznać za dostatecznie wyjałowione:

a) po nagrzaniu na ogniu aż do zagotowania.
b) po nagrzaniu do 85 st. C parą wodną,
c) po nagrzaniu do 70 st. C i utrzymaniu w tym stopniu nagrzania w przeciągu pół godziny.

II. OKRĘG ZAGROŻONY.

Ustanawia się okręg zagrożony pryszczycą, do którego się wciela miejscowości: Mirakowo, Grodno, Kiełbasin, Nowa Chełmża należące do gminy Chełmża wieś, oraz cały obszar administracyjny miasta Chełmży, powiatu toruńskiego.

W obrębie okręgu zagrożonego pryszczycą zakazuje się puszczania zwierząt racicowych samopas poza obręb zagrody.

Wywóz (wyprowadzanie, wypędzanie, wynoszenie) zwierząt racicowych poza obszar okręgu zagrożonego jest wzbroniony.

PRZEPISY OGÓLNE.

W okręgu zapowietrzonym i zagrożonym pryszczycą zakazuje się:

a) odbywania targów na zwierzęta racicowe z wyjątkiem targów urządzanych przy rzeźniach publicznych na zwierzęta rzeźne, które na czas trwania niebezpieczeństwa pryszczycy podlegają ograniczeniom;
b) prowadzenia handlu domokrążnego zwierzętami racicowymi oraz handlu domokrążnego drobiem;
c) urządzania przetargów na zwierzęta racicowe z wyjątkiem zwierząt, pozostających w zagrodzie co najmniej od trzech miesięcy,
d) urządzania publicznych pokazów i spędów,
e) oddawania mleka niedostatecznie wyjałowionego z mleczarni, otrzymujących mleko z różnych gospodarstw do zagród, w których znajdują się zwierzęta racicowe, jak również zużytkowania na karmę dla własnych zwierząt... we własnym gospodarstwie, mleka niewyjałowionego.

DOSTAWA I ODBIÓR MLEKA Z MLECZARNI PUBLICZNYCH.

Do wnętrza mleczarni ani też na pomosty mleczarni nie wolno pod żadnym pozorem wchodzić osobom postronnym (obcym), a zwłaszcza osobom dostarczającym wzgl. odbierającym mleko. W tym celu wejścia należy zabezpieczyć oraz umieścić na widocznym miejscu tablicę z napisem: „Wstęp do mleczarni i na pomost osobom obcym policyjnie wzbroniony".

Bańki z mlekiem mają być przez osoby, które je dostawiły, stawiane w wejściach mleczarni, po czym personel mleczarni, nie stykając się z osobami dostarczającymi mleko, winien je wnieść do wnętrza mleczarni.

Mleko wydawane z mleczarni musi być bezwarunkowo uprzednio dostatecznie wyjałowione.

Bańki przed wydaniem z mleczarni muszą być tak z zewnątrz jak i wewnątrz należycie oczyszczone, a następnie odkażone przez:

a) włożenie na przeciąg 2 minut do naczynia z wrzącą wodą lub do gorącego 3 proc. wodnego roztworu sody (3 kg na 100 litrów wody), przy czym winny być one całkowicie wraz z nakrywkami zanurzone w płynie albo
b) dokładne wyszorowanie powierzchni zewnętrznej i wewnętrznej jak i nakrywek.

Wnętrze mleczarni jak również wszelkie narzędzia i sprzęty, z którymi mleko niewyjałowione było styczne, należy po każdorazowym użyciu dokładnie oczyścić przez wyszorowanie gorącym 3 proc. roztworem sody.

Dancing Aeroklubu Pomorskiego.

Przypominamy wszystkim, że Aeroklub Pomorski urządza we czwartek każdego tygodnia o godz. 17 w lokalu „Pomorzanka" dancingi towarzyskie. Wstęp: wolne datki.

Dochód z tych dancingów przeznaczony jest na zakup samolotu. Ze względu więc na tak wzniosły cel prosimy naszych Czytelników o poparcie imprezy Aeroklubu Pomorskiego.

A zatem we czwartek wszyscy spotykamy się w „Pomorzance".

POŻEGNANIE NACZELNIKA SŁUŻBY RUCHU DOKP TORUŃ.

W niedzielę, dnia 13 bm pracownicy służby ruchu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu żegnali przeniesionego z Torunia do Warszawy długoletniego swego szefa p. Antoniego Glassa.

Uroczyste i serdeczne pożegnanie odbyło się w kasynie Z. K. P. w Toruniu przy udziale obecnego naczelnika służby ruchu p. inż. Wernera oraz starszych i młodszych pracowników służby ruchu z dyrekcji jak i oddziałów ruchowo-handlowych.

P. Glass w dłuższym przemówieniu podziękował obecnym za długoletnią współpracę i koleżeńskie pożegnanie i silnie podkreślił, że postawienie kolejnictwa pomorskiego na należytej wyżynie byłoby niemożliwe bez entuzjastycznej i ofiarnej współpracy patriotycznych Pomorzan, gdyż kilkuset zaledwie pracowników, przysłanych w r. 1920 przez inne dyrekcje, nie byłoby podołało ani w części trudnemu zadaniu, jakie w związku z uruchomieniem kolei spełnić należało.

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE WŁAMALI SIĘ DO SKŁADNICY KOLEJOWEJ.

Władze kolejowe wykryły kradzież z włamaniem w swym podręcznym magazynie drukarni kolejowej.

Złodzieje dostali się do magazynu, skąd skradli różne chemikalia i 5 blach cynkowych, wartości ok. 500 zł.

Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że kradzieży dokonali młodociani przestępcy, których ujęto.

Część skradzionego łupu zdołano im odebrać, część zaś młodociani przestępcy zniszczyli na miejscu dokonanej kradzieży.

Ze względu na toczące się dalsze dochodzenia, nazwisk przestępców nie podajemy.

KRADZIEŻE ŻYTA I ROWERÓW.

Feliks Dyliński, zam. w Bielczynach, pow. toruńskim zgłosił o kradzieży 1.000 kg żyta mieszanki i in. artykułów spożywczych oraz bielizny ze strychu jego mieszkania, ogólnej wartości 390 zł. W związku z tym przytrzymano 3 osoby.

Ponadto zgłoszono 2 wypadki kradzieży rowerów na szkodę Fryca Hinkego z Czarnowa i Hansa Wiznera z Łążyna, ogólnej wartości 230 zł. Rowery te nieostrożnie pozostawione były na podwórku pastora Leszczyńskiego w Ręczkowie.

Kronika Włocławka

— **Sprawa przy drzwiach zamkniętych.** W wydziale zamiejscowym S. O. w dn. 21 bm. rozpoczęła się rozprawa sądowa 14 komunistów oskarżonych o działalność wywrotową. Prawie wszyscy oskarżeni mają adwokatów. Z oskarżonych byli już karani za działalność komunistyczną: Gdański, Grzywacz, Minc, Wiśniewski, Dobrzyński, Kern, Gutowski, Feierstein i Sura Junger, maturzystka, karana 3-ma laty więzienia w Warszawie za komunizm. Na rozprawie wolno było być tylko po jednej osobie wybranej przez każdego z oskarżonych. Wyrok będzie ogłoszony prawdopodobnie w środę 23 bm. (h)

Wieczory teatralne.

„Panna Coctail"

komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Recenzent bydgoski dr Piechocki dobrze zapowiedział powodzenie sztuki po prapremierze w teatrze swego miasta, który odznacza się dużą ruchliwością, zwłaszcza, jeżeli wspomnieć o sztukach autorów polskich. Komedia Kiedrzyńskiego rzeczywiście jest o wiele bardziej interesująca niż ostatnie utwory tegoż autora, chociaż zawsze to samo zagadnienie trapi komediopisarza. Konflikt ludzi etycznie marnych o pozorach porządnych ludzi z ludźmi o zewnętrznym życiu prawie bliskim upadku, a duszy szlachetnej i ogromnie kulturalnej. Takim jest główne zagadnienie sztuki, a uosobiające się w postaci dwóch kolegów szkolnych, Ryszarda hr. Orczyńskiego i inż. Mariana Sztorna. Baronowi płynie życie lekko, wszyscy o niego dbają, nienawidzi go za to właśnie Sztorna, a nienawidzi go nawet za dobrodziejstwa drobne i jakże delikatne już na ławie szkolnej. W życiu późniejszym, ten Sztorn dzięki baronowi otrzyma doskonałą posadę plenipotenta jego żony; ale i to nie zmieni jego chamskiej duszy, ogładzonej tylko zewnętrznie wykształceniem. Zepsuć temu szczęśliwcowi życie, wsączyć w duszę jego żony jad nieufności — bo i tę chce mu wydrzeć. Znamy takich Sztornów wszędzie; zamiast siebie podnieść wyżej, drugich obedrzeć z walorów, zabrać im cześć, żonę, to czasem się nawet i uda, ale nie uda się nigdy zabrać mu kultury i duszy. Tego chamska dusza nie zdobędzie nigdy. I ciekawym jest u Kiedrzyńskiego, że te pierwiastki kulturalne rozkłada na ludzi różnego pochodzenia, wykształcenia i warunków życiowych i doprowadza do przekonania, że te pierwiastki człowiecze rodzą się same z siebie. tkwią tak dobrze w zepsutym przez powodzenie życiowe baronie, jak w biednej Krystynie, czy w baronowej „Belou", córce człowieka, który zawdzięczał swój majątek swej własnej pracy. Różnią się one wewnętrznie: w nieco romantycznej formie u barona i p. Coctail, a w bezpośredniej u naszej p. Matyldy. To zagadnienie główne, reszta to tło, dla którego trzeba było stworzyć takie lub inne typy, które się kręcą po scenie.

Jest utarte zdanie u aktorów, że Kiedrzyńskiego grać łatwo, a jednak ostatnia premiera wykazała, że tak nie jest. Reżyserka p. Małkowska nie miała najwidoczniej dosyć czasu, by wyrobić zwartość dialogu i tonu. I tak np. nasz gość z Bydgoszczy lawirował między komedią bardzo lekką a nasi artyści szli raczej po linii komedii o głębszym podkładzie. Ale zgóry stwierdzić wypada, że p. **Elżbieta Wieczorkowska** podbiła publiczność premierową, właśnie tą swoją lekkością, filuternym sposobem prowadzenia dialogu, wdziękiem. Utrzymała się przez cały ciąg przedstawienia w doskonałym tempie, podbijała bezpośredniością, a strzegła się szarży, co przy takim lekkim ujęciu roli łatwo się zdarza. Płakała rzeczywiście jak dziecko bez żadnych tragicznych załamań. Obok naszego gościa stanął p. Surzyński, który jednak znalazł czas na dokładne, sumienne opracowanie roli. A musiał popracować wiele, zmienił wygląd zewnętrzny, gest, a przede wszystkim duszę. Był intrygantem, co się zowie, chamem od stóp do głowy mimo pozorów zewnętrznego ogładzenia i wykształcenia. Szczerze winszuję artyście sukcesu.

P. Radwan-Łodziński na premierze jeszcze nie zupełnie gotowy ze swoją postacią, ale koncepcja roli pierwszorzędna. To powolne zakrywonie i pokazywanie romantycznej duszy, to zapatrzenie w dal, ten niepokój i to doskonałe maskowanie zupełnej świadomości, co dzieje się w jego domu pod wpływem chamskiego kolegi uchwycone jest dobrze. Należy lepiej opanować tekst i pogłębić dobrze obrany kierunek.

P. Janina Łukowska jakaś niedysponowaną, tekst nieopanowany nie pozwalał artystce rozwinąć zwykłych walorów. A szkoda, bo rola wprawdzie typowa, ale zawsze ładna.

Zupełnie nie odpowiadał warunkami zewnętrznymi swemu bohaterowi p. Suchcicki, dawny nasz miły znajomy z niejednej dobrej roli, ale tutaj miał być chłopiec wstępujący w życie, lat 27, wygłodzony, a nie pan muskularnej budowy.

Dopełniali z powodzeniem p. Szyszko-Bohuszówna, p. Piekarski, Kuryłło, Ilcewicz. P. Małkowski dał piękne wnętrze baru, nie udał się zupełnie salon baronowej, niedbały, bez prymitywnego nawet luksusu, a przecież obok sypialnię robił artysta, kosztowała 10 tysięcy, no to salon można było zrobić chciaż tak na dwa tysiące.

Z przykrością wszyscy stwierdzają coraz większy ubytek publiczności na premierach. Czyżby to było może związane z niedostatecznym przygotowaniem tych przedstawień, czy są może jakieś inne przyczyny? — należałoby nad tym pomyśleć. Czy może nie jest winna zła polityka cen?

S. Riess.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Na ogólne życzenie urządza Stow. Pań św. Wincentego à Paulo przy parafii Św. Trójcy** dnia 24 lutego 1938 r. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13 **wentę** połączoną z tańcami, na którą najuprzejmiej zaprasza Komitet Niesienia Pomocy Biednym. Bufet wyborowy, obficie zaopatrzony. Pierwszorzędna orkiestra. Początek o godzinie 17-tej. Czysty dochód na najbiedniejszych parafian.

— **Ostatni dancing karnawałowy** urządza koło kobiece L. O. P. P. w czwartek 24 bm. o godz. 21,30 w sali malinowej „Pod Orłem". Dobrowolne datki przeznacza się na samolot LOPP-u Bydgoszcz.

PODKOZIOŁEK KAT. TOW. RZEMIEŚLNIKÓW.

W niedzielę 27 bm. idziemy wszyscy na „Podkoziołek", który urządza najstarsze Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Bydgoszczy w salach „Starej Bydgoszczy" (Rybi Rynek). Początek o godz. 18. Wiele urozmaiceń, jak: walc kwiatowy, polonez bukiecikowy i wybór królowej balu w osobie najwięcej udekorowanej w nasze oznaki, pączki z nagrodami (złoty pierścień i rozmaite inne wartościowe niespodzianki znajdują się w pączkach). Orkiestra doborowa, sala dobrze ogrzana, w której będziemy się bawić do rana, ponieważ jest to ostatnia niedziela karnawałowa. Kto nie przyjdzie, niech później nie żałuje. A więc, wszyscy na podkoziołek do rzemieślników. Komitet. (2814

ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU WŚRÓD SOKOŁÓW.

Sokół Żeński w Bydgoszczy urządza w **niedzielę 27 bm.** o godz. 20 w sali **Sokolni** zakończenie karnawału. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Wstęp **bezpłatny** za zaproszeniami. Konsumcja 1 zł od osoby. Pozostałe zaproszenia można odebrać w filii „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Dworcowej. W miłej atmosferze wśród sokołów zakończymy tegoroczny karnawał.

„TŁUSTY CZWARTEK — DANCING-BRIDGE".

W czwartek, dnia 24 bm. w salonach Stowarzyszenia Techników, ulica Gimnazjalna odbędzie się staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet towarzyski dancing-bridge, na który najuprzejmiej zaprasza zarząd ZPOK. Początek imprezy o godz. 18. (2992

WESOŁA NIEDZIELA.

Ustaloną już, doskonałą opinię mają zabawy **Tow. Czeladzi Rzeźnickiej przy Cechu.** Każda zabawa, urządzana przez tę organizację, cieszy się świetnym powodzeniem. Takie powodzenie będzie też na pewno miała zabawa karnawałowa, którą Tow. Czeladzi Rzeźnickiej urządza w **niedzielę 27 bm.** o godz. 18 **w salach Resursy Kupieckiej.** W programie mnóstwo urozmaiceń i niespodzianek.

W SOBOTĘ BAWIMY SIĘ W RESURSIE.

Ostatnia sobota karnawału 26 bm. będzie miała **w Resursie Kupieckiej** na pewno przebieg wesoły. Postarają się o to mistrzowie **Cechu Piekarzy**, którzy w sobotni wieczór urządzają w Resursie swą zabawę karnawałową. Cech Piekarzy niczego nie zaniedba, by zabawę swą uczynić jedną z najbardziej udałych w bież. karnawale. A więc w sobotę idziemy na zabawę cechu piekarzy do Resursy.

— **Jego Książęca Mość Karnawał** zaprasza wszystkich na swoje pożegnanie do 4-tej drużyny harcerek i 1-ej lotniczej drużyny harcerzy w niedzielę, dnia 27 lutego. W nocy tej „Pod Lwem" zadrży w posadach, gdyż weseli zawsze harcerki i harcerze z radością żegnać będą Jego Książęcą Mość Karnawał. A więc, pamiętajcie: w niedzielę 27 bm. o godz. 18-tej „Pod Lwem". (3262

— **Ostatni dancing w karnawale „Pod Orłem".** W niedzielę, dnia 27 lutego br. o godz. 17-ej odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Ze względu na doniosłe zadania, jak organizowanie drużyn ratowniczych, powinnością społeczeństwa jest poprzeć tę imprezę, przybywając tłumnie w niedzielę na dancing. (3231

— **Nieprawdą jest, że Brda wyleje,** ale prawdą jest, że K. S. „Brda" urządza w sobotę 26 bm. w salach „Starej Bydgoszczy" (Wichert) **zabawę karnawałową.** Pierwszorzędna orkiestra, moc najnowszych urozmaiceń, a przede wszystkim humor zapewni Szan. Gościom miłe spędzenie wieczoru. A więc, w sobotę u Wicherta.

—x—

— **Kurs dla elektromonterów.** Zwraca się zainteresowanym uwagę, że Bydgoskie Tow. Kursów Technicznych przy Państw. Szkole Przemysłowej urządza 3-miesięczny kurs dla elektromonterów. Zgłoszenia przyjmuje do 24 bm. sekretariat P. S. P. przy **ul. św. Trójcy** w godz. 9—1 i 18—19.

SPORT

Szczegóły porażki piłkarzy polskich w Lens.

Lens. Jak donosiliśmy, rozegrany w poniedziałek w Lens wobec 12-tu tys. widzów mecz rewanżowy pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej i Francji Północnej zakończył się ponowną porażką polskich piłkarzy w stosunku 2:4. Do przerwy prowadzili Polacy 2:1.

Po niedzielnej fatalnej porażce polska reprezentacja starała się zrehabilitować, a ponieważ Francuzi wystawili słabszy skład, liczono się powszechnie, że Polakom uda się tym razem uzyskać znacznie lepszy wynik. Rachuby te okazały się o tyle słuszne, że **reprezentacja polska grała istotnie o wiele lepiej, niż w niedzielę,** a przed przerwą miała nawet zdecydowaną przewagę. Niestety, na losach spotkania **zaważył tym razem sędzia Belg Jorssen.** Francuzi grali niesłychanie **brutalnie,** na co sędzia zupełnie nie reagował. Ofiarami tej brutalnej gry padli **Wodarz, Piontek i Nytz.** W dodatku sędzia nie przyznał nam najzupełniej prawidłowo strzelonej bramki przez Piontka, a w chwilę później podyktował rzut karny dla Francuzów za rzekomy faul Dytki. Te **skandaliczne decyzje załamały drużynę, zwłaszcza, że ciągłe zmiany w składzie reprezentacji nie ułatwiły bynajmniej naszym piłkarzom zadania.**

Obecni na trybunie członkowie zarządu francuskiej Ligi Północnej otwarcie przyznali, że sędzia jest bardzo stronniczy, co Francuzom, jak oświadczyli, nie jest na rękę, gdyż do zwycięstwa nie potrzebna im jest pomoc arbitra.

W pierwszej połowie Polacy mają tak wyraźną przewagę, że musiało się to odbić na wyniku.

Prowadzenie dla Polaków zdobył Piontek w 7-mej minucie. Jak już zaznaczyliśmy sędzia bramki nie uznał, natomiast podyktował rzut karny dla Francuzów zamieniony w bramkę przez Vogla. Przewaga Polaków trwa jednak w dalszym ciągu, a owocami tej przewagi są dwie bramki zdobyte przez Wostala i Wilimowskiego.

Po przerwie Francuzi dążą za wszelką cenę do wyrównania i grają niesłychanie brutalnie. Początkowo Polacy utrzymali grę otwartą, ale po kontuzjach trzech najlepszych zawodników załamali się i pozwolili Francuzom zdobyć trzy dalsze bramki przez Arlizzę, Walczaka i Vogla.

REPREZENTACJA BOKSERSKA WĘGIER PRZEGRYWA Z DANIĄ 6:10.

W **Danii** w miejscowości **Aalborg** rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Dania. Reprezentacja węgierska została pokonana w stosunku 6:10.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W NICEI.

Sukcesy Hebdy i Tłoczyńskiego w Beaulieu.

Nicea. W poniedziałek odbył się w Nicei **finał międzynarodowego turnieju tenisowego w grze podwójnej pań.** Jędrzejowska, grając wraz z Francuską Mathieu pokonały w finale parę Weiwers — Omer Roy 6:2, 6:0.

W poniedziałek rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy w Beaulieu z udziałem **Hebdy i Tłoczyńskiego.** W pierwszej turze Hebda pokonał Deeda 6:2, 6:2, a Tłoczyński wygrał z Burelem w stosunku 6:0, 6:2.

POLONIA NA DRODZE DO ZDOBYCIA PODOKRĘGU W SIATKÓWCE.

W ostatnich spotkaniach rozegranych o mistrzostwo Bydgoskiego Podokręgu zwyciężyła Polonia groźnego swego rywala W. K. S. Start w stosunku 3:1 oraz Sokoła w tym samym stosunku. Ostateczne spotkanie, które zadecyduje o tytule mistrza Podokręgu rozegrane zostanie pomiędzy Polonią i KS KPW.

GRUDZIĄDZ — BYDGOSZCZ W BOKSIE.

Drugie międzymiastowe spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami Grudziądza i Bydgoszczy rozegrane zostanie w Bydgoszczy w dniu 20 marca br. o godz. 16 w Sokolni. Pierwsze spotkanie pomiędzy powyższymi reprezentacjami rozegrane w roku ubiegłym w Grudziądzu zakończyło się zwycięstwem reprezentacji bydgoskiej w stosunku 11:5.

na Fali RADIOWEJ

Czwartek, 24 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół: W 20-tą rocznicę niepodległości Estonii. **11,15:** „Uwertura operowa i uwertura symfoniczna" — poranek muzyczny dla liceów w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. Słowo wstępne wygł. T. Mayzner. **11,40:** Arie operowe w wykonaniu Marii L. Fanelli — sopran i Cario Galeffi — baryton (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Rozmowa muzyka z młodzieżą. **16,15:** Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. B. Dobkiewicza (z Wilna). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Wiedza i książka: O książce prof. St. Łempickiego p. t. „Polskie tradycje wychowawcze" (ze Lwowa). **17,15:** Koncert „The fleet street choir" (uliczny chór) pod dyr. T. B. Lawrence'a (z Krakowa). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** „Dzisiaj pierwszy dzień mistrzostw narciarskich świata" — własna koresp. telefoniczna z Lahti oraz wiadomości sportowe - red. J. Włodarkiewicz. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Dyliżans pocztowy" Pirii Peery-Klettnera (Węgry). Przekład Heleny Cichoszewskiej (ze Lwowa). **19,45:** Pogadanka aktualna. **19,58:** Przemówienie ministra pełnomocnego Estonii Hansa Markusa. **20,05:** Koncert muzyki estońskiej z okazji 20-lecia niepodległości Estoni. Wykonawcy: zwiększona orkiestra rozgłośni estońskich pod dyr. Juhana Aavik i Olava Roots oraz Kurt Intelmann — wiolonczela. (Transmisja z Tallina). W programie utwory Artura Kappa. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** „Karnawał na Śląsku". Wykonwcy: śląska kapela ludowa i orkiestra mandolinowa, Helena Tymieniecka i Stanisław Kruzer - piosenki śląskie, Karlik z Kocyndra - bery i bojki, Jerzy Harald fortepian i akordeon (z Katowic). W przerwie o godz. **21,45** „Teatr na hałdach" — szkic literacki Wilhelma Szewczyka (z Katowic). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Piotr Czajkowski: Z symfonii nr 5 e-moll cz. I. Andante-Allegro con anima. **13,00:** „Sytuacja na światowym rynku bekonowym" — pogadanka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Rozmowa z marynarzem: „W szkole rycerzy morza" — reportaż ze szkoły podchorążych marynarki wojennej. Sprawozdawca Józef Wysocki. **18,40:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,45:** Lekcja języka polskiego z Katowic. **21,00:** Karnawał na Śląsku — audycja z Katowic. W przerwie ok. godz. **21,45: „Epopea powstania styczniowego"** (Kuźnia - Choynowskiego). Szkic literacki **Antoniego Nowaka (ze studia w Bydgoszczy). 23,00: Pieśni estońskie w wyk. Felicji Krysiewiczowej. Przy fortepianie Edmund Rösler (ze studia w Bydgoszczy).** 1. Mart Saar: Dawniej. 2. Karl Türnpu: a) Z oddali, b) Kołysanka; 3. Artur Kapp: a) W lesie, b) Na leśnej drodze. Rezerwa: Juhan Aavik: Na śniegu.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,10: Caruso na płytach. **Tallin. 19,05:** Koncert uroczysty z okazji 20-tej rocznicy niepodległości Estonii. **Deutschlandsender. 20,00:** Koncert wieczorny. **Hamburg. 20,00:** „Casanova", opera komiczna Lortzinga. **Lipsk. 20,00:** „Muzyka z Drezna" — koncert ork. i sol. **Wiedeń. 20,25:** Wielki wieczór karnawał. **Wrocław. 20,00:** Transm. z filharmonii berlińskiej. Koncert orkiestrowy z udz. **Erny Sack** (sopran). **Budapeszt. 21,45:** Sonaty fort. Beethovena w wyk. Brnö Dohnanyi'ego. **Deutchlandsender. 21,15:** Wesoła audycja muzyczna. **Kolonia. 22,20:** Muzyka lekka i taneczna. **Sztutgart. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 23,00:** Koncert ork. symf. bezrobotnych muzyków. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Zmiana na stanowisku dyrektora Rozgłośni Pomorskiej.

Toruń. Dotychczasowy dyrektor rozgłośni pomorskiej Polskiego Radia p. St. Nowakowski przechodzi w najbliższym czasie na stanowisko kierownika rozgłośni łódzkiej. Miejsce p. dyr. Nowakowskiego zajmie p. Pawłowicz, dotychczasowy dyrektor rozgłośni łódzkiej.

Z obrad Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła".

W Toruniu pod przewodnictwem prezesa p. mec. Tomaszewskiego odbyło się posiedzenie Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Tow. Gimn. „Sokół". Po otwarciu posiedzenia i załatwieniu wstępnych formalności, przystąpiono do obrad. Na początku ustalono terminarz lustracyj i rad okręgowych, jakie w ciągu najbliższych tygodni odbędą się na terenie całego Pomorza.

Następnie naczelnik Gołębiowski z Bydgoszczy i naczelniczka p. Heldtówna z Grudziądza złożyli sprawozdania z prac technicznych w Dzielnicy Pomorskiej.

Członkowie przewodnictwa zapoznali się z kolei z uchwałami odbytych niedawno zjazdów Naczelnictwa Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce oraz Naczelnictwa Dzielnicowego, po czym na wniosek p. Gołębiowskiego skład naczelnictwa został zatwierdzony.

Ustalono również terminy różnych zawodów sportowo-gimnastycznych, m. in. w Grudziądzu i Bydgoszczy.

Bardzo ożywioną dyskusję przeprowadzili uczestnicy obrad nad sprawą udziału Dzielnicy Pomorskiej w wielkim manifestacyjnym zlocie sokolstwa polskiego, jaki w dniach Zielonych Świąt (5 i 6 czerwca) odbędzie się we Lwowie.

Postanowiono, że Dzielnica Pomorska weźmie w tym zlocie oraz w organizowanych przy tej okazji związkowych zawodach gimnastycznych i sokolich jak najliczniejszy udział.

Na zlot ten z Pomorza wyjedzie specjalny pociąg popularny.

Na zakończenie rozpatrzono jeszcze kilka drobnych spraw, po czym prezes p. Tomaszewski zamknął zebranie hasłem „Czołem!"

—o—

PING-PONGOWE MISTRZOSTWA M. BYDGOSZCZY.

Mistrzostwa miasta w ping-pongu, przeprowadzane przez KS SPD odbędą się w dn. 25, 26 i 27 lutego br. Mistrzostwa odbędą się w grach pojedyńczych, podwójnych, mieszanych oraz drużynowych, osobno dla pań i panów. Startować mogą stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 23 bm. pod adresem: KS SPD, ul. Konarskiego 2 (w świetlicy).

—::—

Tragiczna śmierć dwóch lotników w Rynarzewie.

W samym Rynarzewie pod Bydgoszczą wydarzyła się we wczorajszy wtorek krótko po godz. 9,30 przed południem katastrofa samolotu wojskowego z Torunia, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch młodych podchorążych. Samolot krążąc bardzo nisko nad Rynarzewem, nagle runął na podwórze gospodarza Artura Krygiera.

Spod szczątków samolotu wydobyto zwłoki kaprala-pilota Zbigniewa Janiszewskiego ze zmiażdżoną czaszką i ppor.-obserwatora Edwarda Szwaja ze zgniecioną klatką piersiową i połamanymi nogami. Na miejsce katastrofy lotniczej przybyła specjalna komisja wojskowa, celem zbadania przyczyny katastrofy. Zwłoki zmarłych śmiercią lotnika podchorążych przewieziono do Torunia, gdzie wydane zostaną zarządzenia pogrzebowe.

Premiery kinowe.

„SPOTKALI SIĘ W PARYŻU" (kino „Kristal").

Dzięki sprężystej reżyserii, przeżycia bohaterki filmu stały się niezmiernie interesujące. Razem z nią udajemy się do Paryża, gdzie spotyka dwóch swoich rodaków z Ameryki. Potem wyjazd do Szwajcarii na narty, sanki i ślizgawkę. Oprócz flirtu, który przeradza się w miłość i akcji, która ma żywe tempo, w filmie są uprawiane rozrywki zimowe, a więc na czasie; sama zaś treść jest pikantna i wesoła, przygody pełne humoru. Sprytną i pełną wdzięku flirciarę gra Claudette Colbert. Sekundują jej z werwą i komicznym zacięciem Melvyn Douglas i Robert Young. Główna część akcji rozgrywa się na tle wspaniałego krajobrazu zimowego w górach. Nadprogram „Bunt w haremie" w kolorach i tygodnik.

„KID GALAHAD" (kino „Apollo").

Filmów gloryfikujących bokserów i boksерstwo było już sporo. Jednakże obrazu, odsłaniającego kulisy tego pełnego ciągłego napięcia życia, nie widzieliśmy dotąd. „Kid Galahad" jest właśnie takim filmem, w którym jak w kalejdoskopie przewija się historia powstania gwiazdy bokserskiej, pracy i zwycięstwo. Dobrą sylwetkę boksera młodego, prawego i szczerze zakochanego w siostrze menagera dał Wayne Morris. Najbardziej interesująca i utalentowana aktorka amerykańska Betty Davis świetnie odtwarza postać Luizy, którą bezwzajemna miłość do Kida popycha do zaparcia się siebie i czynów szlachetnych. E. G. Robinson, utalentowany „brzydal", daje mocną sylwetkę gwałtownego Nicka Donati — sławnego menagera. Szereg epizodów walk bokserskich, zrobionych po mistrzowsku, niezwykła gra dobrych aktorów oraz zupełnie oryginalny scenariusz — wszystko to są plusy tego indywidualnego psychologiczno-sportowego filmu.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 23 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Piotra Damiana b. i w. D. K.
Jutro: Macieja ap.
Wschód słońca o godzinie 7.01.
Zachód słońca o godzinie 17.27.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08, Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻURY APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne od godz. 8 do 20. Dyżur nocy od godz. 20 do 8 rano oraz w niedzielę i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10, telefon 26-40.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41, ul. Portową ☎ 25-62, dworzec kolejowy ☎ 15-40, Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu ☎ 21-93.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wzruszający romans filmowy p. t. **„San Francisco".** W rolach gł. Jeanette Mac Donald i Clark Gable. Bogaty nadprogram.

BODEGA wyświetla film p. t. **„Carewicz"** z Martą Eggerth. Nadprogram tygodnik.

MORSKIE OKO. Fenomenalna gwiazda Sonia Henie oraz ejj partner Tyrone Porvez w filmie p. t. **„Książę X".** Bogaty nadprogram i kolorówka.

MIRAŻ - Orłowo. Polska komedia p. t. **„Bolek i Lolek"** z Fertnerem - Dymszą. Nadprogram tygodnik.

LIDO. Potężny monumentalny film polski p. t. **„Kościuszko pod Racławicami".**

POLONIA. Egzotyczny film p. t. **„Kalamag".** Bogaty nadprogram.

ZORZA. Victor Mc Laglen w potężnym filmie pt. **„Brutal".** Nadprogram kreskówka.

—::—

Ofiara na Fundusz Obrony Morskiej. Członkowie Sejmowej Komisji Pracy biorący udział w pracach komisji dn. 21 bm. w Gdyni złożyli do Urzędu Morskiego kwotę 55 zł na Fundusz Obrony Morskiej.

Zebranie Rady Portowej. Dnia 22 bm. w obecności dyrektora Departamentu Morskiego p. **L. Możdżeńskiego** oraz naczelnika Wydziału Portowego M. P. i H. p. inż. **P. Bomasa** odbyło się zebranie **Rady Portowej** przy Urzędzie Morskim w Gdyni pod przewodnictwem dyrektora Urzędu **p. inż. St. Łęgowskiego.** Na zebraniu tym omawiano sprawę projektów technicznych i ekonomicznych związanych z budową **kanału przemysłowego** oraz wysłuchano sprawozdań technicznych i eksploatacyjnych dotyczących działalności portu gdyńskiego.

513 DORAŹNIE ZATRUDNIONYCH.

W dniu 22 bm. na doraźnych robotach miejskich pracowało ogółem 513 bezrobotnych odpracowujących zasiłki otrzymywane z Kom. Pomocy Zim. Bezrobotni zatrudnieni byli przy następujących pracach: bulwar nadmorski — 93, ośrodek sportowy — 202, ul. Morska — 196 i Stary Rynek 22.

POWRÓT Z URLOPU PREZESA IZBY.

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni **p. Stanisław Tor** powrócił w dniu 22 lutego br. z urlopu i objął urzędowanie w Izbie.

Prace nad organizacją drobnego eksportu.

Już od dłuższego czasu Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni bada możliwości organizacji **eksportu za granicę produkcji drobnych przemysłowców i rzemieślników.** Przesłanką do tych prac jest fakt, że przy należytej organizacji akcji zbiorowej wyroby polskie mogą znaleźć odpowiednio rentowny zbyt na rynkach zagranicznych. Trudności obecne polegają na tym, że ewentualni drobni eksporterzy **nie znają warunków zbytu** na rynkach zagranicznych i nie dysponują ani dostateczną znajomością **języków obcych** dla przeprowadzenia korespondencji, ani też dostatecznymi środkami dla akcji przygotowawczej i wykonawczej. W tych warunkach powołanie do życia **organizacji dla handlu eksportowego** na zasadach spółdzielczych stało się wysoce aktualnym i pożądanym.

Pierwszy krok w tym kierunku miał miejsce **w Grudziądzu** w dniu 18 lutego podczas zebrania, zwołanego przy czynnym współudziale zarządu miasta w osobach **prezydenta Włodka i wiceprezydenta posła Michałowskiego.** Z ramienia Izby w zebraniu tym wzięli udział dyrektor Izby dr J. Kulikowski i referent dla spraw eksportowych **W. Kalbarczyk.** Ponadto byli obecni naczelnik Wydziału Przemysłowego Województwa Pomorskiego p. **Barciszewski** oraz przedstawiciele zainteresowanych w eksporcie drobnych przemysłowców i rzemieślników z Grudziądza i ośrodków okolicznych. W zebraniu wziął również udział dyrektor firmy „Unia" **p. Lewandowski,** który jako przedstawiciel firmy, prowadzącej na wielką skalę handel eksportowy, był powołany do udzielenia swych rad i wskazówek praktycznych.

W wyniku zebrania uchwalono powołać do życia **Komitet Organizacyjny Spółdzielni** dla opracowania statutu oraz ustalono wysokość udziału i składki wstępnej.

Dyrektor Izby dr **J. Kulikowski** zapowiedział ze strony Izby dalszą współpracę oraz udzielenie poparcia.

„Złote gody" s.s. „Kościuszko"

Setna podróż palestyńska s. s. „Polonia".

Morskich „godów" mamy bardzo niewiele, tym droższa więc powinna być każda rocznica obchodzona przez polską marynarkę handlową. Data jubileuszowa, którą obchodzić będzie w najbliższych dniach „**Kościuszko**", to dzień przybycia tego statku do Dakaru w drodze z portów Ameryki Południowej, w 8 kolejnej podróży na tym szlaku. W dniu 6 marca ilość mil morskich, przebyta przez s. s. „Kościuszko" na trasie południowo-amerykańskiej wyniesie akurat **100.000.** Jeśli pierwszą dziewiczą podróż statku nazywa się zaślubinami z morzem, to datę przebycia sto tysięcy mil morskich należałoby nazwać „**złotymi godami**". Nasz popularny transatlantyk, mimo bezustannej służby, którą od szeregu lat pełni na morzu, wykazuje w dalszym ciągu swą sprawność i użyteczność, jako dobra jednostka naszej marynarki handlowej. Z nazwą jego kojarzy się miłe wspomnienie wielu wycieczek morskich, które z portu macierzystego Gdyni odbył statek, przewożąc do malowniczych wysp i odległych egzotycznych krajów wiele tysięcy wyznawców popularnego hasła „**pracujesz na lądzie — odpoczywaj na morzu**".

„Złote gody" tego statku przypominają, że popularny weteran polskiej marynarki handlowej rozpoczął regularną służbę pod banderą polską na trasie **Gdynia—New York w roku 1930,** inaugurując razem ze **s. s. „Polonia" i s. s. „Pułaski"** nową epokę w dziejach polskiej ekspansji morskiej i nowy okres zbliżenia 5-milionowego wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych do ziemi ojczystej.

S/s „Kościuszko" był **jednym z pierwszych statków, któremu przypadło w udziale nieść polską banderę przez ocean** i odbywać na trasach wycieczkowych najdłuższe podróże. Na linii północno-amerykańskiej s/s „Kościuszko" odbył **33 podróże.** Trzymając się dzielnie w pionierskiej służbie, która obok miłych stron zapoznawania naszych „szczurów lądowych" z urokami morza, miała na normalnych szlakach, w okresach zimowych nawalnic wszelkie cechy twardego i ciężkiego obowiązku, statek „Kościuszko" po gruntownym remoncie w r. 1935 poszedł na linię palestyńską G. A. L.-u i odbył **14 rejsów z Konstancy do Haify** i z powrotem. W r. 1936, ponownie odświeżony, zaopatrzony w ulepszoną wentylację i chłodnie i w ten sposób przysposobiony do dalekich podróży przez strefy tropikalne, s. s. „Kościuszko" wraz z ss. „Pułaskim" skierowany został na **emigracyjną linię południowo-amerykańską GAL-u.** W ciągu tego roku uzupełnił raz obsługę północno-amerykańską, gdy na nowych motorowcach polskich zabrakło miejsca z powodu masowych wycieczek Amerykan i Polaków amerykańskich. Obecnie ss. „Kościuszko" obchodzi zasłużone „złote gody", pozostając od dwóch lat pod dowództwem kpt. Edwarda Pacewicza. Drugi statek linii południowo-amerykańskiej ss „**Pułaski**" **odbył w międzyczasie 11 podróży** (okrężnych) i przebył na tej trasie **155.000 mil** morskich. W marcu przypada również jubileusz innego statku GAL'u, a mianowicie setna podróż s. s. „Polonia" na trasie linii palestyńskiej. Statek wyruszy w tę podróż z Konstancy dnia 25 marca, zabierając na swym pokładzie wycieczkę do Palestyny, Grecji i Turcji. W Palestynie przygotowują dla statku uroczyste przyjęcie.

Koło Przyjaciół Brygady Morskiej.

W gminie **Kossakowo** odbyło się zebranie przedstawicieli ludności **Pierwoszyna, Rewy, Dębogórza, Pogórza, Michalinek i Mostków** w sprawie utworzenia **Koła Przyjaciół Kompanii Brygady Morskiej.** Zebranie zagaił wójt Śliwiński, po czym pp. kpt. Topa i referendarz Legocki z Gdyni wyjaśnili zebranym cele i zadania Brygady Morskiej. Zebrani postanowili utworzyć Koło i do zarządu wybrano: pp. prezes - **Teodor Śliwiński** z Kossakowa, wiceprezes - Runowski z Kossakowa, sekretarz - Franciszek Rocławski z Pierwoszyna, ławnicy: Z. Czeliński z Kossakowa, Jan Skwiercz z Dębogórza, Nowiec z Pogórza, Józef Bigot z Pierwoszyna, Józef Bigot z Mechnilek i Robert Durak z Rewy.

W majętności króla Jana.

W niedzielę, dnia 20 bm. odbyło się przy udziale około 90 osób organizacyjne zebranie **Koła Polskiego Związku Zachodniego w Żelistrzewie.** Zebraniu przewodniczył **p. mgr. Tadeusz Kowalak z Gdyni** który wygłosił przemówienie na temat: **„Zadania Polskiego Związku Zachodniego".** Akcję Niemców na Pomorzu omówił w obszernym przemówieniu prezes Obwodu Morskiego PZZ **p. Inspektor Wandycz,** a uwagami o działalności Koła PZZ w Obłużu podzielił się z zebranymi **p. T. Jankowski.**

Przemówienia wywołały ożywioną dyskusję, w wyniku której do nowopowstałego Koła PZZ przystąpiło **42 uczestników zebrania** z p. Jackowskim jako prezesem na czele.

Cieszymy się, że w Żelistrzewie, **będącym ongiś własnością Jana III Sobieskiego,** dziś znajdującej się w ręku wielkich właścicieli — **Niemców** powstaje placówka, która prowadzić będzie prawdziwie polską, patriotyczną pracę.

Budujemy nowe ulice.

Według zamierzeń Komisariatu Rządu wybudowane będzie w roku bież. 7 i ½ km nowych nawierzchni ulicznych. Między in. wybudowane będą następujące ulice na poszczególnych odcinkach: **Murmańczyków, Poewiaków, Bajończyków, Harcerska, Legionów, Ujejskiego, Tetmajera, Bandurskiego, Wincentego Pola, Wąska, Urszulanek, Piotra Skargi, Krzywoustego, Plac Górnośląski, Krasickiego, Śniadeckich, Płocka, Biała, Waszyngtona, Bema i Żeromskiego.** Ponadto wybudowana zostanie druga jezdnia na szosie Gdańskiej od św. Jana do ul. Wielkopolskiej. Poza tym prowadzone będą dalsze prace nad regulacją rzeki Kaczej na odcinku od szosy gdańskiej do morza.

Dancing w „Bałtyku".

Kto chciałby otrzymać pięknym haftem kaszubskim ozdobiony **obrus z serwetkami?**

Taką to bowiem niespodziankę przygotowuje Organizacja Przysposobienia Kobiet do O. K., jako jeden z punktów programu dancingu, który odbędzie się dnia 26 bm. (w sobotę) o godz. 20 w salonach kawiarni Albrechta, dawn. „Cafe Bałtyk" w Gdyni. Piękny ten podarek wylosowany zostanie z kolejnych biletów wstępu w cenie 0,99 gr.

Junackie Hufce kobiece.

Na terenie miasta rozplakatowane zostały obwieszczenia o zaciągu ochotniczym do służby w **Junackich Hufcach Pracy Kobiet.** Bliższe informacje i szczegóły udziela Referat Wojskowy Komisariatu Rządu, pokój 34 w godzinach 10—12.

DOKĄD WYDALONO TRZECH AWANTURNIKÓW.

Za wywołanie **awantury przy robotach publicznych** na stadionie miejskim i czynną napaść na dozorcę robót, bezrobotni odpracowujący świadczenia Komitetu Pomocy Zimowej: Władysław M., Franciszek S. i Wiktor E. zostali przez Komisariat Rządu ukarani **7-dniowym bezwzględnym aresztem** i następnie **wydaleni z terenu Gdyni na przeciąg lat 3.** Dodać należy, że E. znany jest poza tym jako zawodowy złodziej, kilkakrotnie karany za przestępstwa natury kryminalnej.

—::—

Nowa szata Rzymu podczas wystawy 1942.

Na terenie przeznaczonym pod wystawę międzynarodową, mającą odbyć się we Włoszech w r. 1942, a który zajmuje przestrzeń położoną między Rzymem a starożytnym portem Ostią odbywają się obecnie prace przygotowawcze, mające upiększyć tereny wystawowe i dostarczyć rozrywek cudzoziemcom-turystom.

Rzym jako miasto starożytne, posiada wiele pięknych zabytków, nie należy jednak do rzędu miast słynących z lokalów rozrywkowych jak np. Wiedeń, lub Paryż. Stolica Włoch, która w szybkim tempie się rozrosła do rozmiarów wielkiego miasta (liczy dziś przeszło 1.250.000 mieszkańców) znajdowała się w ciągu długich wieków pod wpływem Watykanu i atmosfera tam panująca nie sprzyjała rozkwitowi lekkiego a czasem nawet lekkomyślnego życia.

Jednak turysta przybywający na wystawę, potrzebuje rozrywek. Władze rzymskie, które chciałyby jak najdłużej zatrzymać cudzoziemców, starają się o uprzyjemnienie im pobytu. Obecnie zatem czynione są próby oświetlania podczas ciemnych nocy południowych pięknych zabytków Rzymu. Jak twierdzą specjaliści, widok jest rzeczywiście wspaniały. Architektoniczne walory starożytnego i średniowiecznego Rzymu występują podczas sztucznego oświetlenia wprost z nadzwyczajną wyrazistością. Na czarnym tle nieba rysują się wyraziście starorzymskie budowle Via dell Impero, Colosseum, Łuk Konstantyna, forum cesarskie itp. Jednocześnie prowadzone są specjalne prace nad wzmocnieniem dopływu wody do fontann upiększających miasto.

Budowa gmachu ambasady niemieckiej.

Według otrzymanych przez Nową Prawdę" informacji, ambasada niemiecka w Warszawie zakupiła plac przy ul. Wawelskiej, celem wybudowania tam własnego gmachu. Sensację w tej sprawie stanowi wiadomość, iż ambasada niemiecka nosi się jakoby z zamiarem sprowadzenia robotników budowlanych z III-ej Rzeszy.

Smierć pod wanną.

Niezwykły wypadek wydarzył się w Czechosłowacji. Pewien posługacz wysłany został przez swego chlebodawcę do odległego o kilka kilometrów miasteczka, skąd miał on przynieść wannę blaszaną. Długa wędrówka wywołała u niego silne pragnienie, które po przybyciu do miasteczka tak intensywnie gasił, że w drodze powrotnej zataczał się z jednej strony szosy na drugą, przy czym wanna, którą niósł na plecach utrudniała mu jeszcze utrzymanie i tak chwiejnej równowagi. W pewnej chwili pijany posługacz wywrócił się i upadł tak nieszczęśliwie, że wanna przykryła go. Ponieważ panował silny mróz, a szosa była mało uczęszczana, więc dopiero przejeżdżająca nad ranem furmanka znalazła zamarzniętego posługacza w niezwykłej „trumnie".

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Na ogólne życzenie** urządza **Stow. Pań św. Wincentego à Paulo przy parafii Św. Trójcy** dnia 24 lutego 1938 r. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13 **wentę** połączoną z tańcami, na którą najuprzejmiej zaprasza Komitet Niesienia Pomocy Biednym. Bufet wyborowy, obficie zaopatrzony. Pierwszorzędna orkiestra. Początek o godzinie 17-tej. Czysty dochód na najbiedniejszych parafian.

— **Ostatni dancing karnawałowy** urządza koło kobiece L. O. P. P. w czwartek 24 bm. o godz. 21,30 w sali malinowej „Pod Orłem". Dobrowolne datki przeznacza się na samolot LOPP-u Bydgoszcz.

PODKOZIOŁEK KAT. TOW. RZEMIEŚLNIKÓW.

W niedzielę 27 bm. idziemy wszyscy na „Podkoziołek", który urządza najstarsze Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Bydgoszczy w sa'ach „Starej Bydgoszczy" (Rybi Rynek). Początek o godz. 18. Wiele urozmaiceń, jak: walc kwiatowy, polonez bukiecikowy i wybór królowej balu w osobie najwięcej udekorowanej w nasze oznaki, pączki z nagrodami (złote pierścień i rozmaite inne wartościowe niespodzianki znajdują się w pączkach). Orkiestra doborowa, sala dobrze ogrzana, w której będziemy się bawić do rana, ponieważ jest to ostatnia niedziela karnawałowa. Kto nie przyjdzie, niech później nie żałuje. A więc, wszyscy na podkoziołek do rzemieślników. Komitet. (2814

ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU WŚRÓD SOKOŁÓW.

Sokół Żeński w Bydgoszczy urządza w **niedzielę 27 bm.** o godz. 20 w sali **Sokolni** zakończenie karnawału. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Wstęp **bezpłatny** za zaproszeniami. Konsumcja 1 zł od osoby. Pozostałe zaproszenia można odebrać w filii „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Dworcowej. W miłej atmosferze wśród sokołów zakończymy tegoroczny karnawał.

„TŁUSTY CZWARTEK — DANCING-BRIDGE".

W czwartek, dnia 24 bm. w salonach Stowarzyszenia Techników, ulica Gimnazjalna odbędzie się staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet towarzyski dancing-bridge, na który najuprzejmiej zaprasza zarząd ZPOK. Początek imprezy o godz. 18. (2992

WESOŁA NIEDZIELA.

Ustaloną już, doskonałą opinię mają zabawy **Tow. Czeladzi Rzeźnickiej przy Cechu.** Każda zabawa, urządzana przez tę organizację, cieszy się świetnym powodzeniem. Takie powodzenie będzie też na pewno miała zabawa karnawałowa, którą Tow. Czeladzi Rzeźnickiej urządza w **niedzielę 27 bm.** o godz. 18 **w salach Resursy Kupieckiej.** W programie mnóstwo urozmaiceń i niespodzianek.

W SOBOTĘ BAWIMY SIĘ W RESURSIE.

Ostatnia sobota karnawału 26 bm. będzie miała **w Resursie Kupieckiej** na pewno przebieg wesoły. Postarają się o to mistrzowie **Cechu Piekarzy,** którzy w sobotni wieczór urządzają w Resursie swą zabawę karnawałową. Cech Piekarzy niczego nie zaniedba, by zabawę swą uczynić jedną z najbardziej udałych w bież. karnawale. A więc w sobotę idziemy na zabawę cechu piekarzy do Resursy.

— **Jego Książęca Mość Karnawał** zaprasza wszystkich na swoje pożegnanie do 4-tej drużyny harcerek i 1-ej lotniczej drużyny harcerzy w niedzielę, dnia 27 lutego. W nocy tej „Pod Lwem" zadrży w posadach, gdyż weseli zawsze harcerki i harcerze z radością żegnać będą Jego Książęcą Mość Karnawał. A więc, pamiętajcie: w niedzielę 27 bm. o godz. 18-tej „Pod Lwem". (3262

— **Ostatni dancing w karnawale „Pod Orłem".** W niedzielę, dnia 27 lutego br. o godz. 17-ej odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Ze względu na doniosłe zadania, jak organizowanie drużyn ratowniczych, powinnością społeczeństwa jest poprzeć tę imprezę, przybywając tłumnie w niedzielę na dancing. (3231

— **Nieprawdą jest, że Brda wyleje,** ale prawdą jest, że K. S. „Brda" urządza w sobotę 26 bm. w salach „Starej Bydgoszczy" (Wichert) **zabawę karnawałową.** Pierwszorzędna orkiestra, moc najnowszych urozmaiceń, a przede wszystkim humor zapewni Szan. Gościom miłe spędzenie wieczoru. A więc, w sobotę u Wicherta.

———x———

— **Kurs dla elektromonterów.** Zwraca się zainteresowanym uwagę, że Bydgoskie Tow. Kursów Technicznych przy Państw. Szkole Przemysłowej urządza 3-miesięczny kurs dla elektromonterów. Zgłoszenia przyjmuje do 24 bm. sekretariat P. S. P. przy ul. św. Trójcy w godz. 9—1 i 18—19.

SPORT

Szczegóły porażki piłkarzy polskich w Lens.

Lens. Jak donosiliśmy, rozegrany w poniedziałek w Lens wobec 12-tu tys. widzów mecz rewanżowy pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej i Francji Północnej zakończył się ponowną porażką polskich piłkarzy w stosunku 2:4. Do przerwy prowadzili Polacy 2:1.

Po niedzielnej fatalnej porażce polska reprezentacja starała się zrehabilitować, a ponieważ Francuzi wystawili słabszy skład, liczono się powszechnie, że Polakom uda się tym razem uzyskać znacznie lepszy wynik. Rachuby te okazały się o tyle słuszne, że **reprezentacja polska grała istotnie o wiele lepiej, niż w niedzielę,** a przed przerwą miała nawet zdecydowaną przewagę. Niestety, na losach spotkania **zaważył tym razem sędzia Belg Jorssen.** Francuzi grali niesłychanie **brutalnie,** na co sędzia zupełnie nie reagował. Ofiarami tej brutalnej gry padli **Wodarz, Piontek i Nytz.** W dodatku sędzia nie przyznał nam najzupełniej prawidłowo strzelonej bramki przez Piontka, a w chwilę później podyktował rzut karny dla Francuzów za rzekomy faul Dytki. Te **skandaliczne decyzje załamały drużynę, zwłaszcza, że ciągłe zmiany w składzie reprezentacji nie ułatwiły bynajmniej naszym piłkarzom zadania.**

Obecni na trybunie członkowie zarządu francuskiej Ligi Północnej otwarcie przyznali, że sędzia jest bardzo stronniczy, co Francuzom, jak oświadczyli, nie jest na rękę, gdyż do zwycięstwa nie potrzebne im jest pomoc arbitra.

W pierwszej połowie Polacy mają tak wyraźną przewagę, że musiało się to odbić na wyniku.

Prowadzenie dla Polaków zdobył Piontek w 7-mej minucie. Jak już zaznaczyliśmy sędzia bramki nie uznał, natomiast podyktował rzut karny dla Francuzów zamieniony w bramkę przez Vogla. Przewaga Polaków trwa jednak w dalszym ciągu, a owocami tej przewagi są dwie bramki zdobyte przez Wostala i Wilimowskiego.

Po przerwie Francuzi dążą za wszelką cenę do wyrównania i grają niesłychanie brutalnie. Początkowo Polacy utrzymali grę na poziomie, lecz po kontuzjach trzech najlepszych zawodników załamali się i pozwolili Francuzom zdobyć trzy dalsze bramki przez Arlizzę, Walczaka i Vogla.

REPREZENTACJA BOKSERSKA WĘGIER PRZEGRYWA Z DANIĄ 6:10.

W **Danii** w miejscowości **Aalborg** rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Dania. Reprezentacja węgierska została pokonana w stosunku 6:10.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W NICEI.

Sukcesy Hebdy i Tłoczyńskiego w Bealieu. Nicea. W poniedziałek odbył się w Nicei **finał międzynarodowego turnieju tenisowego w grze podwójnej pań.** Jędrzejowska, grając wraz z Francuzką Mathieu pokonała w finale parę Weiwers — Omer Roy 6:2, 6:0.

W poniedziałek rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy w Beaulieu z udziałem **Hebdy i Tłoczyńskiego.** W pierwszej turze Hebda pokonał Deeda 6:2, 6:2, a Tłoczyński wygrał z Burelem w stosunku 6:0, 6:2.

POLONIA NA DRODZE DO ZDOBYCIA PODOKRĘGU W SIATKÓWCE.

W ostatnich spotkaniach rozegranych o mistrzostwo Bydgoskiego Podokręgu zwyciężyła Polonia groźnego swego rywala W. K. S. Start w stosunku 2:1 oraz Sokoła w tym samym stosunku. Ostateczne spotkanie, które zadecyduje o tytule mistrza Podokręgu rozegrane zostanie pomiędzy Polonią i KS KPW.

GRUDZIĄDZ — BYDGOSZCZ W BOKSIE.

Drugie międzymiastowe spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami Grudziądza i Bydgoszczy rozegrane zostanie w Bydgoszczy w dniu 20 marca br. o godz. 16 w Sokolni. Pierwsze spotkanie pomiędzy powyższymi reprezentacjami rozegrane w roku ubiegłym w Grudziądzu zakończyło się zwycięstwem reprezentacji bydgoskiej w stosunku 11:5.

na fali RADIOWEJ

Czwartek, 24 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół: W 20-tą rocznicę niepodległości Estonii. **11,15:** „Uwertura operowa i uwertura symfoniczna" — poranek muzyczny dla liceów w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. Słowo wstępne wygł. T. Mayzner. **11,40:** Arie operowe w wykonaniu Marii L. Fanelli — sopran i Cario Galeffi — baryton (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Rozmowa muzyka z młodzieżą. **16,15:** Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. B. Dobkiewicza (z Wilna). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Wiedza i książka: O książce prof. St. Łempickiego p. t. „Polskie tradycje wychowawcze" (ze Lwowa). **17,15:** Koncert „The fleet street choir" (uliczny chór) pod dyr. T. B. Lawrence'a (z Krakowa). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** „Dzisiaj pierwszy dzień mistrzostw narciarskich świata" — własna koresp. telefoniczna z Lahti oraz wiadomości sportowe - red. J. Włodarkiewicz. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Dyliżans pocztowy" Pirii Peery-Klettnera (Węgry). Przekład Heleny Cichoszewskiej (ze Lwowa). **19,45:** Pogadanka aktualna. **19,58:** Przemówienie ministra pełnomocnego Estonii Hansa Markusa. **20,05:** Koncert muzyki estońskiej z okazji 20-lecia niepodległości Estoni. Wykonawcy: zwiększona orkiestra rozgłośni estońskich pod dyr. Juhana Aavik i Olava Roots oraz Kurt Intelmann — wiolonczela. (Transmisja z Tallina). W programie utwory Artura Kappa. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** „Karnawał na Śląsku". Wykonwcy: śląska kapela ludowa i orkiestra mandolinowa, Helena Tymieniecka i Stanisław Kruzer - piosenki śląskie, Karlik z Kocyndra - bery i bojki, Jerzy Harald fortepian i akordeon (z Katowic). W przerwie o godz. **21,45** „Teatr na hałdach" — szkic literacki Wilhelma Szewczyka (z Katowic). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Piotr Czajkowski: Z symfonii nr 5 e-moll cz. I. Andante-Allegro con anima. **13,00:** „Sytuacja na światowym rynku bekonowym" — pogadanka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Rozmowa z marynarzem: „W szkole rycerzy morza" — reportaż ze szkoły podchorążych marynarki wojennej. Sprawozdawca Józef Wysocki. **18,40:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,45:** Lekcja języka polskiego z Katowic. **21,00:** Karnawał na Śląsku — audycja z Katowic. W przerwie ok. godz. **21,45: „Epopea powstania styczniowego"** (Kuźnia - Choynowskiego). Szkic literacki **Antoniego Nowaka (ze studia w Bydgoszczy). 23,00: Pieśni estońskie w wyk. Felicji Krysiewiczowej. Przy fortepianie Edmund Rösler (ze studia w Bydgoszczy).** 1. Mart Saar: Dawniej, 2. Karl Türnpu: a) Z oddali, b) Kołysanka; 3. Artur Kapp: a) W lesie, b) Na leśnej drodze. Rezerwa: Juhan Aavik: Na śniegu.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,10: Caruso na płytach. **Tallin. 19,05:** Koncert uroczysty z okazji 20-tej rocznicy niepodległości Estonii. **Deutschlandsender. 20,00:** Koncert wieczorny. **Hamburg. 20,00:** „Casanova", opera komiczna Lortzinga. **Lipsk. 20,00:** „Muzyka z Drezna" — koncert ork. i sol. **Wiedeń. 20,25:** Wielki wieczór karnawał. **Wrocław. 20,00:** Transm. z filharmonii berlińskiej. Koncert orkiestrowy z udz. **Erny Sack** (sopran). **Budapeszt. 21,45:** Sonaty fort. Beethovena w wyk. Brnö Dohnanyi'ego. **Deutchlandsender. 21,15:** Wesoła audycja muzyczna. **Kolonia. 22,20:** Muzyka lekka i taneczna. **Sztutgart. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 23,00:** Koncert ork. symf. bezrobotnych muzyków. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Zmiana na stanowisku dyrektora Rozgłośni Pomorskiej.

Toruń. Dotychczasowy dyrektor rozgłośni pomorskiej Polskiego Radia p. St. Nowakowski przechodzi w najbliższym czasie na stanowisko kierownika rozgłośni łódzkiej. Miejsce p. dyr. Nowakowskiego zajmie p. Pawłowicz, dotychczasowy dyrektor rozgłośni łódzkiej.

Z obrad Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła".

W Toruniu pod przewodnictwem prezesa p. mec. Tomaszewskiego odbyło się posiedzenie Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Tow. Gimn. „Sokół". Po otwarciu posiedzenia i załatwieniu wstępnych formalności, przystąpiono do obrad. Na początku ustalono terminarz lustracyj i rad okręgowych, jakie w ciągu najbliższych tygodni odbędą się na terenie całego Pomorza.

Następnie naczelnik Gołębiowski z Bydgoszczy i naczelniczka p. Heldtówna z Grudziądza złożyli sprawozdania z prac technicznych w Dzielnicy Pomorskiej.

Członkowie przewodnictwa zapoznali się z kolei z uchwałami odbytych niedawno zjazdów Naczelnictwa Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce oraz Naczelnictwa Dzielnicowego, po czym na wniosek p. Gołębiowskiego skład naczelnictwa został zatwierdzony.

Ustalono również terminy różnych zawodów sportowo-gimnastycznych, m. in. w Grudziądzu i Bydgoszczy.

Bardzo ożywioną dyskusję przeprowadzili uczestnicy obrad nad sprawą udziału Dzielnicy Pomorskiej w wielkim manifestacyjnym zlocie sokolstwa polskiego, jaki w dniach Zielonych Świąt (5 i 6 czerwca) odbędzie się we Lwowie.

Postanowiono, że Dzielnica Pomorska weźmie w tym zlocie oraz w organizowanych przy tej okazji związkowych zawodach gimnastycznych i sokolich jak najliczniejszy udział.

Na zlot ten z Pomorza wyjedzie specjalny pociąg popularny.

Na zakończenie rozpatrzono jeszcze kilka drobnych spraw, po czym prezes p. Tomaszewski zamknął zebranie hasłem „Czołem!"

———o———

PING-PONGOWE MISTRZOSTWA M. BYDGOSZCZY.

Mistrzostwa miasta w ping-pongu, przeprowadzane przez KS SPD odbędą się w dn. 25, 26 i 27 lutego br. Mistrzostwa odbędą się w grach pojedyńczych, podwójnych, mieszanych oraz drużynowych, osobno dla pań i panów. Startować mogą stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 23 bm. pod adresem: KS SPD, ul. Konarskiego 2 (w świetlicy).

Tragiczna śmierć dwóch lotników w Rynarzewie.

W samym Rynarzewie pod Bydgoszczą wydarzyła się we wczorajszy wtorek krótko po godz. 9,30 przed południem katastrofa samolotu wojskowego z Torunia, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch młodych podchorążych. Samolot krążąc bardzo nisko nad Rynarzewem, nagle runął na podwórze gospodarza Artura Krygiera.

Spod szczątków samolotu wydobyto zwłoki kaprala-pilota Zbigniewa Janiszewskiego ze zmiażdżoną czaszką i ppor.-obserwatora Edwarda Szwaja ze zgniecioną klatką piersiową i połamanymi nogami. Na miejsce katastrofy lotniczej przybyła specjalna komisja wojskowa, celem zbadania przyczyny katastrofy. Zwłoki zmarłych śmiercią lotnika podchorążych przewieziono do Torunia, gdzie wydane zostaną zarządzenia pogrzebowe.

Premiery kinowe.

„SPOTKALI SIĘ W PARYŻU" (kino „Kristal").

Dzięki sprężystej reżyserii, przeżycia bohaterki filmu stały się niezmiernie interesujące. Razem z nią udajemy si do Paryża, gdzie spotyka dwóch swoich rodaków z Ameryki. Potem wyjazd do Szwajcarii na narty, sanki i ślizgawkę. Oprócz flirtu, który przeradza się w miłość i akcji, która ma żywe tempo, w filmie są uprawiane rozrywki zimowe, a więc na czasie; sama zaś treść jest pikantna i wesoła, przygody pełne humoru. Sprytną i pełną wdzięku flirciarę gra Claudette Colbert. Sekundują jej z werwą i komicznym zacięciem Melvyn Douglas i Robert Young. Główna część akcji rozgrywa się na tle wspaniałego krajobrazu zimowego w górach. Nadprogram „Bunt w haremie" w kolorach i tygodnik.

„KID GALAHAD" (kino „Apollo").

Filmów gloryfikujących bokserów i boksерstwo było już sporo. Jednakże obrazu, odsłaniającego kulisy tego pełnego ciągłego napięcia życia, nie widzieliśmy dotąd. „Kid Galahad" jest właśnie takim filmem, w którym jak w kalejdoskopie przewija się historia powstania gwiazdy bokserskiej, pracy i zwycięstwo. Dobrą sylwetkę boksera młodego, prawego i szczerze zakochanego w siostrze menagera dał Wayne Morris. Najbardziej interesująca i utalentowana aktorka amerykańska Betty Davis świetnie odtwarza postać Luizy, którą bezwzajemna miłość do Kida popycha do zaparcia się siebie i czynów szlachetnych. E. G. Robinson, utalentowany „brzydal", daje mocną sylwetkę gwałtownego Nicka Donati — sławnego menagera. Szereg epizodów walk bokserskich, zrobionych po mistrzowsku, niezwykła gra dobrych aktorów oraz zupełnie oryginalny scenariusz — wszystko to są plusy tego indywidualnego psychologiczno-sportowego filmu.

MUZEUM MIEJSKIE W BYDGOSZCZY ZYSKAŁO NOWEGO DYREKTORA.

Obsadzone zostało obecnie stanowisko **dyrektora Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.** Jak się dowiadujemy, w wyniku konkursu powołany został na stanowisko kierownika tej coraz piękniej się rozwijającej placówki kulturalnej dotychczasowy **kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie dr Edward Łepkowski.** Dr Łepkowski jest znanym badaczem w dziedzinie historii sztuki. Jest on bratem szefa kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzplitej.

Stanowisko dyrektora Muzeum bydgoskiego było niezajęte od szeregu lat, w czasie których pracą Muzeum kierował w zastępstwie z pożytkiem i z wieloma sukcesami kustosz **p. Kazimierz Borucki.**

DZIŚ ROCZNE WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA KUPCÓW.

Przypominamy, że w dzisiejszą środę, o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej roczne walne zebranie Towarzystwa Kupców. Na porządku dziennym m. in. wybory zarządu, sprawozdanie ze zjazdu Kupiectwa Pomorskiego i wręczenie nagród za wyróżnione dekoracje okien wystawowych podczas zjazdu kupiectwa. Udział wszystkich członków pożądany.

ULGI PODATKOWE DLA ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH.

Ministerstwo Skarbu zezwoliło stałym zakładom gastronomicznym, zaopatrzonym we właściwe świadectwa przemysłowe na te zakłady, na urządzanie bufetów na wystawach, targach, zabawach itp. imprezach publicznych **bez obowiązku nabywania z tego tytułu odrębnych świadectw przemysłowych.** Uzyskany w tych bufetach obrót winien być zeznany w miejscu wykonywania stałego przedsiębiorstwa. Ulga powyższa ma zastosowanie z urzędu (bez składania indywidualnych podań) poczynając od dnia 1 stycznia 1938 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 4).

Odpowiedzi Redakcji

Feliks Z. Kąty. Wymieniona firma jest przedsiębiorstwem czysto polskim i chrześcijańskim.

„Stały czytelnik". Chętnie udzielimy porady prawnej — należy jednak podać imię, nazwisko, adres oraz kwit abonamentowy. Na anonimy nie odpowiadamy.

Franciszek J. Prosimy o załatwienie formalności jak wyżej.

T. A. Świecie. Z dniem 1 stycznia br. została lista zgłoszeń o Krzyże i Medale Niepodległości ostatecznie zamknięta.

Spawacz metalowy. Po tego rodzaju informacje należy zwrócić się bezpośrednio do Wlkp. Związku Rzemieślników Chrześcijan, Bydgoszcz, Jagiellońska 10.

Zmarli.

Śp. **mgr Teofil Kozłowski,** prof. gimn. w Tczewie.

Śp. **Ewa Żółtowska,** matka przeł. Stow. Schron. Serca Jezusowego w Żabikowie.

Śp. **Bolesław Gryf-Marcinkowski,** em. prof. sem. naucz. w Poznaniu.

Śp. **Kazimierz Bogusław Hirschberg,** kpt. w st. sp. w Poznaniu.

Śp. **Irena Dziabaszewska** w Poznaniu.

Pobierał opłaty urzędowe
na leczenie chorej żony.
Wyrok: jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

W przykrym położeniu znalazł się urzędnik rejonowego inspektoratu koni S. P. z Bydgoszczy, który pragnąc za wszelką cenę ratować żonę swoją, zdobył pieniądze na operację przez stopniowe przywłaszczenie sobie wpływów z opłat pobieranych za dowody tożsamości koni. W ten sposób urzędnik zdobył sobie w przeciągu półtora roku sumę 2400 złotych na szkodę wspomnianego inspektoratu, a ponadto dopuścił się sfałszowania podpisu swego przełożonego.

Oskarżny przyznał się ze skruchą do winy, tłumacząc się, że ze swej gaży miesięcznej, wynoszącej 140 złotych, nie mógł pokryć ogromnych kosztów na leczenie ciężko chorej na kamienie żółciowe żony. Sam zresztą również ciężko choruje i jest kompletnie złamanym człowiekiem. Przesłuchany w charakterze świadka przełożony oskarżonego wydał o nim na ogół dobre świadectwo.

Trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego p. dr. Piziewicza, po wysłuchaniu przemówień obrońcy p. mec. Wirskiego i prokuratora, biorąc pod uwagę przeżycia i ciężką chorobę oskarżonego, skazał go na karę 1 roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg pięciu lat. Ponadto trybunał orzekł utratę praw obywatelskich i honorowych na trzy lata.

Bogaty żebrak w Bydgoszczy
Znaleziono u niego blisko 1000 złotych.

Historie o wielkim majątku, pozostawionym niejednokrotnie przez ludzi, którzy zawodowo trudnili się żebractwem, nie są bynajmniej bajkami o żelaznym wilku. Fakty takie zachodzą bardzo często. Nawet w Bydgoszczy spotyka się bogatych żebraków, o czym świadczy następujący fakt:

Jeden z przechodniów zauważył, jak pewien żebrak uliczny przekładał z jednej kieszeni do drugiej większy plik banknotów i zawiadomił o tym policjanta. Po dokładnym poddaniu „nędzarza" rewizji osobistej znaleziono u niego 840 zł w banknotach i w bilonie. Bogatym żebrakiem okazał się 54-letni Franciszek Karpus, nie mający stałego miejsca zamieszkania. Tak wielką sumę użebrał sobie na ulicy. Sam tłumaczył się że pieniądze zaoszczędził sobie w dawnych latach, gdy jeszcze miał pracę. Całą sumę żebrakowi odebrano i odstawiono go do więzienia. W najbliższym czasie odpowiadać on będzie za uprawianie zawodowego żebractwa przed sądem grodzkim.

Samobójstwo kobiety.
Zwłoki nieznanej samobójczyni wyłowiono z Brdy.

We wczorajszy wtorek o godz. 11 przed południem wydobyto z Brdy na wysokości „starego kanału" w Małych Kapuściskach zwłoki nieznanej na razie kobiety. O makabrycznym odkryciu zawiadomiono posterunek policyjny w Kapuściskach. Jak stwierdzono, śladów gwałtownej śmierci nie ma, tak, że z całą pewnością przyjąć należy, że kobieta popełniła samobójstwo rzucając się do Brdy. Zwłoki już blisko 12 dni leżały w wodzie. Sądząc według wyglądu, samobójczyni pochodzi z niższych sfer.

Liczy ona lat 30—33, jest szatynką, ma wzrost 1,62 m, twarz owalną, ubrana w granatowy płaszcz z kołnierzem futrzanym i czarną spódnicę oraz czarne półbuciki. Zwłoki przewieziono karetką do kostnicy przy ul. Szubińskiej. Ktokolwiek mógłby według rysopisu podać nazwisko kobiety, niech zwróci się do Wydziału Śledczego policji przy ul. Jagiellońskiej.

Kronika Towarzystw

Środa 23 lutego.

Godz. 20,00: **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieśln.** Zebranie w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18. Później zebranie zarządu tamże. W sobotę 26 bm. o godz. 19 wieczorek towarzyski w Domu Czeladzi.

— **K. S. S. P. D.** Losowanie mistrzostw ping-pongowych w świetlicy, ul. Konarskiego 2 — gmach szkolny. Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze przed losowaniem.

Czwartek 24 lutego.

Godz. 16,30: **Stow. Restauratorów.** Roczne walne zebranie w sali prezesa p. Kocerki (restauracja Rzeźni Miejskiej). Obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 19,00: **Okręg XXI Związku Śpiewaczego.** Zebranie zarządu w sekretariacie, ul. Mostowa 2. Równocześnie uprasza się o nadesłanie sprawozdania rocznego za 1937 r.

Godz. 20,00: **I grupa lotowa Tow. hodowców gołębi pocztowych.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Szarafińskiej, ul. Hetmańska, róg Kaszubskiej.

*

Tow. śpiewu „Chopin". Lekcje śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Związek Urzędników Kolejowych. Dnia 25 bm. o godz. 19 ogólne zebranie członków wszystkich kół bydgoskich w lokalu „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Na zebranie przybędzie prezes zarządu gł. p. Hamuliński oraz gen. sekr. p. Cieszyński. Uprasza się o liczny udział członków.

Związek Weteranów Powstań Narod. — koło kolejarzy. Nadzwyczajne walne zebranie w piątek 25 bm. o godz. 18 w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Z powodu reorganizacji, obecność wszystkich byłych członków konieczna.

Stronnictwo Pracy.

KORONOWO.

Zebranie koła Koronowo odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 14 w sali p. Gollnikowej. Referent z zarządu okręgowego.

KOŁO SZWEDEROWO.

W sobotę, 26 lutego o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory róg Konopnej **zebranie plenarne.** Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. aktualny referat p. **red. Stan. Nowakowskiego,** zatem o liczny udział prosi **Zarząd.**

KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie plenarne odbędzie się **w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 12,45** w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Referat wygłosi jeden z członków zarządu powiatowego. Ze względu na mający się odbyć **w dniu 20 marca br.** zjazd powiatowy, obecność wszystkich członków konieczna. Zebranie zarządu o godz. 8,30.

ZJAZD W GRUDZIĄDZU.

Walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Pracy m. Grudziądza i powiatu grudziądzkiego odbędzie się **27 marca.**

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Zebranie plenarne dziś, w środę 23 bm. o godz. 19-tej w sekretariacie, ul. Dworcowa 5. Referat wygłosi p. prof. Męczykowski. Liczny udział członkiń konieczny.

Biblioteka czynna dziś od godz. 4—6,30 po południu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 22. II. 1938 roku.

Spędzono: wołów 71, buhajów 110, krów 230, jałow. 75, bydła 486, świń 1792, cieląt 648, owiec 31. Razem 2957 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:	
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	58 — 62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48 — 54
Mięsiste tuczone starsze	42 — 46
Miernie odżywione	36 — 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54 — 58
Tuczone mięsiste	48 — 52
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40 — 44
Miernie odżywione	36 — 40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56 — 62
Tuczone mięsiste	48 — 52
Nietuczone, dobrze odżywione	38 — 44
Miernie odżywione	20 — 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	58 — 62
Tuczone mięsiste	48 — 54
Nietuczone, dobrze odżywione	42 — 46
Miernie odżywione	36 — 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36 — 40
Miernie odżywione	34 — 36
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	80 — 88
Tuczone cielęta	70 — 76
Dobrze odżywione	60 — 68
Miernie odżywione	48 — 56
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	60 — 66
Tuczone starsze skopy i maciorki	50 — 52
Dobrze odżywione	—
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	90 — 92
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	86 — 88
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	82 — 84
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	74 — 80
e) maciory i późne kastraty	72 — 84
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: normalny.

SPRZEDAŻE

Willę murowaną wybudowaną 1931 r., 5 pokoi kuchnia, gospodarczy, kanalizacja, wodociąg, elektryczność, ogród owocowo warzywny 1 ha, miasto powiatowe Działdowo, kolej, gimnazjum, wojsko, sprzedam za 17.000. Wpłaty 7.000, reszta raty 400 rocznie. Oferty pod „17 tys." Dziennik Bydgoski. 3213

Skład kolonialny zaraz sprzedam. Br. Pierackiego 48. (1773

Dom (1771 2-piętrowy, składami, centrum, dochód 7.600, cena 45.000, dużo innych poleca Fajtanowski, Zduny 10.

Gospodarstwo 33 morgowe sprzedam. Janicka, Gdańska 46, podwórze prawo. (1767

Szewską maszynę w dobrym stanie tanio sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (3241

Urządzenie składowe sprzedam. Grunwaldzka 18. (1768

Sprzedam (3249 małe gospodarstwo wiejskie, kościół i szkoła na miejscu. Cena podług ugody. Zgłosz. Kartuzy ul. Pierackiego 5. I. Formela.

Piekarnię centrum Torunia z całkowitym urządzeniem, przyległym 5 pokojowym mieszkaniem, wydzierżawię od 1 maja 38, z powodu przejęcia własności Cena 6.000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Piekarnia". (3252

Domek dwumieszkaniowy z oficyną oraz przyległa parcela przy ul. Pięknej nr 33, korzystnie do nabycia. Impregnacja, Bydgoszcz, Marszałka Focha 4, (Plac Teatralny). (3267

Samochód Polski Fiat 508, limuzyna prawie jak nowy sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław, pod „Ekonomiczny". 3207

Męski pokój korzystnie. Świętojańska 19—8. (1783

Dom mieszkalno - handlowy, stan dobry, na sprzedaż przy małej wpłacie. M. K. K. O. Starogard, Rynek nr 3. (3251

Duży plac budowlany, może być 8 parcel, korzystnie do nabycia ul. Kossaka 94, (stary numer). Impregnacja, Marszałka Focha 4, (Plac Teatralny). (3268

LEKCJE

Korepetytor dla ucznia gimnazjalnego wraz z niemieckiem. Zgł. filia Dzien pod „777" (1781

Niemieckiego angielskiego, francuskiego, polskiego wyucza w rekordowym czasie b. profesorka gimn. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8

Szkoła Języków Marii Romington, Sienkiewicza 12—4. (1146

POSADY WOLNE

Pomocnik 3238 ogrodniczy potrzebny. Murawski, Ks. Skorupki 86.

Dziewczyna potrzebna dobrymi poleceniami, gotowaniem i pomocy w składzie. Wiadomość: Dziennik. (3265

Buchalterka 1784 młodsza z małą praktyką potrzebna na wyjazd. Przy rodzinie z utrzymaniem, mieszkaniem i należnym wynagr. Pisemne zgłoszenia do filii „Buchalterka".

Marszantka ekspedientka. Wiadomość filia. (1769

Służąca 1777 potrzebna od 1. III. Gastronomia Dworcowa 19.

Uczeń piekarski potrzebny zaraz. A. Burzyński, ul. Dworcowa 24. (1775

Dziewczyna z gotowaniem, zdrowa, uczciwa, czysta od 1-go. Chrobrego 18—3. 1780

Fryzjer (3247 damsko - męski dobra siła, ondulacja wodna, trwała, żelazkowa, zmieni posadę 15. III. Oferty kierować: Agentura Dziennika Bydg. Wejherowo, Sobieskiego 23.

Kucharka restauracyjna, uczciwa, czysta, zdrowa, która zna również zimny bufet może się zgłosić od zaraz. Gastronomia, Nakło, n/Not, telefon 125. 3250

Krawiec na małe sztuki potrzebny zaraz. Gdańska 25/3. (1766

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharka młoda uczciwa kilkoletnią praktyką hotelową poszukuje posady w lepszym domu. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** „Kucharka". (3253

DZIERŻAWY

Skład kolonialny z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Kujawska 40—9. (3256

Garaż także jako warsztat do wynajęcia. Bernardyńska 6, I. (1770

POKOJE WOLNE

1—2 umebl. 3244 pań. Henryka Dietza 2—5.

Pokój umebl. dla pani. Garbary 19—8. 3237

Umeblowany (1776 słoneczny. Garbary 30—7.

Pokój utrzymanie, telefon, winda. Gdańska 62—5. (1764

Pokój duży próżny piecykiem, suteryna wynajmę. Warszawska 17—4. (1772

Pokój (2631 duży, słoneczny, z używaniem łazienki, dobrym utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Floriana 3, m. 8.

Dwa próżne duże, ładne pokoje, używanie kuchni. Krasińskiego 4—4. 1749

Niekrępujący Zbożowy Rynek 10/2. (3240

RÓŻNE

Dziewczynkę 5 miesięczną, oddam na własną. Piotra Skargi 10, m. 6. 3245

Właściciele 3264 barek w Bydgoszczy poszukują firmy, zainteresowanej transportem towarów w żegludze śródlądowej dla zawarcia warunków współpracy. Zgł. Bernardyńska 6. tel. 2071.

Uwaga żołnierze armii niemieckiej, którzy w grudniu 1918 r. przebywali w szpitalu Bydgoszczy, proszę podać adresy: L. Hernet, Toruń, Koniuchy 54/62. (3254

Na Soborze Trydenckim Biskupi pozostawili astrologię dla lecznictwa i rolnictwa W Kalendarzu Astrologicznym daję wskazówki dla rolników. Bydgoszcz, Gdańska 63, m. 9. A. Sękowski, astrobiolog. (1778

Numer akt: III Km. 288/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru Stefan Czarnecki mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **26 lutego 1938 r.** o godz. **10-ej** w Bydgoszczy F-ma Hartwig ul. Dworcowa nr 54 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 690.—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1938 r.

3261) **Komornik.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy. każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo 1, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Spotkali się w Paryżu", w roli gł. Claudette Colbert, Robert Young i M. Douglas oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Cień Shanghaju" i nadprogr.: Uroczystości koronacyjne w Londynie w kolor. naturalnych.

APOLLO: „Kid Galahad" z Edwardem Robinsonem i Bette Dawis oraz nadprogr.: Nowy Tygodnik i Kronika Pata.

KAPITOL ul. Marciukowskiego 4: Dziś 2 filmy: „Zaginiona wyspa" i „Atak o świcie" z Eroll Flynnem.

BAŁTYK: „Braterstwo krwi" oraz bogaty nadprogram.

PRZY KASIE BILETOWEJ.



— Gdzie można nadać bagaż osobisty?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Józef Kołodziejczyk w Bydgoszczy.